Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie 1

Zbiór
Różnych Myśli przez Członki Zgromadzenia Uczonych wypracowanych a Na posiedzeniach Tychże odczytanych
oraz Różne Mowy, Pisma y Wyjątki z Dzieł Publicznych

18

Wielkość i Wspaniałość, Natury

Wyiątek z Dzieł Buffona, /1/

przekładania,

X. Seweryna Wedykowskiego,

1819 Roku.

/1/ Histoire Naturel &c.
Quadrup. Tom. IV.

Wszystko było stworzone, a nic się dotąd niezniż-
to /1/ Natura waży się pomiędzy temi dwoma
granicami, nie zbliżaiąc się ani do iedney, ani
do drugiey, usiłuymy ią poiąć w pewnych zaw-
dach tey niezmierney przestrzeni, którą napeł-
nia y od samego początku wieków, wszyst-
kim rządzi wszystko czyni. —
Co za przedmiot gwiazdo niezmienne rze-
czy, które same pożyteczne wydaie; Co za Ogrom
straszny gdyby niebył podzielony na części odo-
sobnione, przez milion razy niezmierniejsze
przestworza. Tysiąc swiatłych globow w nich
czone w niepoiętey odległości, służą za pod-
stawę tey budowie swiata, tysiące globow krą-
żące około pierwszych składaią porządek rucho-
mey Architektury. Dwie siły pierwiastkowe

władaią

2 władaią temi globami, pędzą ie wznoszą y po-
ciągaią, każda z nich działa w okrągnie-
niu a znosząc się w swoich usiłowaniach
sfery Niebieskich globow wsrod cząstek mniey-
sza nieodmienne, y pewne drogi oznaczaią
y ustanawiaią porządek. Z samego więc srod-
ka ruchu powstaie rownowaga szczegol-
nych Swiatow, y spoczynek powszechnego.
Niebo iest kopiną wielkich odmian, lecz
zaledwie, że oko ludzkie dosięgnąć zdoła
Słonce, ktore blask rzucaiąc na Ziemię, cza-
sem się niepokazuie, iest przyczyną wielkiey
Swiata odmiany, lub iego Systematu, Tyle
tylko oczy nasze zastanawia, ile te płoche Swiat-
ła ktore krotko błyszcząc gasną. Człowiek ogra-
niczony na tym Ziemskim atomie, na ktorym
żyie

żyie, widzi ten Atom, iak by Swiat cały, a nie:
widzi innych Swiatow, biorąc ie tylko za Atomy.
Ziemia albowiem na ktorey mieszka, ledwie
doyrzana pomiędzy innemi globami, w iknie
porownaniu z oddaloniemi, bo milion razy
mnieysza iest od Słońca, a tysiąc razy ile
inne planety, ktore rownie iak ona w po:
rządku swoim od Słońca zależą, y obracać
się około Niego są przymuszone. Jowisz,
Mars, Ziemia, Wenus, Merkuriusz y Słoń:
ce, zabieraią tę część Ziemi, ktorą my Swiatem
Swoim zowiemy. Wszystkie te planety z mniey:
szemi Satelites zwanemi porywane przez
Ruch gwałtowny, w stosunku y tymże porząd:
ku składaią koło nieżmienney srednicy, ktorey

Oś

4. Oś dźwiga ciężar a ktore obracaią się z szyb-
kością musi się ogrzewać, zapalać, y wyziewać,
upad z Swiatłem, aż do ostatnich punktow
swoiey objętości. Dokąd ten obrot trwać bę-
dzie, (: był by wieczny, gdyby ręka Stworcy nie-
zepsuła:) Słońca jaśnieć będzie, y napełniać
blaskiem swoim wszystkie Sfery Swiata,
A jako w Systemacie, gdzie się wszystko przy-
ciąga, nic zniszczonym bydź nie może.
lub oddalić się bez powrotu, tak ilość Mate-
ryi zostanie zawsze w mierze, y te Zrodło
obfite Swiatła y Życia, nigdy się nie wysu-
szy y nie wyniszczy. Albowiem inne Słońca
ktore rzucaią swoy blask powracaią naszemu
Słońcu tyle, ile odebrały.

(Bonnety)

Komety są w większey nierownie liczbie,
niżeli Planety, zależą rownie od Słońca
tłoczą się ku temu powszechnemu Ognisko-
wi, dopełniaiąc iego brzemie, y przyczynia-
iąc się wylewem swoym Swiatła do całey
iego obiętości, składaią części naszego Swia-
ta, albowiem są także iemu podległe, jako
Planety w ich Obrocie, y sile odpychania
każda krąży w roznym kształcie, zakrysla
okręgi, lub mniey więcey odlużne w roznych
periodach czasu, z ktorych iedne są od kilku-
nastu lat, a drugie od kilku wiekow. Słoń-
ca lubo wkoło obraca z temi wszystkiemi,
iest nieruszone, y służy w iednymże Czasie
za Ognisko y biegun dla wszystkich Części
Machiny Swiata.

6. Przez samą tę Wielkość swoią, stoi niewzruszony
i innemi globami włada, a jako siła mu nada-
na stosownie do Massy Ogromny, bo bezpo=
równania większe iest, niżeli która Kometa,
i więcey w sobie Materyi tysiąc razy, niżeli nay-
większy planeta, tak że nie mogąc ani wzru-
szyć z mieysca, ani wydrzeć się z pod iego mo-
cy, nazbyt się albowiem rozciąga obleymnie
wszystkie y w pewnym Czasie te nawet przy-
ciąga, które się były oddaliły. Z tych niekto-
re nie zbliżaią się pokiąd przez kilka wieków
nie ostygną, doznaiąc potem stopniowaney
gorącości, podległe są przeciwnym odmia-
nom Ciepła y Zimna, iako y nierówności biegu
który raz prędki, drugi raz iuż nadto spo-
zniony bywa.

Te Swiaty: iesli tak mowić można, nieregularne w stosunku do planet, ktorych obiegi są porządnieysze, y iednostayne, dosyć są umiarkowane, zdaią się bydź punktem, gdzie wszystko iest stałe. Natura ułożyć może plan postępowania iednostaynie, y rozkonnyczać się następnie w całey swey rozciągłosci. Pomiędzy globami, ten na ktorym mieszkamy, zdaie się bydź szczegolniey obdarzony, mniey zimny, mniey oddalony od Słońca, jak Saturn, Iowisz, y Mars, iest także mniey gorętszy jak Wenus, y Merkurinsz, ktore zdaią się bydź bliższemi Słońca. Z jakoż także wspaniałością Natura nie iaśnieie na Ziemi, Czyste Swiatło Słońca, rozciąga się koleio od Wschodu do Zachodu,

ą, i następnie wzlaca pot Kole globu. Powie:
trze ten Żywioł przezroczysty y lekki, około
go otacza, ciepło przyiemne y żyzne wszystkie
zawody ożywia, y wzrost im daie, Wody zy:
we y zdrowe, służą do ich utrzymania y
porostu. — Gory y pagorki rozrzucone po:
Ziemi, zatrzymuią wodniste pary, otwiera:
ią Zrodła coraz nowe y nigdy nie wyschłe.
Doliny nierowne służą do ich zatrzyma.
nia, y podzielaią nie jako Ziemie. Rozcią:
głość Morza iest rowno wielka, jak Ziemi, nie iest
to tylko czczy, y zimny Żywioł, iest to nowe Pań.
stwo rowno bogate, y zaludnione jak pierwsze
Palec Boski oznaczył iego zakończyny. Jeżli
Morze wyleie na brzegi zachodnie, Ziemia się
odkrywa od Wschodu. Ten ogrom niezmierny
wody

wody, nieczyimy przez się ulega natarczywości niebieskich. waży się przez kołysanie ciągłe, w czasie przybycia lub ubycia morza, wznosi się y pogrąża równiez odmiennie. Więcey jeszcze się wyżey podnosi, kiedy się ten sierra z Słońcem, łącząc swe siły w czasie porownania dnia z nocą. Na ten czas wielkie wylewy widzieć się daią. Zgodność nasza z Niebem, nie może bydz skąd inąd lepiey bydz okazana, z tych wzruszeń stałych y powszechnych pochodzenia, wzruszenia niestateczne, y szczegolne pochłonienie Wysp szlamy co formuią w tey głębi podobne Wzgorki, ktore widziemy na płaszczyznie Ziemi. Fale morskie, lecące zatem Tańcuchem gorz daią im figure, ktorey kąty nawzaiem sobie są odpowiednie, a rozlazaiące się po Morzu, iak wody po Ziemi, są iakby rzekami Oceanu.

Powietrze

10. Powietrze lżeysze ieszcze ~~ieszcze~~ y płynnieysze
iak woda, mnóstwu władz obcych także pod:
lega, Własność oddalenia się od Słońca y dą:
życa wpływ prosty od Morza, ciepło które
ie wzrusza, zimno które zgęszcza, sprawuią w
nim ustawiczne odmiany. Wiatry zgromadza:
ią chmury, przenoszą z płaszczyzny Ziemi pary
wilgotne wyprowadzaią wyżey nadpowietrzne,
skutkuią burze, miotaią w rozne strony obfite
deszcze, y dobroczynne rosy, one Kłócą wzru:
szenia Morskie, igraią powierzchnią Wody
nieruchomey, wstrzymuią lub pędzą bieżące
strumienia albo podnoszą fale, wzbudzaią
nawalności. Morze spienione wznosi się ku
obłokom, y rozbiia się z ryskiem o zapory
nie wzruszone, bo chociażby całey potęgi swoiey
użyło.

uczyło, niepotrafi ię ani zburzyć, a ni się przez
nie przewalić. —

Ziemia wyniesiona nad powierzchnią Morza, spokoyna iest przeciw iego wylewom, — Twarz iey ozdobiona Kwiaty, ubrana w Zieloność odnawiaiącą się zawsze, napełniona tysiącem gatunków Stworzeń żyiących, iest mieysce spoczynku, y pobytu względney rozkoszy, gdzie Człowiek iest osadzony, aby pomagał Naturze. — Panuie on nad wszystkiemi istoty, lecz sam tylko zdolny do poznania, y podziwienia Boga, który go stworzył, żeby patrzył na ten Świat, dawszy iego używał, i był Swiadkiem cudów Opatrzności. —

Iskra ta Boska którą iest ożywiony wchodzi w Uczestnictwo tayemnic Boskich. Człowiek

za

12 Człowiek za pomocą tego Swiatła, mysli y zastanawia się przez nie widzi, y czyta w Księ=dze Swiata, co iest naydoskonalszym, jakby w Boskim wizerunku.

Natura iest zwierzchnym tronem uszanowania Bostwa, Człowiek ktory ią rozważa, ktory się iey uczy, wznosi się do tronu wewnętrznego Naywyższey Istoty, będąc dla oddawania Jey czci stworzony, on rządzi wszelkim stworzeniem. Hołdownik Nieba, Krol Ziemi, on Ją zaludnia, ubogaca, ustanawia po między żyiącemi Istotami, rząd, podległość y harmonią, y piękniaca samą Naturę, uprawia ią, rozpostrzenia, kształci, wycina oset, Ciernie, y głogi, a natomiast rozmnaża winne Drzewa owocowe y roże.

Patrz

Patrz na te miysca zdziczałe, te smutne Okolice, gdzie Człowiek nigdy nie powstał, zakryte są, a raczey nayeżone odrażaiącą Krzewin gęstwiną, na wzgórkach drzewa odarte ze skory, wielkie niezgrabne pochyłe rozwalone, i upadaiące pod starości ciężarem, inne w znaczney liczbie obalone przy pierwszych tłumią y zagubiaią nasiona rozwinąć się gotowe. Natura która gdzie indziey błyszczy swoią Zielonością, tu zdaie się bydź w wieku zgrzybiałym, Ziemia obładowana ciężarem otrętwiałych istot, zamiast kwitnącey Zieloności, nie wystawia przed Oczy, tylko plac zawalony ruinami drzew, rzęsę, gębki, twarde y cierpkie Owoce,

nieczyste

14. Wierzyste Zgniliżny po dolinach stoiące,
smrodliwe ścieżki, mieysca błotniste nie
przebyte, opuszczone jako nie czyniące żadne-
go, ani z Ziemi, ani z wody dla Człowieka
użytku — Bagna okryte smutnemi ros-
linami, które nie żywią, tylko robactwo ja-
dy ziadliwe, y samym tylko dzikim Zwie-
rzętom za przytułek służą. Pomiędzy temi
zaraźliwemi wodami, rozdoły i gęstwiny
Krzewiów wyschłych od starości okrywaiące
pagórki. Są to mieysca piaszczyste, nędzne
zarosłe, nie mogące iść w porównanie z na-
szemi łąkami, szkodliwe zioła które poży-
teczne głuszą. — Nie są to kwieciste darnie
co puchem Ziemi zwać by ie można, ani ten wdzięcz-
ny zbóż porost który zapowiada złociste Żniwo,
ale

ale rosliny dzikie, Kolczyste, splecione z sobą 15.
nawzaiem, wyschłe, odpychaiące się składaią
iakichsić bałuch Chwastu, na stop kilka zgrz:
czony żadney drogi, żadney Kommunikacii,
żadnego sladu rozumu niewidać w tych
dzikich ustroniach. Człowiek isć musi scieszka:
mi drapieżnych Zwierząt, iesli chce ie spło:
szyć trzeba mu czuwać ustawnie, aby się
niestał ich łupem. Przelękniony ich rykiem
strwożony głębokiey iaskini milczeniem, tło:
cząc scieszki mowi, „ Natura tu dzika brzyd:
ka, y nie żywa, ia mogę dać iey życie pro:
bić przyiemną. — Osuszmy te bagna, day:
my bieg stoiącey wodzie, niech się rozlewa w
strumienie y Kanały, Użyymy tęgiego żywotu
siły, te wszystko spławedo, podłożmy Ogień pod
te

16 te chwasty pod te stare drzewa, na puł spruch-
niałe, y przegniłe resztę czego ogień zniszczyć
nie zdołał, wytępmy żelazem, W krotce zamiast
Sitowia, grzebienca, y innych zielsk, z ktorych
chropawe Żaby wyssały truciznę, obaczemy
ramunkuły, Koniczynę, zioła słodkie, y zdrowiu
pomocne Trzody, y bydlęta domowe igrać bę-
dą po tey Ziemi na nie wprzod niezdatney,
znaydą tu soki obfite, pastwiska, odradzaią-
ce się zawsze będą się rozmnażać w miarę
potrzeby naszey. Użyimy ich pomocy dla dokon-
czenia przedsięwziętego dzieła, Woł wprzę-
żony w iarzmo dobędzie sił swoich, podług
swey Ogromności do zorania Ziemi, żeby
przez uprawę odmłodniała, oto nowa Natura
z rąk mych wychodzi.

Ciak

Jakże iest piękna ta uprawiona Natura, 17.
o jak za staraniem Człowieka świetnie y
wspaniale przybrana! a on szczegulnieyszą
iey ozdobą y nayszlachetnieyszym płodem.
Mnożąc się zostawia po sobie zarod, ona
też wraz z nim odradzać się daie, on przez
skutek swey Sztuki, wydobywa na wierzch
co w swoich wnętrznosciach ukrywała. Co
za skarby wypragnione! co za bogactwa nowe,
Kwiaty, owoce, zboża dorodne, nieskończenie
rozmnożone, gatunki Zwierząt użytecznych
sprowadzone, złoto y żelazo potrzebnieysze od
złota, z łona Ziemi wydobyte, z źrodła, oczysz=
czone rzeki, sprostowane Ziemia, wszędzie
dostępna, wszędzie żywa y rozdzayna. Doli=
ny śmieiącemi się łąkami, okryte na płaszczy=

płaszczyznach buyne pastwiska, albo Żniwa obfitsze nierownie, wzgorki okryte winnicami ktore zdobią doyrzałe grona, a wierzchołki drzewa owocowe, y młode gaiki. Puszcze stały się Miastami zamieszkanemi, od licznego Społstwa ktore wszędzie się snuie, Drogi otwarte, i uczęszczane, chandel zaprowadzony, Są to Swiadki mocy Szczęsliwosci, y iednosci ludzkiego Społeczenstwa. Tysiąc innych pomnikow siły y Chwały jawnie okazuią że Człowiek panem iest Ziemi, ktory zmienił ią co do zwierzchniey postaci, y że w kazdym czasie, dzieli swe z Naturą panowanie. — Z tem wszystkiem, nie panuie on na Niey tylko prawem podbicia, bardziey bawi się niżeli żeby to wszystko posiadał, Nie utrzy:

muie

utrzymuie te dzierżawę, tylko przez ustawicz= 19.
ne i pracowite starania, które zawsze ponа=
wiać musi, a gdy tych zaniedba, wszystko
się psuie, wszystko się na złe odmienia,
y wraca się do rąk Natury, Ona do swych
praw powraca, zagładza Człowieka dzieła,
okrywa Mchem y pyłem pyszne pamiątki
niszczy ie z czasem, y nie zostawia mu tyl=
ko smutek, że przez błąd swoy stracił to
wszystko, co Przodkowie iego przez prace
mozoły, y trudy usilne podbili.
Czas ten w którym Człowiek traci swe pa=
nowanie, y one wieki barbarzynskie płod=
ne w spustoszenia, zawsze są skutkiem woy=
jen y umnieyszeniem ludności, Człowiek
który nic dokazać nie może, tylko w mnos
twie

mnostwie sobie podobnych, ktoremu zbywa
na potrzebney mocy iesli z drugich siłą nie
połączy, ktory nie iest szczęśliwy tylko w
Czasie pokoju, wpada w szalenstwo, uzbra-
ia się na swe Nieszczęscie, bije się dla swe-
go zniszczenia, zapalony przez nienasycone
łakomstwo, zaslepiony przez nienasyconą
dumę, zrzeka się uczuciow ludzkich, obra-
ca wszystkie siły przeciw samemu sobie,
wzaiemnie się niszczy y gubi, a po tych
chwilach rzezi, y krwi wylewu, kiedy dym
chwały niknie, widzi smutnem okiem,
Ziemie spustoszoną, Nauki zagrzebane,
Narody obojętne, Lud przygnieciony, wła-
sne dobro zniszczone, y moc swoią bez
skuteczną.

Wielki

Wielki Boże, którego sama Obec=
ność, utrzymuie Naturę, y zachowuie har=
monią praw Świata, Ty który z niewzru=
szonego Wielkości swey Tronu, widzisz tocżą=
ce się pod Twemi Nogami ustawnie w
porządku Niebieskie globy, który z łona
Spoczynku, wyprowadzasz w oka mgnie=
niu, ich niezmienne obroty, y sam rządzisz
w głębokim pokoju tym mnostwem Nie=
bios, y Swiatow, day nakoniec pokoy mio=
taney woyną Ziemi, żeby kiedyż tedy
uciszenia doznała, żeby na Twoy głos,
zapalczywa Niezgoda, y Krwawa Woyna,
przerwały wrzaski, y klęski swoie —

B

Boże

22 Boże dobroci Oycze wszystkich istot,
Wzrok Twoy Oycowski wszystkie obeymuie
Stworzenia. --- Ale Człowiek iest to wy-
brana y szczegolnieysza istota Twoia. Tyś
oświecał duszę iego światłem swem nie-
śmiertelnym, dopełniy miary dobrodzieystw
swoich, przenikaiąc serce iego Miłości
Twoiey promieniem. To boskie czucie roz-
lewaiąc się wszędzie, połączy w zgody węzeł
nieprzyiazne chęci. Człowiek przestanie
się odtąd obawiać wzroku Człowieka, za-
boycze żelazo, nie będzie iuż uzbraiać ręki
iego, Ogień psotliwy Woyny, niezatamuie
źrodła, rodzić się maiących pokoleń. —

Natura

Natura, ta obarczona klęsk ciężarem;
oczcza, y opuszczana, wyda w krótce z no=
wem Życiem, dawne swe Żyznosci.
A my Boże dobroci, my ią wspiera=
my, my ią wydoskonalemy, my iey ustro=
nie rozważać będziemy, Żebyśmy li w
moment, hołd podziwienia, i wdzięcz=
nosci pochwał oddawali.

/1/ Każdy kształt Materyi ginie, i w nowy się prze=
lewa wszędzie życie wynikłe, z śmierci bieg
następny, w tey wielkiey sprawie ogólnosci,
y całkowitość Swiata, wiarą nową napełnia.

Przypis Tłomacza

15

~~25~~

Rozprawa,
o
Uszanowaniu, ktore prawdziwa Filozofia, winna iest dla Religij.

Na Sessyi Towarzystwa, Przyiaciol Nauk, do przeczytania podana:

przez

X: Sewerynа Wedykowskiego,
Członka czynnego tegoż Towarz,

w Miesiącu Lutym.. 182 Roku,
w Lublinie.

Gdy w rozkładzie pożytecznych dla Młodzi=
ży Nauk powagą Rządową w całym Kraju
po szkołach przepisana iest Nauka Reli=
gijna, jako wielki wpływ maiąca na Oby=
czaie, żeby y ten przedmiot, zaiął kiedyś pu=
bliczności uwagę, nie posledniey w rzędzie in=
nych Nauk trzymaiący mieysce z powoła=
nia mego, osmielam się mowić w tym wzglę=
dzie, oddawszy wprzod hołd uwielbienia, oso=
bom składaiącym nasze Towarzystwo, przy=
pominaiące nam owych znakomitych Mę=
żow, ktorych pobożność ku Bogu, miłość
ku Oyczyznie, wysokie przymioty umysłu,
y cnoty Obywatelskie, godnemi chwały
w pozne wieki uczyniły.

Oyczyzna

26 Oyczyzna niebędąc w Stanie, wynadgrodze:
nia prawdziwych ich zasług, wypłaca się im
przez Was zacni Mężowie, ktorzyście tak chwa:
lebny po nich obrali zawod, rozszerzania publicz:
ney Oswiaty, żeby nawet niższych Klass po=
kolenia pożyteczne zabierały wiadomości, dążą=
ce do uszczęśliwienia Krain, w rzędzie Państw
innych, pod chlubnem berłem, Łaskawie nam
panuiącego W. Alexandra, pierwiastkowo
odzyskuiącego Swietność.
Nie możecie niepoznawać Zacni Mężowie,
szerzącą się obojętność, względem Religii,
y lekkiey ważenie, ktore naygorliwszym
waszym cios zadać mogą przedsięwzięciom,
z tego powodu, umyśliłem przedstawić moie
uwagi, ktore niespodziewam się żeby kogo obrazić mogły,
żywy

Żywy ów obraz Dowcipu na dworze Au= 27
gusta, Filozof wolno myślny Poeta, który
nie był pobożny Horacy, dał to poznać Rzy=
mowi: że to pyszne Miasto, stawszy się Panią
Swiata, całą swoię potęgę winno było po=
szanowaniu, które miało dla swych Bo=
gow, lecz po zbiciu Krassa, i Labiena,
kiedy widziano, od Daków i Scytow
zwyciężonych Rzymian, kiedy napatrzo=
no się stosem przeciwności, y klęsk Rzecz=
pospolitą zawalono, nie wahał się tenże
Poeta, powiedzieć Wspołrodakom swoim,
że ich Obojętność dla Religiynych Przod=
kow, Niedbalstwo w podzwignieniu Swiąt=
ni, y Ołtarzy zepsucie Obyczaiow,

y

28 i bezbożność,” były iedyną przyczyną tych klęsk, ktorych doswiadczali. Smutniey-sze ieszcze osmielił się im zapowiedzieć wypadki, gdyby się niepoprawili, i nie zgładzili przestępstw swoych Oycow przez obrzędy religijne.

Niesłyszelismy żeby przyiacielowi Mecenasa, sprzeciwiali się Rzymianie y szkalowali go za to, że przyioł na siebie Obronę Religii; niesłyszelismy, żeby go miano za burzyciela, lub fanatyka, owszem poklaskiwano iego gorliwosci, i dziwiono się chlubney odwadze, tyle nad pięknemi iego rymami, a tą przewyborną iego Odą, w ktorey Rzymianom wyrzuca pogardę ich Bo-gow, ownież ich wielkosci przeszła do potomnosci.

nie

Niech poczyta y mnie nikt za złe, że wśród oświe- 29.
conych Mężów, tchnących Religią Przodków swo-
ich, mówić będę o uszanowaniu jakie prawdzi-
wa Filozofia, winna iest dla Religii. —

/1/ Delicta majorum immeritus lues,
Romane, donec templa refeceris,
Aedesque labentes Deorum et,
Foeda nigro simulacra fumo.

Toz po polsku Hor. Ode VI Lib. II.

Grzech przodków choć bez waszych winy zacni Rzymianie
Karą wam będzie, póki Świątnic nie dźwigniecie,
Póki z gruzów na nowo, Ołtarz nie powstanie,
I skopcone Posągi z prochów nie otrzecie,
Widok wspaniały Świata, uwaga nad wła-
dzami umysłu, y duszy naszey, skłonność
Serca, wszystko to ma wpływ do ugruntowa-
nia)

30. ugruntowania w nas tey myśli. Że Bog iest Sprawcą Nayrozyszym Natury. Nie mogąc Go poiąć, nie mogąc sobie wystawić zupełnego o doskonałości Jego wyobrażenia, wchodząc oraz w niedołężność sił naszych, wzruszamy się temi pobudkami, ktore we wszystkich wie-kach, y Krajach, zniewalały Ludzi, do odda-nia mu hołdu, u Stop Ołtarza.

Te wrodzone wyobrażenie, nabyły nowey mo-cy przez Swiatło objaśnienia, y objawienia.

Lecz nie w dziełach Filozoficznych, powin-nismy dochodzić powagi Religii, y rozpozna-wać pieczęć u prawdy, ale w Religiinych.

Nie można nic przydać do oswiecenia rozszerzonego, w tak ważnym przedmiocie po wielu dziełach, w rożnych Czasach, na Obronę Religii.

Religii pisanych, abyśmy się w tey dowodach przekonali;
Wszystkie spory tyczą się prawd, których rze=
telność wspiera się na niezaprzeczonych
Swiadectwach, y na uszczeniu się Taiem=
nic, mgłą nie iako napełniania przestrzeń,
tey rozległości, których granice są okryslone,
a przeto obowiązani iesteśmy isc bitem
gościncem, y postępować przodków na=
szych śladem w tey drodze którą nam prze=
ciąg wieków utorował.

Sądzenie bowiem nasze, o rzeczach iak
i wrażenie, mylą się z odmianą Czasów,
która nieznacznie wpływa na Obyczaie
y nałogi nasze. Iest czas S Religii y fana=
tyzmu, iest inny rozwolnienia namiętnosci

y

32. y Ciemnoty. Jest inny dumniey na dawne Zwy=
czaie pogardy, i zapału do nowosci. Jest jeszcze
wyjonego Oswiaty, ktorą sobie wielu przywłaszcz=
cza, z poniżeniem owych swiatłych męzow,
ktorzy ich z chlubą poprzedzili. Każdy Wiek
chce się roznić przez charakter szczegolny, cha=
rakter, ktory niekiedy bierze się za nowe wyo=
brażenia, gdy powszechnie iest skutkiem przy=
sady z wolno myślnych mniemań powziętey.
Ludzie albowiem prawom moralnym podlegli;
zbliżaią się w pewnych względach do prawideł
Mechaniki, a pomimo wysokiego oswiecenia,
i pychy, przywodzą nam na myśl owe dzieci,
ktore usiadłszy na końcach hoydanki, to się
w gorę podnoszą, to na doł zniżaią kołysząc
się,

się ustawnie. Nie masz w tym względzie
stałey równowagi, tylko w uczuciach umiar=
kowanych. — Te to są ktore się własną siłą
utrzymuią, inne pożyczany tylko ruch maią,
a tem nigdy nie iest w doskonałey z przyrodą równowadze
Jest to w naturze obiawienia, iż się rozumowi
ludzkiemu, oczewistem bydź nie wydaie, w
miarę oddalenia się naocznych Swiadkow,
iego niewmylności. Jeżeli między dogma=
tami Religij naszey niektore zamykaią sens
mistyczny lub nadprzyrodzony, ieżeli mię=
dzy przepisami ozci, oznaczonemi do Naśl.
nikow Kościoła, niektore mniey się bydź od=
powiednie zdaią prostemu wyobrażeniu,
o Panu Swiata, nie masz nic dziwnego,

iż

34. iż te przepisy Religiine, uważane w rozmaitych swoich częściach, zbodłem były sprzeczki i podziału Opinij. Nienależy w prawdzie obruszać się przeciwko tym, którzy w dobrey wierze poszukiwali pewnych dowodow w Religii, lecz i rozum samemu sobie zostawiony, którego wyniosłość, y moc tak wynosi Filozofia, niepowinien zrażać ludzi od czci Religiiney, która iest podporą Chrześciaństwa, okazuiąc dla niey swą pogardę. — Wszystkie Ustawy które lud gromadzą do oddania czci Twórcy Swiata, są względne y dobroczynne, dla Stworzeń rozumnych, przeto Nauczyciele Religii, starać się powinni, stosować do umysłow Naukę oświecaiącą

oswiecaiącą ludzkie plemie, w poznaniu Boga y dopełnieniu swiętych iego przykazań. Jest to zbawienna łodka, ktora się nadarza nieszczęsliwemu opuszczonemu na przestworze wod morskich, gdzie na prozno chce się przedrzeć mdłemi rękami. Niemożna się na to niezgodzić, że uczucia wdzięcznosci, i uszanowania, ktore ua wyobrażenie o Bogu, w Człowieka myslec umiejącego, aby się nie łączyły sposobem doskonalszym, wewnętrznie z naukami Religii Chrzescianskiey ktore mamy w Księgach swiętych zawarte, i w tych chwilach pałaiąc żądzą szczęscia, y zbawienia iednak, ktore do Natury na-

szey

naszey iest przywiązaną:/ staramy się połączyć nikczemność naszą z niezmierną wielkością, niewymowną słabość, z naydzielnieyszą potęgą. Przymioty Boskie, których Ewangelia wystawia nam doskonały obraz, osmielaią nadzieię naszę, y boiaźń pokrzepiaią. Religia przywodzi nam te, których w biednym stanie naszym potrzebuiemy, chociaż przechodzą poięcie nasze; Ową naywyższą dobroć, ową nieskończoną litość, y nieprzebraną łaskawość. Tak więc te ostatnie ogniwo wiary Chrześciańskiey, jako naywyższy period rozmyślania, pożądanego dosięga celu; Religia zgadza się z Filozofią nawet w tych momentach, kiedy się ta naybardziey wynosić zdaie.

Jakoż Człowiek religiiny, i Deista w niejakim sposobie przez szczyt swych myśli, zchodzą się z sobą razem, kiedy zwracaią oczy na dobro ludu, y kiedy poszukuią sposobow do ugruntowania, i uszczęśliwienia ludzkiey Społeczności. Niemasz albowiem Mędrca, ktoryby nieoddał hołdu Moralności Chrześciańskiey, a Filozofia niemoże nic wymyśleć, coby pięknieyszym, rozsądnieyszym, i zgodnieyszem, z naszym pobytem na Ziemi było. —

Jeżeli więc iest prawdą, że opinie powierzchownie nayspręcznieysze, zbliżaią się do siebie, w zawodzie natężonych swych usiłowań, ieżeli iest prawdą, że cześć iednego

Boga

30) Boga y uszanowanie dla Moralności,
łączące się składaią pewien zakres nauki
Ewangieliczney. Co i to ma obchodzić roz=
sądnego Filozofa. że Wiara Chrześciań=
ska bespiecznie spoczywa pomiędzy temi
wielkiemi wyobrażeniami; gdy wierzy,
że nie może łatwo przeskoczyć tę przestrzeń,
która Człowieka, od Stwórcy oddziela. Z
iakiegożby powodu, pełen żółci postępek u=
czucia tych, którzy się przywiązuią do Sy=
stemu pocieszaiącego, ustawiwszy się za
niemi Boskiey osoby co iest gruntem Chrześciaństwa.
Nakoniec, gdyby nie można było uczynić
wyboru, pomiędzy opiniami, wykładaczów
Nauki Chrześciańskiey, to by nie powinno
być

bydz pobudką zrywać przymierze Religijne, 39.
które trwać pomiędzy ludźmi powinno: przymie=
rze wyraźne, które się stało Autentycznym w
każdym Narodzie przez cześć publiczną, od
Zwierzchności duchowney przepisaną, od Krajo=
wego Rządu zatwierdzoną, y mile przyiętą.
Co za wyobrażenie, wystawić sobie można,
o geniuszu lub przesądzie tego Filozofa, kto=
rego umysł, na widok obrzędów Taiemnic, lub
iakiey bądź części czci należney Bostwu, obu=
rza, żeby niemógł się wznieść myślą wyżey,
uważaiąc ze iako Atmosferę, w niejakim spo=
sobie Opinij Religijney, y któryby zastanawia=
się nad tak ważnym przedmiotem, odmówił
pewnych względów uległości iedney, z naywyż=
szey i nayzbawienniejszey myśli.?

Łatwo.

40 Łatwo dostrzedz można, że dla mnostwa Ludzi, powinnosci Morralne, duch Religiyny, i wszyst-kie czci powierzchowney dla Bostwa oznaki, skladaią razem scisle złożoną budowę, ktorą nie można z gruntu nie obalić, ktoby iey zwonątrz szkodzić usilował. Imaginacia pospolstwa, nie może bydz prowadzona tym sposobem, jak ge-niusz ktory na osobnosci rozmyslał. Byłoby to popełnić błąd wielki, chcąc pędzyć mniemanie pospolstwa, przez te same uwagi, ktoreby służyły Człowiekowi głęboko myslącemu. —

Nie znayduie nic nierozsądnieyszego, jak to płoche urągazanie obrządkom Religiinym, przyiętym y szanowanym w kraiu, w ktorym się żyie. Zdaie się wielu, iż nic nie wykraczaią, kiedy z Natrząsaniem się mowią, o rozmaitych

Czci

czci publiczney dla Bostwa, okazać iednakże 41

gdyby się pilnie zastanowić chcieli, nad umysłem ludzkim, y pierwszemi nałogami, po wielkiey czę=ści tych, do których za łaskawemi rozmowami zmierzaią, poznali by jak boleśnie razą, to uczu=cie które stanowi ich prawdziwą spokoyność, y straż moralnego sposobu życia. Wybawca Szwaycarów iedną z swych strzał ugodził w jabłko, położone na głowie iedynaka Syna swego; lecz któż podchlibiać sobie może, naśladować go w podobnym przedsięwzięciu, albo spodziewać się pewno, żeby mu się to udało: żeby nadwerę=żaiąc powierzchowne naydrobnieysze czci obrzę=dy okropnego nierządu Religii i Społeczności ciosu Ludzie dla okazania swoyskiu Naywyższemu Panu świata wdzięczności, dla wzniesienia k'niemu.

Niemu swych Myśli, powinni tego wszystkiego chwytacie, co tylko ich imaginacya może objąć, nayspięknieyszego y naywspanialszego. A gdy się ich pozbawia znaków, wmacniających wyobrażenie Uszanowania, którego są cechą, y które im służą za przedmiot Wspaniałości, nie zostanie się tylko powaga próżna, okazałość dziwaczna i śmiechu godna. ——

Złe y naganne iest zdanie, zakładać Religią na na Obrządkach, lub na sprawach powierzchownych, ale równie zła, y naganna poczytywać ie za niepożyteczne. Cześć Boska pod zmysły niepodpadaiąca, przechodzi pojęcie. Powierzchowne Znaki są Koniecznie Naturze Ludzkiey. Któryż umysł tak iest mocny, żeby się

mogł

mogł bez pomocy utrzymać w rozważaniu prawd Niebieskich? Część zewnętrzna utwierdza wewnętrzną. Pobudza do Cnoty przez przykłady, ktore wystawia, ożywia pobożność przez uczucia jakie w Człowieka wpaia. Przez obrządki wbiia na umysłach grubych Nauki Duchowne. Jednoczy wszystkich przez publiczne zgromadzenia, w powszechną wiarę y wspolną Naukę.

Lecz za co powod skutkuie, nieszczęsny rozdział? przesądy to tylko.... Jest wolność o wszystkim mowienia, wyiąwszy naywiększy y naywspanialszy przedmiot, ktory naybardziey Ludzi interessować powinien. — Co za dzika powaga, ktora wsrod nas powstaie tego dumnego prawodawca, zowiącego się przyzwoitością, y dobrym tonem? O co za nędzny spisek słabo-

ści

44 Tabo się przeciw Wszechmocnosci, i mosię przeciw Mądrosci

Chlubią się wielu, że wiedzą o ktorey Panuiący
w stanie, o ktorey idzie na polowanie, o kto-
rey powraca, słowem, nie są im tayne intry-
gi, ktore Dwor otaczaią, y o tem zawsze roz-
mawiać radzi, a wypuotnią pod imieniem gus-
tu złego Krotkie wspomnienie, o Boskiey
Opatrznosci, i Wszechmocnosci, ktorby przy-
wieść mogło na myśl Swiat tego, prawdzi-
wą harmonią y Naywyższego Pana, ob-
sypuiącego nas łaski swoiemi. ? Zapomina
się o tem co w szczegolnosci, w nas iest pięk-
nem to iest myśl, y czucie, ktore się do nie-
ograniczonego przedmiotu wznoszą...

Egoizm.

Egoizm stąd się ulubionem bożyszczem, zabiera-
iącem wielu wilność, dla dogodzenia iakowego
próżnosci, y miłosci własney oczym to, który do
ścisnione serce, nie umie się rozszerzyć, który sobie
czynią celem swoich myśli, żądz y przywiązania.
Niewdzięczni! Nasz rzut oka, słowa rozum
wola, zmysły, y myśli, nie od Nas pochodzą...
Byt nasz władze duszy, cała nasza Istność
są pieczęcią y wyrazem niepoiętey Wszechmoc-
ności, Naywyższego Pana, ktorego Imie
ledwie wymowić, y to z boiaźnią y uszanowaniem
ośmielić się możemy. Wielki ow Newton,
ilekroć słyszał Imie Boga wymawiane, skła-
niał nisko głowę, czem oznaczał cześć i uwiel-
bienie dzieł Stworcy.

Jezeli

46. Jezeli ta budowa Swiata, ktorą widziemy iest
dziełem pełnego harmonii, Mądrosci, y Wszech=
mocnosci, dla czegożby ułożenie Religii, ktore
Myslą tylko nikiedy przebiegamy, ktora iest naypierwszym przedmiotem
wszystkich zamysłow Boskich, dziełem mia=
ła bydz skutkiem zamieszania, y Ciemnosci?
Jeżeli Bog tak urządził doskonale, pod wa=
gą i miarą te rzeczy widome, ktore zaginąć
mogą; jakże bydz może, żeby miał zostawić
w nieporządku rzeczy, niewidome, ktore tak
długo jak sam Bóg bo na wieki trwać maią.
Człowiek nierozsądny, rad dla smieszny prozno=
sci okazać się wyzszym, nad powszechny sposob
myslenia, dostrzegaiąc w Religij jakowes błędy,
ktore z powierzchownosci iey Obrzędow wyciska,
O jakby

O jakby ten był nierozumny, ktoryby chciał
wstrzymać przechod Woyska, dla uważania
rozmaitych instrumentow w muzyce tonu, ktora
Zołnierzy do bitwy zapala. Pod tem to względem
śmiało czyli płocho wielu uczonych przez rozmo=
wy swoie wykraczaią, żeby się okazali bydź od
innych wyższemi, targaiąc świętych Taiemnic zasłonę
Częstokroć przywłaszczamy sobie prawo sądzenia
o tem, co wierzyć przykazano, a zniżaiąc za=
mierzenia Boże w stosunku do słabego poię=
cia, rozumiemy że Bog nie był zdolny obja=
wić czego byśmy rozumem poiąć nie zdołali.
Okropny zapał, widzieć wszystko, sądzić o
wszystkim rozumować, y stanowić o każdey

rzeczy

48 rzeczy składa szczegolny wieku naszego przymiot. — Duchy dumne, gardząc granicą, ktorą ręka Wszechmocna oznaczyła, odważyły się wdzierać w Kray, dokąd im przystęp był zakazany. Tu zbłądzili nieszczęśliwie: chcieli przebiiać się przez Ciemne, y groźne chmury, jakiemi ten Kray połączony, wznieść się chcieli aż do tronu wiekuistego, trafili na piorun, ktory w nich ugodził y skarał bezbożne Zuchwalstwo. Nie mowiłem nic o tych, ktorzy powstaią nawet przeciw tey prawdzie, że Bog iest. — Ach ieżeli są tak nieszczęśliwemi, że nie mogą patrzyć na to przenikaiące Swiatło, ieżeli ich dusza tak iest wyschła, że nie może przyiąć prawd pocieszaiących, ktore pochodzą z tak wielkiego wyobrażenia.

wyobrażenia, iezli stali się gluchemi, na głos tkli=
wy Natury, ieżeli ieszcze są pewni w słabych
swoych rozumowaniach, y wstręcie swoych uczu=
ciow wewnętrznych, niechże nie rozszerzaią okrop=
ną Naukę swoią podobne do głowy Meduzy [illegible]
gdyż wszystkich w Kamienie obroci. Niech
od Nas oddalą ten srogi potwor, y przytłumią
przeraźliwe iego wrzaski, ktore bydayby tyl=
ko słyszeć się daty w dzikich puszczach, kto=
rych Serca są ich obrazem. — ~~Niech~~ inaczey
Niech pokolenia ludzkie od swey napaści
uwolnią, a na siebie się obrywią, iak daleko
się uniesli usiłuiąc przytłumić to Swiatło, kto=
re nad głowami naszemi błyszczy, a ktore słu=
zy nam za przewodnią w podrozy tego Swiata y
za latarnią wsrod Jego nawałnosci.

Ieżeli

Jezeli wierzą, że Moralność może się zgodzić z Ateizmem, niech miłozą: a gdy się wstrzymać niebędą mogli, od rozgłaszania swoich zaraźliwych Opinii, niech tlejąca w nich jeszcze wspaniało myślność, ostrzeże ich o niebespieczeństwie, które im grozi, wyraziwszy na swoich dziełach te przerażające Dantesa słowa (1) Zrzeczcie się wszelkich nadziei, którzy tu myślą wchodzicie! ---

Lasciate ogni speranza voi ch'entrate.

---

(1) Meduza iedna z Gorgonów Córka Forciusza od Neptuna w Świątnicy Minerwy skrzywdzona od teyże ukaraną została iż włosy iey w węże zamieniła, tego też dokazała, że patrzący na iey głowę w kamienie się obracali.

(1) Poeta Włoski wiele dzieł rytmem pisał,
naysławnieysze iest to, któremu mniey przyzwo:
ity dał tytuł, La Divina Comedia opisuie
w nim czyściec, piekło, y Niebo, od Wielu Wło—
chow za szczegolne Poema, Epiczne miane.

52. Pienie o Bogu

Wstęp.

Z powodu Rozbioru tak wielkiego dzieła ja-
kim iest Natura należy się szczegolniey szy hołd Bogu
Niemożna się wznieść myślą wyżey do żadnego
przedmiotu, jak do tego, ktory wszystkie obeymuie
Wielu Poetow naszych, jakoto Naruszewicz, Kra-
sicki, Karpinski, Kniaznin, i inni, hołd Stwor-
cy pieniem swoim oddali, Niechgo y moie
wielbi: lubo by dosyć było powiedzieć z Naruszewiczem

Pochwały moie, y wytworne pienia,
Coż względem ciebie, są ogromny Panie?
Pozbywa kropla, z istotą Imienia,
Gdy się w bezdennym zamknie Oceanie.

ODA

Wiecznosci na twem łonie, Bog Swiata spoczywa,
Ty uknies przed poięciem, smiertelnego Człeka,
Czas co tworom byt daie, y ie dokonywa,
Iest ich rozpniaczem Zycia, ktore schyłku czeka.
Wiecznosc go nie zna w sobie,
Bo na nieodstępnie, Stworco służy Tobie.

Mądrosci ty ogarniasz druha Pana Swiata,
Przed poięciem Człowieka, o iakes ukryta,
Rozum promien, ta nasza, w tym Zyciu oswiata,
Od blasku Iego Swiatłosc, iest tylko odbita,
Z kąd wschodzi, tam powraca,
Nie widzi Stworcy, bo moc w tym względzie utraca.

Iak

94 Jak słonce nic nietracąc z swoiego Ogromu,
Wszystkie od Wieku planety oświeca y rodzaie,
Ach czyliż dary iego, są nieznane Komu,
Jednakże w czym iest w sobie poznać się niedaie,
Możnaż by stwory dzieło,
Pana niego na siebie podobieństwo wzięło.

Wszechmocności Ty w Bogu zamięszkałaś wiecznie,
Twą potęgą udziałał, wszystko co widziemy,
Dzieła Niebios y Ziemi, dziwią nas statecznie,
Lecz go zmysłom śmiertelnym poiąć niemożemy,
Bo tego budownika,
I początek y zamiar, ktoż kiedy przenika.

Jak.

55.

Iak te Ludzkich rąk Kunszta, te pyszne budowy,
Błyszczą swym Kształtem cudnym, y sztuki odmiany,
Porównać ie z Boskiemi dzieły, czyiey głowy,
Wznośmy wszyscy myśl naszą do Pana nad Pany.
Dał nam czułość, to wiemy,
Tamte dzieła są martwe, my Boskie żyiemy.

Co tego człeka co się od prawdy oddala,
Będąc stworzeniem, stwórcę nie chce znać za Pana,
Czy oczy w Niebo utępi, gmach go o tem pozywała,
Czy na dół spoyrzy, przepaść człeka go nieznana.
Coś przemówi, go łechce,
Cała milczy Natura, y słuchać go nie chce.

On

On przed Niebios wspaniałych oczyma czystemi,
Ktore Milionowe gwiazd zdobią pochodnie,
Zuchwalec naga ieden nędzny robak Ziemi,
Bez boiazni y Wstydu wystawia swe Zbrodnie,
Bog u Niego marzeniem,
A przed iednego Człeka blednieie Spoyrzeniem.

Boże mam Serce, czuię, idę za Nadzieią,
Rozumowi przed tronem Twym korzyć się każe,
Ja ktorego na Słońca blask oczy tępieią,
Czyliż wzrok moy do Ciebie podnieść się odważę.
Poymięż twą Istność Panie?
Gdy siebie nawet poiąć nie iestem w tym Stanie

Jestem

57

Jestem iednakże, daią świadectwo, mi Zmysły,
Gdy Słońce bytu swego, nie żąda przyznania,
Trzebaż Boże, pod rozbiór byś przechodził ściśły?
Bluźniłbym, bym większego, żądał przekonania.
Czyliż Panie, o Tobie,
Niebo Ziemia, w dokładnym, nie mowią sposobie?

Jak się Istotę Twoię dochodzić odważę,
Który blask niedostępny Swiatłości okrywa;
Czy podłość moią, czyli wielkość Twoię zważę?
Wszystko mnie, o bytności, Twoiey przekonywa.
~~[illegible]~~
Miłość y dziękczynienia
~~[illegible]~~
Przyymiy Boże Istności, od swego Stworzenia.

Ty

50. Ty, lubo miłosierdzia, wieków iesteś dawcą,
Na obłokach wielkości, stworzonych wzniesiony,
Wieków sprawiedliwości, będziesz kiedyś sprawcą,
Staną przed Tobą na sąd, ludów milliony.
Gdy się z prochu dobędę,
Ty mego przeznaczenia, okażesz mi księgę.

Da się słyszeć, głos który co z niczego zjawił,
Znowu się w też obrócić, nie każe wszystkiemu,
Żeby się w swey wielkości, tem czem iest objawił,
Radość dobrych ogarnie, ale biada złemu.
Gdy zostanie przeklęty,
Ci śpiewać zawsze będą, Bóg zastępów Święty!

/:/ Pieśnie to po wielkiey części, ułożone iest z myśli Wybickiego. Godziny moie szczęśliwe Bóg.

Regestr znaydujących się Materyi

Koniec.

Wiersz — Groby,

Pana Legouwe z Francuzkiego
przełożony,
przez Xiędza Wedykowskiego, C. T. P. N. Lubell,
a stosownie
do uwag Krytykujących sprostowany,
czytany
Na publicznym posiedzeniu Towarzystwa,
przez Witalisa Witkowskiego, Członka,
Dnia 10 Grudnia 1820 w Lublinie.

Przedmowa Autora, z dodatku do Grobow, 1

Przed rewolucią było zwyczay chowania zmarłych wśrzod Miasta, Duchowieństwo Chrześciańskie przywiązuiąc się literalnie do Rady Ewangeliczney, ktora zaleca żeby Człowiek zawsze o śmierci pamiętał, pomnożyło pomniki y Nadgrobki, ktoreby przypominać mogły to smutne lubo zbawienne wyobrażenie.

Starożytni palili Ciała umarłych, opodal od Miasta w mieyscach ktore smutkiem y Melancholią oddychało, przechowywali ich popioły, Milczenie głębokie, wzruszaiące dusze, panowało w tych posępnych śmierci ustroniach. Zwykle robiono groby y stawiano nadgrobki po wsiach, albo na polu dla ulubionych a postradanych Osob, to w cieniu drzew, to nad brzegiem strumienia, w tem upodobaniu że cienie w ich politowanie oznaczaiących gałęziach, ktore zwłoki okrywaią y w przyiemnym wod szmerze znayduią iedyną roskosz.

Ze wszystkich Narodow, starozytnosci, iedni Rzymianie za
nudbali odłączania grobow, od osob zyiących, Zwyczaiem było
u nich stawiać groby y nadgrobki po obu stronach gościnca,
zeby Ludzie przez tę kraine Smierci do roznych przeiezdzali Pro-
wincyi. — Groby te rozciągały się do Koła Rzymu wiecey nad
mile. Droga Appeninska naywięcey słynęła tą pamięcią
o zmarłych, y tem mnostwem grobow, ktore ią otaczały, a
Cudzoziemcy przybywaiący do Rzymu, dziwili się, że potrze-
ba było im wprzody to siedlisko przeiezdzać Smierci, nimby się
do stołecznego, zyiących ieszcze dostali Miasta. —
Temu Zwyczaiowi rozłozenia w tym sposobie grobow, nie zby-
wało na wrazeniu ztąd wielkich przestrog proznosci y usi-
łowan naszych w tym Zyciu. — Pomniki takowe nie tylko lu-
dzi względnego postępowania, y stawiąc im nikczemność
na tym Swiecie znayduiących się rzeczy. Z tem wszystkiem
zdaie się ze te często w oczy wpadaiące obrazy, utracały
powoli swoy skutek, a Człowiek oswoiony z temi przedmio-
tami, z czasem zupełnie z serca swego ie pozbywał. —

Uwazaliśmy

Uważaliśmy zawsze, iż niespodzianiem osobnym miey-
scu grobowy postrzeżony pomnik, czynił na odwiedzaiących
bez porównania dłuższe y mocnieysze wrażenie. Przez dłu-
gi czas równość pomiędzy Ludźmi po śmierci zarówno też
sam oddawał Cmentarz. — Bogaty, y możny chciał spoczy-
wać obok Nędzarza. Niebyło żadnych znaków odosobniaią-
cych wyższość urodzenia, od ubogiey wychowanego chatce:
Nad każdym grobem wysokie wyobrażenia ludzkiey
próżności, krzyż tylko y darń położona, oznaczały groby.
Lecz kiedy praw Kościelnych zgładzona została surowość,
kiedy pokora pierwiastkowych wzkrzewicielow Religii, rozbiła
się w pychę w upośledzonych następcach, zbytek y przepych
dla wyróżnienia znakomitych osób, od pospólstwa zaczął
się po Kościołach szerzyć. Jesteśmy tego zdania, że chowanie
zmarłych w przybytkach Bogu poświęconych, iest równie nie
przyzwoitym, jak zdrowiu szkodliwem, prócz nieprzyzwoito-
ści dla tak szanownego mieysca, iest ieszcze znacznym uszczer-
bkiem dla Architektury, która stosuiąc się do mieysca

względy

w składu Swiątyni, wcale inne przeznaczenie maiący przymuszony iest zmieniać swą Sztukę. Dlatego nawet nie podoba się ten zwyczay z których pierwszego na Parnasie Sekwany Dellila, wiersz tu przytaczamy.

Ach po coż nasz przemysł, niepotrzebnie trudzi,
Kryć przed dniem w ciemnościach, groby wielkich Ludzi,
Nie taki zwyczay nasi, przodkowie przyięli,
Co obyczaie słodkie, prawa mądre mieli,
Nad zwłokami Naddziadów, drzewa pochylone,
Przyiemną z swych gałęzi, robiły zasłonę,
Oliwa miła z maśliną, a pokoju godło,
Laur z cyprysem, y z smutną połączony iodły,
Cnoty Sztuki y Męztwo, zewsząd otaczały,
Każdy mniemał że zwiedza, ogród szczęścia chwały,
Z pod zaszczytów wystawy, smutek się dobywał,
Łzy rzęsiste po licach, przechodnia rozliwał,
Ach niech będą dalekie, od nas te Sklepienia,
Co podwaiaią okropne, zwykły Śmierci Cienia.

Nie

Niedozwolony tu spocząć Ziomkom przez czas długi,
Był ten niemiły duszom pełnym Cnot zasługi,
Pomimo tych Marmurów wzniesionych nad Niemi,
Nayznakomitsi grobem posępnym uważeni,
Gdyby mogli przemówić, Każden by powiedział,
Ten mi się niepodoba, od żyiących przedział.

Lecz tak wielki dawniey panował przesąd tak liczne
codziennie stwierdzały wypadki, że nie tylko z Kościołów,
ale z pobliskich Cmentarzów, szkodliwe wyziewy zaraża-
ły powietrze y gubiły Ludzi, on jednak nie dał się niczym osłabić.
Potrzeba było Koniecznie, żeby ludzie przyszli, aby ten prze-
sąd swoią utracił powagę. Jakoż ta upragniona od tak
dawnego Czasu odmiana, nad którą zdrowiem ludzkim
zajęci pracowali Mężowie, dopiero skutek swoy wzięła,
w ostatnim wieku Ludwik XVI. przekonał się o tey
potrzebie, Kazał wyczyścić Cmentarz Niewiniątek, y przenieść
Kości do Katakumbów, też podobnie, y inne będące w Mie-
ście

Miescie. Założono więc na owczas, na mieysce zniesionych Cztery za Paryżem Cmentarze. (de S. Martin ou du Champ des repos — du pere de la Chaise ou de Mont Luis — de Vaugirau et de S. Catharine) Na ktorey się od tey Epoki liczne, y przechodnia oczczu. latącze znayduią Nadgrobki.

Lecz przebog! jaki stopień zapamiętałości, y niczym nie pochamowaney złości ludzkiey, naznaczyć wypadało? kiedy w Czasie Rewolucyi, na ktorą wspomnieć zgroza, z pogardą rzucano te ziemi rozpaczy y smutku zwłoki martwe głazy, przerywano ten drogi zwłokom spoczynek, odmawiano tey ostatniey aż smutney, lecz martwym należnej pogrzebowey posługi; co większa aby iuż dopełnić niejako miary złości, puszczano na wiatr, od wnętrza ziemi oderwane przodkow swoich popioły. Powstał przeciw temu nadużyciu X. Pastoret, w wybornej swey mowie, ktorą miał na Zgromadzeniu pięćset, a następnie a Wiersze Groby, w ktorych Legouvé żywo wzniosł się przeciw.

przeciw nieprzyzwoitosci, z jako kiedys chowaniu Zmar-
tych we Francii, Groby mowią których nadużycie w
Czasie Rewolucyi francuzkiey, y względny w nich po-
byt Ludzi posmiewa, czule wystawił Legouvé
Czytane były w Instytucie Narodowym, nie bez
wzruszenia Osob przytomnych.

Groby.

Gdzież są te groby dawne, te marmury twarde,
Ktore niegdyś zdobiły Swiątynie Wspaniałe,
Ożbrodni pastwiących się, których zawcięż srogą
Zgwałciła ustrony, gdzie strach przeraża y trwoga,
Biegli krwawi Msciciele przez postępek dziki,
Kruszyć z niewagą naszych Naddziadow pomniki;
I na głos swomotnego popełniać urzędu,
Powtorne nad zwłokami zabojstwa bez względu,
Nic ich wstrzymać nie mogło, wsciekłosci bez granic
Sława, talenta, Cnota, wszystko u nich za Nic

8 Ich zapęd sprosne w Kraju, czynił spustoszenie,
Mscił się na wielkich Wodzach, Gwałtliwie Turenie,
Oni byli szczegolną, Oyczyzny Obroną,
A teraz ich popioły na wiatr rozproszono,
Dusza ich dla płci piękney była nieużyta,
Sevigne! tyś po śmierci, wzgardą iest okryta,
Z tyle Ofiar!!! smutne rozpędziwszy cienie,
Obrazyli to zacnych, po śmierci schronienie,
Próżno szukamy widzieć te wymowne głazy,
Cośmy ie odwiedzali, z żalem tyle razy,
Dziwią się... Życia zmarłych bieg wspomniawszy cały
Nad nagrodą Oyczyzny, nad pomniki Chwały,
I nad okropną śmiercią co wszystko pożera,
Talenta Cnoty Laury, które Męztwo zbiera,
Przy grobach wielkich Mężow, człek się czuły wznosi,
Sztuki chlubią się Twórcą, co go sława głosi,
W Marmurze to żyiącym, w obrazie który gada,
Cała się ich pamiątka, Cnoty Zasług składa.

Cała

Co za pomnik dla osob, ktore ich lubiły, 9.
Te wizyty iuż niebędą, tem czem kiedyś były,
Ziomcy należne Cnocie, pochwały dawali,
Biorąc naukę razem, y łzy wylewali,
Zdało się nieraz, jakby z głębi, tey ustroni
Głos dał się słyszeć; – Zyicie tak jak żyli oni;
Ta to słodka nadzieia, wydarta nam jedna,
Wy! po ktorych Oyczyzna, płacze dotąd biedna,
Cieszcie się chociaż wasze, zwłoki opuszczone,
I na zawsze z przytułkow, swoich wyrzucone,
Odarte z Uwiązłobnych, łecz nie z własney Chwały,
W Sercach naszych pamięci, będą spoczywały,
Tu wasze ulubione, trwać będą osoby,
Tu się dla was podniesą, Ołtarze y groby,
Wzruszą się przeciw łotrom, Narody y wieki,
Niesmiertelni będziecie pewni swey Opieki,

Leon

10\. Lecz iakoż jakoż ieszcze zbrodnią serce nie wzruszone?
Na ciemniejszem ramieniem zwłoki są włożone;
Lud iść nie śmie! żałobne wyszydzone pienie!
Jakież po zgonie ludzkich ciał jest przeznaczenie?
Kiedyś krewny, znajomy, przyjaciel stateczny,
Odprowadzając ciało, na spoczynek wieczny,
Łzy nieśli serc ofiarę nieoszacowaną,
Dziś z bydlęty pogrzeby nasze porównano,
Bo iakaż iest różnica? można mówić śmiele,
Wszyscy ich odstąpili, krewni przyjaciele,
Straciliż do serc prawo, posłuszni wyrokom?
Czyliż się nie należy winna część ich zwłokom?
Gorliwy dowcip w kraju, który Nil obliwa,
Wieczny balsam dla zmarłych trwałości odkrywa,
Oyciec, Matka, Syn, Żona i w powiciu dziecię,
Nie zyiąc zniść śmierć mogą y udawać Życie,

Grecy

Greccy Rzymianie czcili choć innym sposobem,
Popioły krewnych łzami, skrapiaiąc nad grobem,
Dzicz z ludzkości wyzuta nayskoś otwardniała,
Podobnych sobie w grobach zawsze chowa ciała,
A ty w tak chlubnym wieku, ludu oświecony,
W którym Montesquieu, Reynal, Fenelon, wielbiony.
Dla pism ich godnych, Greków y Augusta wieku,
Co dali poznać jaka godność iest w Człowieku,
Wyscie odrzeć przewrotni, ze czci zmarłych smieli?
Wyście czucie wrodzone, przytłumić pragneli,
Czyż iesteśmy w niewoli, pod berłem zbrodniczym
Gdzie ludzkość obrzydy porównane z niczym,
A tyrani łzy z oczów naszych, toczą hoynie,
Gdzie czucie nawet, w sercu niebywa spokoyne,
Był czas gdy od pogrzebu, brat brata nieczekał,
Syn za trumną Oycowską z daleka narzekał.

Aza

13. Cz za Katowskim wozem, szło łotrowo zebranie,
Przepychem Smierci było, samo rusztowanie,
Jesli to okrucienstwo, w dzikim rzędzie zgasło,
Po coż w naszych pogrzebach, odnawiać to hasło,
Ktoryż Francuz nie westchnie, widząc obnażone,
Smierci Łupy Rodakow, na smiecho wystawione,
Nie zadrży na ten widok, postać widząc Człeka;
Że go po smierci takie, przeznaczenie czeka,
Ach to ciało z pogardą, ktore smierc obala,
Jak bydle rozciągnione, po polach się wala,
Może to jaki Mędrzec, ktory podziw wzniecał,
A przez pisma uczone, Rodakow oswiecał,
Może też nasz przyiaciel, z liczby nieszczęsliwych,
Co za dzikość tych względow, odmawiać nieszczęsliwych?
Tych usług co przez siebie wiele mogą znaczyć,
Biedni swego łaskawce, rzadziby obaczyć.

On

On wspierał nie maiących, żadnego sposobu,
Teraz go odprowadzić, nie śmieią do grobu,
,, Na wszystkich ktoś zdadza, żałobne Obrzędy,
,, Na które Przodki nasze, mieli swoie względy,
,, To iest płód Fanatyzmu, kto się o to bada,
,, On przepadł niech y zwyczay, tu wraz z nim upada;
Ach niech się tym językiem, Ateusz tłumaczy,
Fanatyzmu ta czułość, prawdziwa nie znaczy,
Bo w niey ludzkość którą, Religia wspiera,
Srogi co nad umarłym, zemstę swą wywiera;
Przynaymniey zwłoki nasze, niechay ta iedyna,
Pociecha nieodstępi, żal Oyca, łzy Syna,
Iest to hołd zwłokom ludzkim, którego żądaią,
Iest cześć serca nad wszystko, którą przykładaią,
A choćbyś im ubliżał, pozwolmy żałoby,
Śmiesz że ieszcze wypróżniać, nietykalne groby.?

Smucąc

I rzucać bez różnicy do jednego dołu,
Jak śmierć gładzi złych ludzi, z dobremi pospołu?
O grozą którą zwyczay wprowadził szkodliwy,
Obok Zbrodnia spoczywa, razem sprawiedliwy,
Nie godzien mieć po sobie, mieysca pamięci drogą,
Cierpieć zbrodniczych, święte popioły nie mogą.
Szanuy po śmierci pokoy, cnotliwey osoby,
Niech źli y dobrzy maią oddzielne swe groby,
Niechay pyszny grobowiec zwłoków nie pokrywa,
Dla różnicy że Pan tu, nie Bednarz spoczywa,
Ale niechże choć własny pomnik wystawiony,
Powie Synom tu iest twoy, Oycze złożony,
Lasy to iest właściwe, dla zmarłych schronienie,
Day im po śmierci miły gaik na spocznienie,
A choć proste pomniki, naznacz Ich Imiony,
Grob y nędznych w tym względzie będzie ozdobiony.

Te

Te wierzchołki drzew pysznych, gdzie cisza oddycha,
Ten strumyk który mruczy, y wiatr który wzdycha,
Ten Xiężyc którego blask, ulgę w troskach niesie,
Co posępniey zwykł świecić niż gdzie indziey w lesie,
Wszystkie przymioty które do czucia sposobią,
Nowemi charaktery, groby przyozdobią,
Za ich namową zwłoki, zwiedzaiące złożone,
Będziemy opłakiwać, dusze ulubione,
Wierząc że nas słuchaią, pilnie zmarłych Cienie,
I na czułe serc naszych, strapionych Westchnienie,
Odpowiadaią tkliwiey, przesyłaią dzięki,
Przez Zefiry, ich wiernie, oddaiące jęki,
Szwaycarowie wy czuły przykład nam daiecie
Wy iak tylko, z was który zmiera na tym świecie,
Krewni go w gaiu blisko, Kaplicy chowaią,
Gdzie wonne sadzą Kwiaty, róże zasadzaią.

Hcz

17. Ileż to tam Starania około Nich macie
Czyszcząc ie pilnie sami, codzień polewacie,
Zdaie się że Kwiaty koło których wy chodzicie,
Okryte od Nich nowe przywracaią Życie,
A chociaż uprzedzeni czasem od Nich stronią,
Oni iednak przyiemną oddychaią wonią,
Naśladuymy ich w tych gdy poniesiem Straty,
Niech się ożywią nasze łzy, Drzewa y Kwiaty,
Przez Organ drzew y roślin, który zmysły mami,
Będą Krewni rozmawiać, y Rodzice z nami,
Wszystko co nas rozczula przypomni ich Cienie,
A potem Elizeyskim, będzie to schronienie,
Budni Ludzie bliskiemi, będąc przy tey mety,
I podróży zkąd wrócić, trudno iest niestety,
Wspomniawszy na cześć którą zmarłym oddawali,
Mogąż się trwożyć, żeby zupełnie zmierali?
Wsparci taką Nadzieią, iuż przy samym grobie,
Pewni że żyć będą w sercach wiernych sobie. Koniec

Il plan les tombaux, il les cadres des fleures,
Et pense respirer, quand sa main les arose,
L'ame de son ami, dans l'odeur d'un rose,

W głębi lasow zarosłych kilkadziesiąt laty,
Miesza groby pośrzod, okrywa ie kwiaty,
I myśli gdy ie codzień polewa swą dłonią,
Że dusza z nich ktorego przez roz wonią.

43

Michał Anioł, czyli Odrodzenie się Sztuk,

ODA,

przez

Pana Szenedol, /a/

z Francuzkiego przekładania,

X. Sewerÿna Wedykowskiego,

Członka Zgromadzenia Uczonych,

Towarzystwa Lubelskiego,

a/ Pan Szwedel może stanąć obok Delilla, Lebre w tey Odzie wielki okazał talent. — Mało Francuzom wynieść się udało, w tym rodzaju Wiersza, drobnieysze Poezye, Idylle Piosnki częstokroć Ody zastępowały miejsca, niewyciągaiące tey Wysokości, myśli ktora obeymuie uniesienie się umysłu. — Nie idzie tu o to, żeby Oda na foremne dzieliła się strofy, ktora y w Oryginale tymże porządkiem wierszy iest ułożona, lecz żeby się w niey ciągle szlachetny zapał wydawał.

Już zbytek przebrał był miarę, 19.
W Rzymie, y po całym Swiecie,
Na łonie swey wielkości, odniosł srogą karę,
Rzym upadł, ludzie obcy na nim przecie,
Patrzay na te, hordy mściwe,
Te dziwotwory krwi chciwe,
Te plemie Gotow, szalone w zawodzie,
Podobne rzekom porywczym w zapędzie,
Co wszystko zniszczyć miały, po swoim przechodzie,
Gwałt boiaźnią strwożone ludy miesza wszędzie,
Co tylko napadną burzą,
Piekło im dało pochodnie,
Po przyiściu fal przemiennych iuż miasta się kurzą,
Grob znalazły swoy ludy y cnoty y zbrodnie,
Tu kolumny potrzaskane,
Tu sklepienia połamane.

Toż

20. Toz bramy triumfalne, zburzone Swiątynie,
Straciły swą ozdobę w tych gruzach Kamieni,
Same milczenie - - - - pustynie,
Gdzie ich Bogowie zmienieni,
Cierni w głogi Kolczyste,
Martwe sztuk Kryią piękności,
A ta ziemia w Kłosy rodziła złociste,
Nie wydaie jak tylko ciał pobitych Kości,
Rowni z zioły pochylony,
I na posmiech wystawiony,
Rzym płacze nad gruzami, ktore mech pokrywa,
Tyber mruczy w swym łożu przyjęty żałobą,
Zastraszony sam sobą,
Że puszcze tylko obliwa,
Tu Malarstwo z Siostrą wspolnie,
Znoszą szczątki swych Skarbow w odmęcie tą rzeką,
ktore

ktorey zbrodniczey hordy psuło poniewolnie,
Mściwe y ostre żelazo,
Iedna w płotnie ocalone,
Dostrzegłszy reszty wielbione,
Z śrzod płomieni skwapliwą, ręką wydobywa,
Druga z pospiechem, rzezby doskonałe,
Co niedopsuła, dzicz ~~dzicz~~ mściwa
W grobach chowa aż niecałe,
Wśród tych ruin co zastrata,
Zgasły dzieła, prac uczonych
Gotowie wydzieraiąc sobie łupy świata,
Zabiiali się na tych pomnikach zburzonych,
Człek sieiąc, mordy i trwogi
Stawał się dziki y srogi,
Ziemia od kilku wieków, nie zna prócz żałoby,
W czasie gdy blaski ey ozdob, pokryło milczenie
Zapełniły.

22. Zapedniły smierci trwogi,
Nieme farby i Kamienie,
Wreszcie obudzony chwałą,
Co go wznieść przedsięwzięła,
Chcąc wydrzeć niepamięci, łupież okazałą,
Michał poszedł, gdzie dawne spoczywały dzieła,
Błądząc po smutney przestrzeni,
O Rzymie pyta się Cieni.
Żądny skutek szlachetny, odpowiedział chęci,
Na grobach Sztuk wytwornych, szkołę swą założył,
Mąż ten powrócił pamięci,
Skarby z ktoremi Rzym ożył,
Na głos iego Rzymie dzielny,
Powstań z popiołow na nowo,
Niech okryie siedm gor, oblask niesmiertelny,
Bądź iak byłes całego, swiata, znowu głową.

Rzekł

Rzekł natychmiast życie wzięło,
A spiży y z porfiru dzieło,
Kolumny podnoszą się chwałą uwieńczone,
Widzę ze wszech stron dzieła, co mogą być wzorem,
I to miasto ozdobione,
Chlubnym pamiętników zbiorem,
Z Apelesem y Skopasem, (b).
Iść możesz w zawody śmiało,
Choć chwałą poprzedzony, przeszedłeś ich z czasem,
Drugim Wetruwiuszem, być dla Ciebie mało. (c.)
Pod pędzlem, zręcznie skwapliwym,
Złotno tchnie, wyrazem żywym,
Tu bramy tryumfalne, krużganki wspaniałe,
Te Miasto zdobią, te publiczne drogi,
A dłuto, twoie zaśmiałe,
W pysznych rzezbach, wskrzesza Bogi,
Powstał nagle Gmach wspaniały,
Gdzie się Sztuki zgromadziły. (d) Zdobić.

24. Zdobić dzieło szczególne, pomnik wiecznotrwały,
Pod twym zwykłym przenikłym, moc swą wycieńczały,
Rzymu dawnego posada,
Pyszny Kapitol upada,
Ustąpcie tego miejsca, smutney Wspaniałości,
O wy Bogi fałszywe, tu przybytek swiętny
Bdzie w dobroczynney światłości,
Bog się spuszcza nieobięty,
Przez tego dowcip wysoki,
Sztuki były ożywione,
On z grobu podobywał, ktore kryły zwłoki,
Pochodnie starożytne, wpół niedopalone.
Jego to praca dopięła,
Że Rzym piękne zdobią dzieła,
Znowu zwróciła na sie, oczy piękna strona,
Ta Ziemia znakomita, y kiedyś szczęśliwa,
Do

Do triumfów przeznaczona,
Matko sztuk dwa razy bywa,
O ty co na chluby łonie,
Blaskiem chwały otoczony,
Ty którego podwóyny wieniec zdobi skronie,
Co w późne wieki będzie świeży y zielony,
Patrzay oto ci życzliwa,
Oyczyzna łzy się rozpływa,
Niosąc ci co rok hołd winney wdzięczności (e)
Ciesz się w górnych Niebiosach z tey tkliwey Ofiary,
Jaka cię doszła w przyszłości,
Mogąż ci milsze bydź dary?

---

b) Dway Artyści w Grecyi Apelles sławny Malarz na dworze Alexandra a Skopas Rzeźbiarz, Michał Angelo obóch kunsztów w swey sztuce połączył,
Witruwiusz Architekt Rzymski sławny wydaniem w tym przedmiocie dziełem.
d) Kościół S.go Piotra w Rzymie podług abrysu Michała Angelo,
e) Uroczystość, którą co rok obchodzą we Florencii na cześć Michała Angelo.

Wiersz o Wolności,

Czytany na publicznem Posiedzeniu,
Towarzystwa Przyiaciół Nauk,
w Woiewodztwie Lubelskim,
Dnia 8go Mca Maja 1819 Roku,
przez Wgo Kazimierza Nahajewicza,
Członka czynnego, tegoż Zgromadzenia.

Swięta Naddziadow, y Kraju Ozdobo,
Wolnosci Ciebie spiewac chcę bierze,
W twoie mnie slady, oprowadzay z sobą,
Tam gdzie z Naturą zawierasz przymierze,
Lub gdzie łączą was ogniwa,
Wspolney Miłosci i zgody,
Gdzie się wskazuie, Szczęsliwosc prawdziwa,
Bogactwa Krainy, wszyskie swobody,
Gdzie Kolwiek wzniosę mysl swą przyięmną,
Był odkryt w Tobie rozkoszy ponęty,
Iliż niewidzę obrazow przedemną,
Patrząc na Zamiar twoy niewinny Swięty,
Na te wielką siłę twoią,
Ten zaszczyt co mieszka w Cnocie,
Gdzie twey Swiątyni, otwarte podwoie,
Gdzie się przechodzisz ze Wzgardą po Złocie,

27. Człowiek się z Życiem, na Swiat wyprowadza,
Odkrywa w sobie niewinną Istotę,
A gdy nim wyższa, rozporządza władza,
Czuie sił słabość, y samą prostotę,
Jak w każdey Życia potrzebie,
Widzi Wielkość przeznaczenia,
I zaraz Oczy zwracaiąc na siebie,
W tkliwsze Ku innym, swe czucia zamienia.

Poznaie z czasem duszy swoiey władzę,
Przez doświadczenie, wie co szukać trzeba,
Slepy swoy zapęd, powierza odwadze,
I dąży ścieszką jak wskazały Nieba,
Gdy odkrywa, źródło Cnoty,
Otacza się wieńcem chwały.
Rozrzuca wszędzie Swiatło wśrzod Ciemnoty,
Gdzie tor Kwiatami, rozkosze zostały.

Wolność

Wolność rozsądna głosi Ludziom prawa,
Wszędzie iey ludzkość swe ofiary składa,
I w iey obronie każdy z chęcią stawa,
Bo szczęśliwością nas obdarzać rada,
Jest Przyiaciółką iedyną,
Prawdziwym człeka zaszczytem,
Z iey ręki Mądrey słodycze nam płyną,
Z szczęściem wielkiemi, czasu niepożytem,

Przez wolność Człowiek zna siebie y Ludzi,
Staie się w czasie ludzkim użytecznym,
Popęd ten w duszy słodką radość budzi,
Żądze rozpala chwały ogniem wiecznym,
A tak na wolności łonie,
Postrzegamy Mądrość Boga.
Tey gdy bez miary człek w występkach tonie,
Wymierzy kare sprawiedliwość sroga.

Wpośrzod

29 W pośrzod uczuciow, przyiemney prostoty,
Winien człek poznać swe zamiary święte,
Przykra go droga do Cnoty prowadzi,
Lecz trudy dłuższe, im więcey podięte.
I to czucie, słodkie w duszy,
Co ie radością przyymuie.
Kogoż przyiemnie nie dotknie poruszy,
Gdy się w przybytku wolności znayduie,
Gdzie kolwiek mieszkasz, rozkoszy darze,
I gdzie na kraie rozlewasz swe dary.
Zniszcz wszelką zawiść, niegodne potwarze
Niech tylko same sączą się nektary.
Skoro przywiedziemy sobie,
Z pamiętnych dziejow przykłady.
Uyrzem tę wolność w tey świetney ozdobie
Ktorą się nasze szczyciły Pradziady.

Tam

Tam ludy wolne, za całość walczyły, 30.
Im się część w wieki, oddalone szerzy,
Świadkami będą wzniesione Mogiły,
Na nich napisy, walecznych Rycerzy,
Kto raz w drodze, rozpoczęty,
W ponoszeniu trudów stały.
Ten rozpoznając, cele prawdy święty,
Zawsze w nieszczęściach, mężny i wytrwały,
Ani go grożnych, Naiazdów zapędy,
Ni tłumy licznych, woysk zastraszą kiedy,
Idzie zwycięża pokonywa wszędy,
Nie zna w kolei, nieszczęść swoich biedy.
Ten święty Zamiar Człowieka,
Nad innych, wyższością darzy.
Tak, dla Kraju pomyślność przyrzeka,
Godny prawdziwey, Wdzięczności Ołtarzy.

z Narodow

31 Z Narodow ten iest, bitny i szczęsliwy,
Ktorego wolność prowadzi do chwały,
W dzieiach czytamy ten dowod prawdziwy,
Co nam ich swietne, czyny poznać dały.
Grecy sławni y Rzymianie,
Ileż o nią niewalczyli?
Przez swą Nieugiętość y w Męstwie wytrwanie,
Sobie na wieczną sławę zasłużyli.

Swietni Ich Szczęsciem, oddani Wodzowie,
Ileż za wolność, offiar nieponiesli?
Ktoż na ich sławę, dosyć nie opowie?
Kto piorem godnie, ich dzieła okresli?
Te Offiary prawych chęci,
Sokrates y młodszy Kato.
W chęciach o dobro, kraju nieugięci,
Z wielką Narodow, smierć poniesli stratą.

Ten

Ten duch wolności y całość Oyczyzny
Przeymował Sparty y Aten Żołnierzy,
Każdy ponosił z chlubą dla niey blizny,
Słodko iest wspomnieć Imiona Rycerzy.
Ow zastawił Termopile,
Leonidas z Spartami.
Temistokl walczył przeciw Perskiey sile,
W ządze cieśninie, Morskiemi falami.

Z nich iedni radą Oyczyznie służyli,
Za innych była, Orężem broniona,
Inni poradę y Męstwo łączyli,
Za czasow Persow, strasznego Cymona.
Tylu Wodzow, z Cnoty znanych
Świeża zawsze pamięć będzie,
Kto stąd się sławą wsławił z poddanych,
Temu Cześć niosą Pokolenia wszędzie.

Wolność.

33. Wolność nadania, Ludziom z przyrodzenia,
Każe szanować swoie święte Prawa,
Skoro te Człowiek, w czym naruszą zmienia,
Zaraz na drodze, własney zguby stawa.
Trafia na liczne przykłady,
Kto kolwiek z drogi iey schodzi.
Runoł Rzym z pyszney od wieków posady
Xerxes na powrót, ledwie dopadł łodzi.

Rzym iednak świetne, czyny ozdabiały,
Nie raz blask Cnoty przedzierał się z chwałą,
Nie ieden z Rzymskich, Wodzów był wspaniały
Święcąc dla Kraju, swą szczęśliwość całą.
Lecz gdy chęć Światem, rządzenia,
Zwycięzców całkiem zajęła.
Ich duma godna, ze szczętem zniszczenia,
W Odchłani czarnych, Występów zginęła.

Nie może

Niemoze wolnosc, byc ujęta w pęty,
Rowniez Naturę zmienic się niedaie,
Zawsze Iey zamiar, okazaty swięty,
Ma zgodne z Cnotą prawa y zwyczaie,
Znaydzie na Synow wyrodnych,
Brutusow y Cyceronow.
Nasladowanie Fabiuszow godnych,
Przeszłych wiekow y Oyczyzny, odniesionych plonow.

Polska z swiętnosci, znana juz oddawna,
Co zdumiewała, Ottomanow siły,
Wolnoscią była, potęzna y sławna,
Iey bitne Woyska, z zapałem walczyły,
Owo co zgarstką swoich Rycerzy,
Stawił się, pod Obertynem,
Dał przykład Krolom, wodzom y Młodziezy
Jak maią wienczyc swe Skronie Wawrzynem.

Gdy.

35. Gdy wznowię pamięć Zamoyskiego Jana,
Lub z dzieł Polaków, słynących na Ziemi,
Oddawa Im słuszność, Oyczyzna Kochana,
Która się szczyci, Ich czyny sławnemi,
Chodkiewicz, co Tubermana,
Pokonał wszędzie, Zwycięstwem.
Co starł potęgę, dumnego Osmana,
Ileż się Cnotą, nie wsławił lub męstwem,
Lub ten co Polski, granicę rozszerzył,
Co zdobył Moskwę, obcym grożąc zgubą,
Co walczyć mężnie, lub zginąć zamierzył,
Rozstał się z żalem, z swą Oyczyzną lubą.
Zołkiewski tyle, nam miły,
Zsiwiał na pracach Oyczyzny.
Laury zwycięzkie, skronie mu wieńczyły,
Poniósł śmiertelne, pod Cecorą blizny,

Dumnym

Dumnym Najezdom, grożąc zgubnym Ciosem,
Za całość Kraju, Polacy walczyli.
Tyle krwi zmiennym, pogardzaiąc losem,
Czyto wsrod swobod, czy nieszczęsney chwili.
Czarnecki, z młodzieżą sławą,
Wszyski licznieysze uderza,
Zwycięża bierze, y Krola Gustawa,
Bo trud nie zraża, Polskiego Zołnierza.

Polacy czuli swoy byt, y znaczenie,
Nie daiąc innym, wyprzedzic się w sławie,
Z rodu szlachetne, Słowian Pokolenie,
Dało się poznać, nawet w obcey Sprawie,
Gdy poddał, Wiedeń zdobyczy,
Cesarz bojaznią przejęty,
Wpada Ian trzeci, y zgromi nieliczy,
Rodzi Mustafę, y tłum Woysk zawzięty.

Wolność

37. Wolność to każdą uznie Duszy żywych,
Czuł Kmiotek Polski, rzucał płúgi y wole,
Biegł w pole bitwy uwielbiać cnotliwych,
Poskramiać z Wodzem, Pohańców swawole.

Lecz Stefan Potocki żwawo,
Nacierał nieustraszony,
W Kwiecie młodości, toczące bitwe krwawo.
Poległ pociskiem, w piersi ugodzony.

Stoią każdemu, w myśli Polakowi
Czasy zamożne, w czyny Ludzi sławnych,
Zawsze do boju, z przemocą gotowi,
Naśladowali, w Cnocie przodków dawnych.

Zachować pokoy w domu,
Korzyć dumę wyuzdaną,
Bronić Oyczyzny wśród przygod pogromu.
Iest powinnością, przez Wolność nadaną.

Mysl.

Myśl ta w Następców, dzielną wlała Duszę,
W czasach ostatnich, gdy cierpiał Kray cały,
Czyliż wspomnieniem, Ich Imion niewzruszę
W nich to Wybawców, Nieba nam zesłały.

Bohater co z przeznaczeniem,
Walczyć zawarł wieczne śluby.
// Co żył zwyciężał, oddychał cierpieniem,
Kościuszko z Szali, wytrącał los zguby.

Wybor Obrońców, los szczęsny ocalił,
Oby poznali, "Waleczność" Rycerzy,
Powrot Oyczyzny odwagą ustalił,
Każdy ochoczo, pod Chorągiew bieży,
Poniatowski, pełen chwały,
Poległ w tłumie Wojowników.
Gdy go dosięgły, śmiertelne postrzały,
Na czele Polskich, niezwalczonych Szyków.

39. Wy nieodrodni, Krwi przodków Rodacy!
Młodzieży Polska, Oyczyzny rozkoszą!
Cwiczcie się w Cnocie, iesteście Polacy!
Postępki wasze, Potomni ogłoszą.
Jezli z sercem, czystem zgodne,
Na Swiat wyidą wasze czyny,
Zdołacie zniszczyć, zamachy wyrodne.
Zwycięzkie Skronie, uwienczą Wawrzyny.
Patrzą na wasze postępki y dzieła,
Ci co w Oyczyznie piastuią Urzędy
Opieka Rządu, starania podięła,
By wasze dobro, mieć na celu wszędy.
Dla tego przez słuszne prawo,
A wdzięczność, do Was przemawia.
Żadną na przyszłość niezdięta Obawą,
Całość swoią w układach, nowych szczepów zostawia.

Dla

Na was z radością Oyczyzna pogląda,
Dość iuż poniosła przykrych trudow pracy
Jedney Miłości, teraz tylko żąda,
Ktoż się z was kiedy, Iey godnie wypłaci,
Gdy wspomnienie, Oycow Cnoty,
Wasze umysły poruszy.
Te poświęcaycie, dla Kraju z ochoty.
Niechay iey zawod, rozkrzewia się w duszy.
A tak u was myśl Nadzieje spełnione,
Wszyscy co Serca wasze przenikaią,
Łatwo z was każdy przebiie zasłonę,
Tey prawdy ktorą burze przedzielaią,
Natenczas Skarby nabyte,
Dawem rozumu, rozsądku,
Łatwo z Natury łona wydobyte,
Odkryć się dadzą w właściwym porządku.

wolności

41 O Wolności iesli przez Narodów dzieie,
Wykazać żądam dzielność twey opieki,
Stałaś dobrocią twoią plag Koleie,
Polska Ci składa wdzięczność w poźne wieki,
Ta z swoiego przeznaczenia,
Wypadku niepokonana.
Długo czekała swego wybawienia.
Wypadkiem losu swoiego nękana,
Uyrzała u końcu opatrzność łaskawą,
Polak co długo, ronił cięzkie żale,
Co o swą wolność toczył woyne krwawą,
Szczęście zwyciężył, Anioła w udziale,
Alexander z Boskiey ręki,
Zlał na nas błogosławieństwa,
Przybrała Polska, nową postać y wdzięki.
Doznaiąc Szczęścia wpośród bespieczeństwa.
Rzekł

Rzekł chcę Polaków, widzieć szczęśliwemi, 42.
Wrócę Im prawa, wolność, przywileje,
Niech używaią swobód na tey Ziemi,
Co mi pomyślne, wszystkie Nadzieie.
Ten co wolność Krwią opłacił,
Szanować Iey prawa śmiało,
Nie szukał woien żeby się zbogacił.
Lecz serce Krzyż, Miłością pałało.
Niechay więc teraz po swych trudach spoczną,
Część tych co w walkach za Rzeczą Żołnierzy,
Niechay się spełnią, odwieczne wyroczne,
Niech darów Nieba, rodzą dorobd świeży.
I odtąd pycha niecznuta,
Zostana na ukarania,
Przez swe bezprawia, z Tronu się wyzuła.
Cnota objęła swoie panowanie.

Radny

43. Raduy się Polsko, niech się rozwesela,
Że masz w swoym Kraju wrócone swobody,
Że w Alexandrze, widzisz Zbawiciela,
I łaskawości, codzienniey dowody,
Tam rozkosz słodycza poi,
Gdzie każdy wolność dostrzega,
Ten dar przyiazny, wszelkie rany goi.
Na nim szczęśliwość Krajowa polega.

Temu więc wdzięczność, we krwi Polskiey płynie,
Który rękł szwodlem, Polaków do Cnoty,
Jest wolność, która w sercach nie zginie,
Gotowi przeżyć, wszelkich nieszczęść groty.
Niż tych uczuciów, szlachetnych,
Bydź kiedy pozbawionemi.
Dla czegoż tyle widać, ich dzieł świetnych?
Oto przez Miłość do swoych Oyców Ziemi.

Jakaz

Jakaż więc siła, to uczucie wzbudza,
I mimo wolnie, na umysł nasz działa,
Bardziey gdy przymus, żadenmu nie utrudza,
A dusza w człeku, dzielność odzyskała.

Oto wolność moc taiemna,
Takowy ruch czuciów daie,
W swoiey prostocie, szczera i przyiemna.
W ktorey Człek, Szczęścia rozkoszy doznaie.

Tak gdy moc Boska, dziś Oyczyzną włada,
Nikt z gubnych sideł, na nią nie zastawia,
Każdy na szczęściu, innych swe zakłada,
Ani z własności, bądź kiedy pozbawia,

Owszem słodką ulgę czuie,
Gdy podział, Losów niedowny,
Pociesza siebie, iż biednych ratuie.
Daiąc mu nożną, obowiązek główny.

Dalsze

45 Darze więc Niebios, na świecie iedyny,
Wolności po coż szukać Cię w Narodach,
Znaydzie Cię Człowiek na łonie Rodziny
Znaydzie w domowych pożycia swobodach.
Wszystko co się Oczom stawi,
I co iest niewinne z siebie.
Wszystko co serce zachwyca i bawi,
Wszystko to godne posiadania Ciebie.
Niech Cię więc setne, wielbią pokolenia,
Ci co Oyczyźnie, niosą pomoc wszędzie,
Młodzież w korzyść, bierze z oświecenia,
Co Przodków Cnotę ma na pierwszym względzie.
Niech zawsze słodkie wspomnienie,
Maluie Cię w sercu żywo,
A samne darów, twoich Ocenienie,
Zdolne Nam Zyszcze, Szczęśliwość prawdziwą.

Wiersz,
Utrata Raju, Ziemskiego,
przez
Wgo Kazmierza Nakaiewicza,
na Posiedzeniu Naukowym,
w Miesiącu Pazdzierniku, Roku 1819
czytany.

Drzy ręka, gdy kreślić trzeba, 46.
Pierwszych Rodziców Zdarzenie,
Na które, wstrząsły się Nieba,
I rozsiały klęsk nasienie.
By Adam łamiący przymierze,
Brzemię Kar, na siebie bierze.
Ray w ktorym go Bóg osadził,
Był wszystkich rozkoszy składem,
Człek wskazanym idąc śladem,
Szczęśliwe Życie prowadził,
Słońce Żywiołu przyrodzenia,
Dało czuć, Opatrzność tkliwą,
Ktorey zewsząd słodkie pienia,
Oddawały cześć prawdziwą,
Obfite Natury płody,
I rozkoszny Zrodeł Wody.

Stawiały

47. Stawiały piękności wzory,
Wszystkie strony Raju brzmiały,
Samego Boga pochwały,
Czuły dobroć wszelkie twory,
Adam w pośrzód przyrodzenia,
Wiecznym szczęściem uwieńczony,
Rządu liczne go Stworzenia,
Na obraz Boski stworzony.
Miał na pełney placu Ziemi,
Wielbić czynami świętemi.
Nieskończoność w swoiey chwale
Lecz duma zdrady Mistrzyni,
Niestałym Człowieka czyni,
Biiąc głośne Wieszczęść fale.
Bog stwarzaiąc niebo Ziemie,
Wszystko mędrze rozporządził,

Lecz

Lecz nieszczęsne, ludzkie plemie,
Iuż pierwszy, Człowiek pobłądził.
Bije zdradliwa godzina,
Adam czym iest zapomina,
Przez słowo niedotrzymane,
Stał się dobroci niegodnym,
Czyni go Synem wyrodnym,
Iedno drzewo zakazane.
Iak ow dąb ludzkiego rodu,
Wyszedł na Swiat, z piękną Cnotą,
Niebyło Nieszczęscia płodu,
Czuł Boga, serca prostotą.
Lecz okropne, idą Zmiany,
Przeklęty, Zdradzie poddany,
Naylepszy porządek psuie,
Nikną dlań Szczęscia ponęty.

Ten

49. Ten co przerwał łancuch święty,
Cały swoy upadek czuie,
Byłby nazawsze szczęśliwym,
Przez Ciebie potężny Boże.
Gdy wyrokiem sprawiedliwym,
Dałeś mu wyższość w utworze.
Ale uwiodła go zdrada,
O niey gdy mowic wypada.
Wstydzi się Człowiek przed sobą,
Smutkiem pokryte są twarze,
Bo nas własna wzpaczkarze,
Gdy błąd ciągniemy za sobą.
Łaską wiecz posażony,
W rzędzie Stworzeń, Człowiek słaby,
Chwytaiąc się zgubney Strony,
Dąży za oczemi powaby.

Wyzszy

Wyzszy nad wszystko y Swięty,
Bog w Naturze niepoięty,
Chcąc mieć ludzkie pokolenie,
Trwałemu szczęściu oddane,
Lecz niestałością miotane,
Harbi swoie przeznaczenie,
Iuż szosty wiekow dziesiątek,
Upływa w spoczynczym biegu,
Iak wszystko, wzięło początek,
W Istot stworzonych Szeregu,
Ile swiatła niezliczone,
Z niczego wyprowadzone,
Rzekł wszechmocny, zaraz wszędzie,
Okryte Mądrości dzieła,
Natura wielbić zaczęła,
W liczny my występniąc rzędzie,

51 Bog mądry, y dobry w sobie,
Chciał mieć w Człowieku, wyż Cnoty,
Więc go poddał nowey probie,
Jak płomieniom, Kruszec złoty,
Wszystko tey władzy ulega,
Ale Człowiek nie dostrzega,
Jak zły duch, z brodni Narzędzie,
Sidła niewinności stawia,
Niedoświadczona podmawia,
W zgubnym Zamyslu zapędzie,
Dawno iuz w piekło wtrąceni,
Z wierzchołka, Szczęścia Niestety,
Jadem, Zemsty napełnieni,
Złe duchy dumy podniety.
Serca niewinne uwodzą,
I drogę Szczęściu zachodzą.

Z nich

Z nich ieden sprawca swey zguby,
Postać na się Węża bierze,
By zerwać święte przymierze,
Dla pozyskania czczey chluby.
Chcąc spełnić chęci złośliwe,
Chytrey używa namowy,
Przez swe postempki zdradliwe,
Wszystko obalić gotowy.
Chęć wyzszość w sercach budzi,
Bo mu łatwo zwiedz ludzi.
Poddaiąc sidła zwodnicze,
Pierwsza Ewa, w nie zaplątana,
Uległa mocy Szatana,
Biorąc pęta Niewolnicze,
Kontenta z swego Zwycięstwa,
Zapuszcza jad swoy gadzina,

Adam

53. Adam wyzuty z sił męztwa,
Łatwo Boga zapomina,
Zdrada chytrą przeymuie,
Także nieszczęścia nieczuie.
W nadstawione sidła wpada,
Ktore walczą przeciw duszy.
Ani go boiazń poruszy,
Tego ktory Życiem włada,
Odwieczne święte Zamiary,
Chcąc złamać, Szatan zuchwały.
Dopełnia nieszczęść swoych miary,
Nikczemny y bardzo mały,
Chciwość ta żądza spragniona,
Dumy iadem zaprawiona,
Nie godna nawet Imienia,
Wszystko co pod moc podgarnie.

Z zatraceniem

Z Zatraceniem, niszczy marnie,
W pokolenie z pokolenia,
Bog w Zamiarach niepoięty,
Stworzył Człowieka szczęśliwym,
Lecz krok niebacznie podięty,
Uczynił go niegodziwym,
Niepoznaiąc swoiey kary,
Pogardził Boskiemi dary.
A tak przestępstwom oddany,
Smiertelne Zycie przepędza,
Rzuca nań pociski nędza,
I wkłada cięzkie kaydany,
Ten co zawsze omamiony,
Prożnego Szczęscia obrazem,
Chwyta się opaczney strony,
Gardząc Mądrości zakazem.

Woli

Woli ulegać swey dumie,
Szczęśliwym się rozumie.
Lecz nayświętszy insze skutki,
Są płodnemi wskutki błędu,
Co szybkością wody pędu,
Ogarniaią nas bez zwłoki,
Adam to mądrości dziedo,
Wszystko na karb szczęścia kładzie,
Co go przyszłością zaięło,
Podaie się więc podłey zdradzie,
Złudziła go myśl głowna,
Iż Bogom Węża wyrowna,
Gdy niedochowa przymierza,
Lecz Bóg władnący wyrokiem,
Spoyrzał nań surowym okiem,
I zaraz karę wymierza.

W Węża

W Węża postaci przeklęte,
Złych Czynów płodne nasienie,
Co zstargało węzły święte,
Sieiąc mordy y zniszczenie,
Sprosne nieładu narzędzie,
Kryie się po lochach wszędzie,
Stamtąd powietrze zaraża,
A gdy zemsty jadem pała,
Wzdryga się Natura cała,
I boiazni Serce przeraża.
A Człowiek nowości chciwy,
Co się dał uwieść okrutnie
Uyrzał wyrok sprawiedliwy
Na sobie spełniony smutnie
Adam z Ewą zawstydzeni,
Lękaią się własney cieni.

57. Przedtym co wzrokiem dosięga,
Głębin morza srodka lądu,
Nie uniknie Człowiek sądu,
Swięta iest prawd Boskich księga,
Pełnią się Jego rozkazy,
Wszystko służy odwiecznemu,
Szanując Boskie wyrazy,
Poddaie się Twórcy swemu.

Adam pada na Kolana,
Na głos Naywyższego Pana.

Przeiął Serce, żal głęboki,
Dręczą go rozpacz y trwoga,
Uczuł Człowiek wielkość Boga,
I wzniósł modły pod obłoki.
Poznał Adam, stan znikomy,
I smutne Życia Koleje.

Zmienność

Zmienność losu, Kwiąc gromy,
Odbiera Szczęściu nadzieję,
Na wszystkie Strony miotany,
Stąd się Człek żądzom poddany,

Odtąd w jakim będzie Stanie.
Lub na tronie, berłem włada.
Namiętność pęta zakłada,
I rozszerza panowanie.

Wiersz,

Natura do Ludzi,

na Publicznym posiedzeniu
Towarzystwa przyiacioł Nauk,
Województwa Lubelskiego,
czytany
Dnia 16 M-ca Kwietnia 1820 Roku,
przez
Kazimierza Nabrajewicza,
Członka czynnego.

O! wy rzeczy Natura, z iedney Matki ziemi,
Wy mowię ktorych pragnę widzieć szczęśliwemi,
W miarę nadanych Sercom do Cnoty popędow,
Szanuycie Szczęście Wasze zrzekaiąc się błędow,
Człowiek ktorego umysł sam z sobą niezgodny,
Puszcza się na Ocean, w tyle nieszczęść płodny,
Nieznaiąc że osobna iest do Cnoty droga,
Znieważa rod swoy własny, y samego Boga,
Niech wie że trzeba, często dać ofiarę z siebie,
By pozyskać ine dary, lub nadgrodę w Niebie,

Niech Swiat dobrze rozpoznany,
Szkoła y teatr talentow,
Jego rozwadze poddany,
Wywikła się z swoych odmętow,
Kto chartuiąc umysł męzki,
Rozważa nie ład lub klęski.

Jsmutne

I smutne Nieszczęść Ofiary,
Ten pozna ludzkie przywary,
Pozna bojaźń, co go smuci,
I do Natury powróci.
Ja rzeczę taż Natura, słodzę życia chwile,
Ja umarzaiąc troski, pociechą zasilę,
Zniszczę wszelki zabobon, y przesądy stłumię,
Człowiek przy swych talentach, y zdrowym rozumie,
Nie samym sobą winien zatrudniać się w świecie,
Częstokroć los nieszczęsnych, ciężarem przygniecie,
Trzeba szukać przyiaźni, mieć skłonność wrodzoną,
I stałość w przedsięwzięciu, niczem nie zrażoną,
Czyliż kto w swych szlachetnych celach naczym straci,
Jeżli do swey czułości przypuści Współbraci,
Stu Królów z przyiacielem kładź na iedney szali,
Poznasz iż więcey ludzie, na drugim zyskali.

Przyiaźń.

Przyiaźń zbliżać ku sobie, wszystkich ludzi rada,
Jeden węzeł nayświętszy, w towarzystwie składa,
Wszelkich ponęt swym blaskiem przytłumia rodzaie,
I nigdy zgubnych z siebie nasion nie wydaie,
Jeżli ciągle nią wszyscy tak będą zajęci,
Żeby zawsze los innych, mieli w swey pamięci,
Łzy utemczas ocieraiąc, uciśnioney Cnocie,
Zakładać będą Szczęście w przyiaźni nie w Złocie.

Każdy miałkuiąc zapędy,
Zniszczy rozwiozłości błędy.
Rozkosz odebrana w darze,
Usunie wszelkie potwarze.
Naymnieysze krzywdy waży,
Serca niesprawią odrazy.
A zasadą Czynów wszędzie,
Sama Sprawiedliwość będzie.

Jey

Jey szanuiąc Swięte prawa,
W Łonie Szczęscia prawda stawa,
A niepodlegaiąc zmianie,
Pamiątką czynow zostanie,
Lecz ty co niechciasz być szczęsliwych rzędzie,
Rzecze Natura, poznasz w każdym Względzie,
Ile są Nieba temu nielaskawe,
Ktorego czyny w życiu nieprawe,
Ta sama karząc, więcey niż Krolowie,
Wykonam Zemstę na twey własney głowie,
Zniszczę nieprawość, bez naymnieyszey zwłoki,
Zasłużonemi, przez Ciebie wyroki:
Nikt nie uniknie, moich praw za Zbrodnie,
Monarcha nawet rządzący niegodnie,
Czyż nie doswiadcza, zgryzoty Sumienia,
Zawsze w boiazni, pełen podeyrzenia.

Ja zesłam z piekła Mszcżarnie,
Srogość ich wszystkich ogarnie
Co bez względu na słuszność y ozutych sierc dary,
Trwiącego napoiu, dopełniaią miary.
Ileż to Swiat ten dźwiga, podobnych Zbrodniarzy
Co maią iad ukryty, zawiści potwarzy,
A chcąc innych podawać, na Ostrzypłytkieystali,
Smierć gotuią niewinnym, podli ypuchwali,
Tem chcą powiększać, chwałę by dość ofiar mieli,
Lecz tak nędznie zginą, iak źle wzpoczeli;
2. Pokrzepia sen spokoyny? czy pamięć zostawi,
Czyliż Skąpca co smutnie, dni przy Skarbie trawi;
Rozpustnik znosząc Karę przy Zdrowia utracie?
Lub wam co nawisaią Ku innym pałacie,
Czyliż czuć Kiedy wolno, co iest dar przyiaźni,?
Alboż wam zasnąć można, bez skrytey boiaźni. ?

Ważyc

64. Ważyć co lekce, czyliż sądzicie, bydź niczem?
Iż wszystko chcecie, ukryć przed innych obliczem?
Pod taiemną zasłoną, ktorą twarz przyodziewa,
Dumna się uzuchwala, y zbrodnia doyrzewa,
Nienawiść jadem swoim, powietrze zaraża,
Wiarołomca odbiega, od Cnoty Ołtarza,
Rwą się węzły Małżeństwa, obłuda wzwost bierze,
Zemstę obok wściekłości, w równey widzę mierze,
Widzę jako zazdrosny z zgryzoty usycha,
Lub karmiąc się chciwą ofiar truciżną oddycha,
Wzdryga się na sam widok uciśnioney Cnoty,
Ani kiedy jęk biedney wzruszy go Sieroty,
Lecz sprawiedliwość, czyli tron posiędzie,
Gdy ukarania, za zbrodnie nie będzie?
Ten co świętego, iey odbiega tronu,
Czyliż bez kary, ma zostać do zgonu?

Owo

Oto Ciemiężyciel niesyty,
Co na ruinach, buduie Zaszczyty,
Czyliż nie padnie, mey Zemsty Ofiarą,
Długo niewinnym płacąc złci miarą?
Ten Krok Zabóystwa, okropność w spełnieniu,
Zbrodnia za Zbrodnią, w swoim przepełnieniu,
Czyliż bez sądu, będą zostawione,?
A Świat nigdy łzy nieosuszone,?
Patrz iak trwonią noc bezsenną,
Dręczeni zbrodnią codzienną,
Patrz na nieprawość przeklętą,
Z łona furiów, wylęgniętą,
Na niespokoyność, swoim iadem,
Zemstę bezoczelnym, przykładem,
Biorącą niezgod, pochodnię,
Żeby cios zadać, przez Zbrodnię.

Apoznan

65. A poznasz czylim tę godła,
Dla pociechy tu przywiodła,
Za niemi wzgarda w ślad bieży,
Nienawiść paszczę roztwiera,
Zaraza coraz więcey szerzy,
Powietrzności tych pożera,
Co noszą piętna Niecnoty,
Wszystkie ich trapią zgryzoty,
Wszystkie bolesne wzruszenia,
Idą z udręczeń Sumienia,
Lecz ten co sam wypraw(i)dzie Cześć oddaie,
W którym Ludzkości, czucie nieustaie,
Co dobroczynną ręką poznać umie,
I niezachwiany w samym Nieszczęść tłumie,
Bogu poświęca pasmo dni Obecnych,
Ten się nie weźmie, do postępków niecnych.

Sama

Sama Spokoyność, za nią wszystkosz miła,
Zawsze nagrodą, dla cnotliwych była,
Ten udział dawno, uczenie uwpienia,
Łzy nieszczęśliwych, wpocie bez zamienia,
Ci ręcę w Niebo, y swe Modły wznoszą,
Przyymniąc serca prawdziwą wszystkoszą,
A Kaiąc Serca, swem miłem wspomnieniem,
Czyż nie są drugiem, wynagrodzeniem.

67 Tłomaczenie z Niemieckiego przez Kubowskiego z Szylera pod tytułem Człowiek. —

Coż iest ten Człowiek, Zwierz y Anioł razem,
Słaby, nikczemny, wielki y wspaniały,
Wiek Jego nędzy samey iest obrazem,
Los mu niezupły, bogactwo szczęśliwey chwały.
Kwitną dla niego, rozkosze przyiemnie,
Lecz czas niektore, zawczesnie pożera,
Okropne troski, trapią go daremnie,
Wzrasta, doyrzewa: słabieie, umiera!
Wielkość Natury, uyrzałem iuż prawie,
Zdumiały padłem, myśląc z Zadziwieniem,
Zem w naykształtnieyszey przeciomu postawie,
Zem iest na Swiecie naypierwszem Stworzeniem.

Iuż

Iuz wyobrazni, uskrzydlła mnie siła,
I az na inne chcą mnie niesc planety,
Lecz pierwszy widzę połknie mnie mogiła,
Swiat w proch się zmieni, nim dojdę mety.
Niezmiernie Wielki, nieskonczenie mały
Pełen słabosci, oraz twórczey mocy,
Ziemia y morze, Iemu się poddały
A wyjsc nie może, z nawiekłuwey nocy.
Jak się Człek wznosi, do pysznego szczytu,
Zwyższa się nad czas, szczęscie przyrodzenie,
Wpada do więzow, y swojego bytu,
Więcey się spadła, nad wszetkie stworzenie.
Hasłem iest Mądrosc dla Niego y Cnota,
Tem na ofiarni, balsam dla nich pali.

Mniey

69 Mniey na się dbała, młodości ochota,
Gdzie y pod Stępel, zepsucia go wali,
Dzwny rozpustny widkomo szczęśliwy
Poznał że błądzi, zadrzał y żalnie,
W brew Żądzom walczy mężnie Zwycięztwo chciwy,
Niestety siebie, ułomnym bydź czuie,
Ty ręki Twórczy nayppiękniejsze dzieło,
Też to są Twego, celu przeznaczenia,
By z Twoim Życiem, wszystko koniec wzięło,
Masz bydź zagadką, tylko przyrodzenia?
Nie! Bog cię stworzył, na wiek niezprzeżyty,
Wyższe cię Szczęście, wyższe Swiatło czeka,
Od Niego słabość, rozumu zaszczyty,
Bo chciał doświadczać y uczyć Człowieka,
Koley

Koley przypadków, jakie zna wiek młody,
Te doswiadczeniem, maią być dla męża,
Ten tylko czuie, szczęśliwość co wprzody,
Z tysiącem Nieszczęść, walczy y zwycięża,
Kto prawdy Swiatła y Mądrości szuka,
Sciga ie okiem, z serca utęsknieniem,
Ten szczęsny w nędzy, choć go swiat oszuka,
Gdyż się fałszywym, nie zraży promieniem,
Gdzież Milionyiasnych, się gwiazd toczą,
Tam wyrze wielkość, y Wspaniałość Swiata,
Tam Stwórcy Mądrość, moie Zmysły zoczą,
Czeka mnie prawie Szczęście y Oswiata.
Mgła ginie Swiatło, oczom mym przybywa,
Oswiatem się puszczę, w te piękne Zawody,
Anielska siła wyżey mnie porywa,
Nad Słońce Swiatły, Do wieczney Nagrody.

19.

Wspomnienia,
czyli
Korzyści pamięci,
z dzieł
Gabriela Legouvé,
przekładania,

Kazimierza Puchaty.

Na wzgorku, gdzie Permesu czyste wody płyną,
Tyś utworzyła pamięć, boska Mnemozyno;
Bądź przyiazna mym pieniom, twe dary Rym liczy,
Pamięć iest iednym z Skarbow co Człowiek dziedziczy,
Ona nam wraca zbiegłe godziny i lata,
Co okrążaią w szybkim dwoynym locie Oś Świata,
Czas przeszły w czas obecny zamienia swą władzą,
A gdy iuż zbiegłe Wiosny młodości Kwiat zgładzą,
Ktoż nie lubi zbliżonych ku wieczney mogile,
Przebiegać zwolna, szybko upłynione chwile?
I rozebrany swey duszy wspomnieć obraz drogi,
Jak zrywał Kwiaty, nawet jak trafiał na głogi!
Zda się że wstrzymuiemy czas zbyt nagle w locie,
Doznawaiąc pociechy w przeszłych chwil powrocie,
Patrzmy na tego, Starca schylonego laty,
Gdyby wszystkiey zapomniał słodyczy y straty,
Głos stłumiony i drżący osłabione kroki

Śmiwai

93. Smierć by w iego duszy stawiali widoki,
Ale dzięki pamięci juz nad grobu brzegiem,
Zaymuiąc myśl przyiaznym zniklych godzin biegiem,
Wspomnienie przeszlych, uciech czeka go pociecha,
Na igraszki swey Wiosny w Ziemie się usmiecha,
A wielbiąc omamienia, czarodzieyską siłę,
Lubi Zycie, y swoią odpycha Mogiłę,
To mało gdy moralnie, Starzec odmłodnieie,
Pamięć ulgę z Kielicha, nieszczęsliwym leie,
Czyli z Bogaczem, losy postąpią zawodnie;
Jezli dni iego zadne, nieskaziły zbrodnie,
By w nim szlachetne Cnoty swietne mieliwzory,
Jezli słabym pomocney nieskąpił podpory,
Zasługa wsparcie z iego, zyskała ramienia,
Myśl swoią niechay zwroci, na takie wspomnienia
Przynaymniey w dobrodzieystwa, bogatym się zdaie,
I szczęściem, ktore sprawił, szczęsliwym zostaie.

Czy.

Czy wzrok ślepemu, gęsta powlecze zasłona,
2 Szkarłat świetnicy Jutrzenki y Kryształy wody
1 Wspaniały przestwór Nieba wśród Natury łona,
3. W bujnych niwach, Kłos plenny Kwitnące ogrody.
Zakryty przed nim cudów Natury ciąg długi,
Pamięci ie mu została, nią widzi raz drugi,
Lecz Morfeusz przybywa pokrzepiać Człowieka,
Ciało iego w spoczynku, zawarta powieka,
Ktoż nicość tę napełnia, gdy noc tocy cienia?
Na skrzydłach, snow zwodniczych niesione wspomnienia
W tych obrazach, co stawia, często sen łaskawy,
Wraca do prac zwyczaynych do zwykłey zabawy,
Uśpiemi w ręku laskę trzymaią Pasterze,
Rymotworca swą lutnie, Malarz pęzel bierze,
Rolnik mniema swe widzieć łaki y zagony
Nagradzaiące trudy liczne, daiąc plony,
Strzelec w Kniei Jelenia, mniemanego goni.

Woiownik

83. Woiownik lekce waży próżny szelest broni,
I nakoniec przyiaciel, płacząc swoiey straty,
Doznać wiernym mieniu w zaciszy swey chaty,
Przyiaciela co umarł, zda mu się iż żyie,
O ty! którego zwłoki, obca Ziemia kryie,
O ty! naydroższy dla mnie, od młodości kwiatu,
Coś zostawił po sobie, chlubną pamięć Swiatu,
Gdy mężnie pod murami, walcząc Saragossy,
Ległeś braciom Oyczyzny powierzając losy,
Ileż razy Cię szukam, kiedy noc nadchodzi,
W tych zwodniczych widziadłach, które cień wywodzi;
Snyszczesne, czyliż trzeba by z otwarciem powiek,
Pozbywał się niestety, słodkich błędów Człowiek!
Gdy widokiem przyiaznym, sen mnie zaczyna łudzić,
Chciałbym w tych słodkich marzeń nigdy się nie budzić,
Tak gdy tysiąc obrazów, do Myśli się tłoczy,
Pamięć iednakże oznawa choć zawarte Oczy.

Tgdy

I gdy uśpionym przedział napełniać się sili,
Odradza naszą rozkosz, przedłuża nam chwili,

Inną ieszcze wspomnienie słodką władzę miewa,
Cnotę wdzięczności w piersi obdarzonych wlewa,
Szukamy tych co wsprzeć posiedli Zasługę,
Bo widok dobroczyńcy dobrodzieystwo drugę,
Uczuciów naszych pamięć przyczyną iedynie,
Ztąd przyiaźń ma początek, Oycu wdzięczność w Synie,
Sztuki szczególniey Sztuki są Córki pamięci,
Gdy Malarze wielkiemi dziełami zaięci,
W swych nam przedstawić chcieli uczonych Obrazach,
Walkę wiatrów biiących bałwany po głazach,
Straszny wyziew Wulkanów [illegible] z gromy
Pożar mieniący w popioł Swiątynie y domy,
Wzięte drogi piorunów, porażcych Obłoki
Czyż mieli przed oczyma te wielkie widoki?
Nie. przytomnym były ich myśli iedynie.

I ci

87 Y ci których rym gładki z wdzięczney liry płynie,
Gdy wierną farbą pędzel, wydartszy Naturze,
Kryślili namiętności, y serc ludzkich burze,
Wyrażali co czuli, dar powziąwszy z Nieba,
Aby opiewać czułość, sprzyiać było trzeba,
Wzywam Cię na świadectwo, o Rasyna Cieniu!
Gdyś pisał wiersz niezgasły w śmiertelnych wspomnieniu,
I w nim dziwił Francuzów, nieszczęściem Ateniony,
W nim własny był twóy obraz miłości kryślony,
Gdy długi Czas Champmelé zaymowała Ciebie,
W Oreście, y Pirusie malowałeś siebie,
Twe rymy tych Kochanków usławione skargami,
Twoimeś nadchnął ogniem twe mistrz ława łzami,
Y gdyś w nich ubolewał, nad Fedry cierpieniem,
Winniśmy więc pamięci y pędzel i pienia,
Lecz y dziecię powzięły życie z tey Natchnienia.

Nim

Nim ich pochodnia zdarła zapomnienia cienie,
Czas idący koleją pokryło milczenie,
Ludy starte zniszczeniem, naprzemian po sobie,
Nieznane iedne drugim, miały na globie,
Wielkich Czynow, dłoń żadna piorem nie kreśliła,
Gruzy były martwemi, a niemą mogiłą,
Dzieie zabłysły Dziadow, poznały ich Wnuki,
Cień zniknął, groby, gruzy wydały nauki,
Pokolenia słuchaiąc, cofną wiek daleki,
A prace myśli ludzkich, walkę toczą z wieki,
O iakaż z tych powieści przyiemność nie płynie,
Z iakimże uniesieniem, Mędrzec w swey dziedzinie,
Śledzi Rzymu y Aten zwycięzstwa oręży,
Y po dwudziestu wiekach, wielkich wielbi męży,
Z sławnym Mowcą rozmawia, walczy z Woiowniki,
Y na świata podbicie, wiedzie mężnych szyki,

Widzi.

89. Widzi jak Rzym Wandalow zgubne niszczą dłonie,
Podłych iego Cezarow uspionych na tronie,
Jak w krotce rozszarpany, gdy go szczęsai zdradza,
Z płodnych swoich popiołow, stokroć im przeradza,
Znaydzie gdy po wiekach wznieca boy Bellona,
W Maryuszu Kondusza, w Turenie, Scypiona,
A przywołując Muzy, y ich czyn daleki,
Ogarnia wraz z Miejsca, jak y wszystkie wieki,
To prawda że częstokroć ludziom czuley duszy,
Poważna Księga Klio, łzę z oczu poruszy.
Pod ieyto smutnem pęzlem krwawych bojow czyny,
Przynaymniey rozkwitaią spłecione wawrzyny,
Lecz gdy kreśli nam miasta lub wszystkie zagrody,
Stałe ogniem Wulkanow, lub zalewem wody,
Gdy w nich krwawych Cezarow obraz wystawiany,
Ktory srozszi nad Morza, nad same Wulkany.

Lecz

Łączą z podłymi czyni, okrucieństwo Kata,
I w złotych się puharach, łzami poią Swiata,
Gdy nakoniec oświeci, swą prawdy pochodnią,
Boską Cnotę wzgardzoną, a w tryumfie zbrodnią,
Iak przesądy w powinność, y prawa zmieniono,
Ziemię w Imieniu Nieba we Krwi zanurzono,
Te domowe rozterki, y te zgubne boie,
Gdzie rodak na rodaka przywdziewał zbroie,
Wzdychamy widząc tyle zbrodni y napaści,
Rzucić by swe niepamięć rozwarła przepaści,
Nierostropne żądanie, złego przypomnienie,
Wspomnienie dobrych czynow większy kładzie cenie,
Dusza przy zbrodni cnotę w iedney ważąc szali,
Kiedy tamto pogardza, te tem więcey chwali,
Gdy nam cięży przytomność Nerona Kajusa,
Ileż w tey chwili obraz piękniejszy Tytusa!

Ygdyśmy.

101 I pysmy opis Nieszczęść, łzami oznacza zleli,
Rzucaiąc Tyberiusza, iak miłey Aurweli!
A gdy wezwą gdzie Piekła z głębinym Ogniem zieią,
W paszczę swoią bezdenną pochłonął Pompeią,
Jak słodko iest nam zważać w tym Nieszczęść Szeregu
Petersburg szczyt wznoszący w nowym morza brzegu
I przechodzić pomiędzy Cnoty y uciski
Od widoku Grobowca, do wysoko Kołyski!
Co mowię? I mię podłe, co nam kreślą dzieie,
Jeszcze inną w mey duszy podnieca nadzieie
Widzimy to z rozkoszą, że zbrodnia niedolą,
Pomroką nawet śmierci okryć się do koła,
Że iest mściciel którego, nieubłagana ręka,
Odkrywaiąc winnego, y wśród grobu nęka,
Zdziera zasłonę pochlebstw, bezprawia wytyka,
Winę, przed Sąd gniewnego, wiodąc Czytelnika.

Nowi

Nowi w nas wtenczas, wstaią po wiekach Mściciele,
Z chęcią Zemsty szukaiąc, na iego popiele,
I przebaczaiąc bostwu, niedolą Człowieka,
Gdyż pierwotnych y zbrodnią Nieśmiertelność czeka,
Ała skutki niezbędney, y okropney Kary,
Stawiaiąc mu przed oczy, ustawiczne mary,
Co go dręczą w spoczynku, truią dni odważą,
Grozi mu iak zwieszone, nad głową Żelazo,
O niech się nieśmierni, tą myślą niepoią,
Iak ona w żalu duszę pociesza moią,
W tych dniach trwogi, gdzie dla nas smętne kopiąc groby,
Rodły Tyran pracował przez Katów sposoby!
Próżno zbrodnia madoilem, styr rządowi chwyta
Przynaymniey ukarana, gdy wspomni Tacyta
Blednieie przelękniona, tak śmiałymi kirsły
Ktore Zbrodni Nerona, oddały Opisy.

Tiak

103. I iak on się spostrzega przez farby y cienia,
Wiedzionym przed Sąd przyszłych ludow pokolenia,
Wyrzekłem; Cierpi Nieba, sprawiedliwe rządy,
Lecz czyż tylko głos Klij malnie nam lądy?
Dzięki pamięci! inne nam srodki zostały,
Żywym obrazem dziejow, iest ieszcze Swiat cały,
Gdy Wędrownik Oyczystę rzuciwszy zagony,
Zwiedza go od przeszłosci, bywa otoczony,
O pola Apenninu, o Latynskie rzeki,
Czyliż na waszych brzegach, gdzie ubiegły wieki,
Chcemy się pod Niebios, błękitu obrazem,
Widzić Naturę piękną, y obfitą razem,
Nie biegniemy to raczey, u pamiętne nam szlady,
Przypocżywać Włoch dawnych, cuda i przykłady,
Każde mieysce pamiętnem, ze twoich Murach Rzymie,
Wszystko czyn wielki, wznawia lub ogłasza Imie.

Coz

Coz mowią Trebia, Trazymena, Kanny? 104.
Przed Annibalem, pierzchał Orzeł pokonany,
Coz wspomnąć dolina, ten wzgorek zielony,
Tu Mariusz, dzikie niegdyś, zwalczył Teutony
Te miejsca, co wsławione, odwagą Scewoli
Zkąd Zwycięztwo, Swiat cały trzymało w niewoli,
Tu gdzie niegdyś, Kapitol, pyszne wznosił słupy
Tu się z podbitych Ludow, Rzym przystraiał łupy.
Ta wspaniała budowa, wsrod miasta wzniesiona,
Jest mieszkaniem Cezara, tamta Cycerona,
W tych polach Konsul, Zwycięztwo zostawiwszy wzory,
Brał znowu do rąk lemiesz, rzucaiąc liktory,
W tych miejscach to Horacy doznał słodkiey chwili
W tym gaiu, grob pod ktorym złozony Wirgili
Wirgili! ach przy iego, obrosłey Mogile
Wędrownik z uniesieniem, wstrzymuie się chwilę:

Te

Te bogate pagorki, te płodne doliny,
To morze pyszni słone przelewaiąc płyny,
Błękity na powierzchni Niebios rozwieszone,
Zda się bydz iemu, wszystko Wirgilim nadchnione,
A dusza roztargniona przy Cezarow grobie
Przy grobowcu Poety zbiera myśli w sobie,
Tam czyta rymy w ktorych łzy roni Didona,
Rzuca grob, iak rzucamy przyiacielskie łona,
Oto dalekich podroż szczęsne upoienie,
Toż samo, w Kraju Grekow, czeka mnie wspomnienie
Prożno tam Poety powoy kryie rozwaliny
Pamięc wszędzie, niewielkie przypomina czyny,
Tu szczątki Bohatera, a tam w gruzach Bogi
Swietne cienia, wsrod moiey towarzyszą drogi,
Rzucaiąc swe zwaliska, roznoszą się Ateny,
W ich to murach, żył Fidyasz czyli Demosteny.

Oto

Oto Teatr tak sławny, przedsionek wspaniały
Te pomniki Geniuszu y Helenow chwały
Wychodzą z Aten, biegnę w pola Maratony,
Jeszcze Imię Milciada słyszę zadziwiony,
Pospieszam do Trezeny Mury rozwalone
Krwią Hypolita, skały do tych czas zbroczone
Czy postrzegłem Elidę, na tych pol nazwiska
Staią mi przytomnemi Olimpskie Igrzyska,
Słyszę krzyk Męży, łoskot wozow y szczęk broni,
I oddech y tętnienie zadyszałych Koni,
Czyli w Naxos przebywam Aryanne znayduię
Jak ieszcze Tezeusza odiazd opłakuie,
Pod Abido z Leandrem morskie przeciętonie,
A przybywszy do Lesbos, wraz z Safo tzy ronię,
Lecz do celu, też widok Illionu niewzruszy
To mieysce, nad innemi, ma wdzięki dla duszy.

Miłość

107. Miłość tayna Anchiza, y Wulkana Żony
Walka Bogow obiedwie, uspiewanych Strony
Hektor Zwycięztwo Atryda, stawiaiący się tamą,
Z Andromachą rozstanie, się pod Scejską bramą,
Koń ktorego Smierć zdradne, wyzlewały boki,
Wszystko znowu pod niemi, wstaie wtenczas Krole
A do pierwszey świetności, w powroconym brzegu,
Odsyła Starożytność, w tych wspomnień szeregu,
Lecz nad wszystkie jak miłe Oyczyste pamiątki
Gdzie Chodkiewicz gromił Ottomanow szczątki
Tam Zamoyski, wiodł Xięcia w Krasnostawskie wi
Tu przed Czarnieckim Szwedzy pierzchali Rycerze
Żołnierz co pod Raszynem, Zamościem y Pragą
Zbierał wieńce, po wieńcach, wsławiony odwagą
Czyż ie znowu odwiedzi, niepomnąc oboju,
Gdzie za Kray luby w Marsa, świetnił się znoiu

Rozdrow

Pozdrowi onte pola, swiadki swoiey sławy,
Wszystko mu tam przypomni, dzień trudney rozprawy,
A depcząc krwią walecznych, skropioną murawę,
Wspomni jak słodko włożyć za swoich braci sprawę,
Może z czasem ich szczątki, gdy pokoy pozwoli,
Wydrze pług wieśniaczy ukryte wśrod roli,
Odda pokłon popiołom, a zwoławszy Wnuki,
Rzeknie jak, bronić Kraju, tu macie nauki,

Niemniey szczęsny, kto może odwiedzić ustronie
Gdzie kwiat zrywały iego Młodociane dłonie,
Iak lubię z zgiełku Swiata, w te uciekać strony,
Pierwszemi znow zabawy iestem zatrudniony,
Ten mur o ktorym nieraz ma piłkę obiiał,
Drzewo ktorego często cień mi w lesie sprzyiał,
Krzak ma ręką sadzony co go kwiat okrywa,
Każdy przedmiot przyiemne te dni przywoływa

Gdzie

109 Gdzie lekka iest niedola, a uciechy żywe,
Gdzie sądziem każde serce, szczere y poczciwe,
Gdzie dusza pogrążona, wśrod Zmysłow uśpienia
Nie zna co Namiętności, szalonych cierpienia,
Gdzie obca duma ktorą, bogactwo nadaie,
W mieyscu gdzieśmy spędzili, młodość z nowo dziecinnym za
Na widok tych igraszek, powraca do Człeka,
Pokoy co od nas wiekiem, dziecinnym ucieka,
Tak pamięć wynagradza, wszystko nam sto razy
I oddaloney Oyczyzny, wystawia obrazy
Na prożno zdala oney trawiemy godziny,
Wracamy myślą w drogie, swych braci Krainy
Rodacy co Bog woyny, wiodąc wasz krok śmiały
W obcey Ziemi, wam szukać, kazał wieńca chwały
Powiedzcież wszak Oyczyznę, mieliście w pamięci
I wracać na Jey łono, lechtały was chęci?

Widzą

Widząc usławione mieysca Petrarchi y Laury
Lub mury które niegdyś, wzniesły bitne mawry,
Te wzgorze Cytrynowym, uwienczone lasem,
Jednak widok Oyczyzny snuł się w myśli czasem,
Rzekliście, obce widząc piękności Natury,
Nie iest to gay Oyczysty, ani Polskie mury
Myśl nasza, uwolniona, od woienney trwogi
Lubiła wspomnieć pola, y rodzinne progi,
Przebiegać te nadbrzeże, gdzieście wzieli życie
Gdzie piękność z chwałą waszą myśl dzieliła skrycie,
I temi do Oyczyzny myślami wroceni,
Mieliście Kray przed okiem, gdzie się wisła pieni,
Do Cnoty nawet wiedzie, Pamięci otucha,
Ow oskarzony Mędrzec, niezgiętego ducha,
Ofiara swoy Mądrości, dziś tak Ludziom drogiey
Czyżby Kielich zatruty, spełnilbył bez trwogi.!?

III. Gdyby nie czuł że przyszłe pokolenie Swiata,
Wieczną wzgardą okryie, oszczercę Sokrata?
Wielki iedynie Człowiek ma do tego prawo,
Cieszyć duszę przy zgonie przyszłą w wiekach sławą,
Lecz mniey swietny hołd czeka Człowieka w ukryciu,
Chce aby go wspomnieli których kochał w życiu,
Ktoż nie rzeknie gdy oczy iuż w pół martwe wznosi,
Moia Luba łzą swoią popioły me zrosi,
Długa żałoba Żony dowiedzie Jey wiary,
Przyiazń moiey pamięci poswięci ofiary,
W Ich łzach żyć ieszcze będę, gdy w sercach zostanę,
Tą myslą widok smierci mniey trwożnym się stanie,
A nadzieia wspomnienia, ktorey każdy czeka,
Ostatnim szczęsciem w chwili ostatniey Człowieka.

ODA,

Do Natchnienia,

czytana,
Na publicznym Posiedzeniu,
Towarzystwa Przyiacioł Nauk,
Województwa Lubelskiego,
przez
Kazimierza Puchałę,
Członka tegoż Towarzystwa,
w dniu 8. Marca 1819 Roku.

O ty coś Ku Greckiey chwałey Sławie,
Wzniosł Pindara, aż do Feba Końca,
Ty mnie unosił, Zapale łaskawie,
Po nad Sklepieniami, Nieba y Słońca,
Glob przed moim znika wzrokiem,
Scieram się głową z Obłokiem,
Rzucam Swiat, zbyt za mały,
Iuż gdzie się zwrócą me oczy,
Bieg gwiazd, w milczeniu się toczy,
Na głos moy Olimp drży cały;
Mimo Erebu, Straszydła,
Syn twoy uspił, brzmieniem Strony,
Na Dedala, biorąc Skrzydła,
Wzniosłem się nad gwiazd Milliony

Piękne.

113. Piękne, lecz nie baczne Kroki
Wdzierac się między Obłoki,
Stoy rozumie ja nadchniony,
Spieszę z Ikarem w zawody,
Choćby brzeg nieznany wody,
Miał być z nym, Zyciem rostawiony,
Niech piorun Gołębia zraża,
Co w Pafas zamieszkał Gaie;
Orzeł co gromow nieważa,
Ze Krolem, Ptakow znać daie,
Ztąd ogniem co go wzniesi z doła,
I nigdy trwożnego Czoła,
Wieńcem pamięci nie darzem,
Smiałość iest Matką Tryfeow,
Lecz znaczy smierć dla Orfeow,
Jezli ich groby Ołtarzem.?

Prez

Przez Piramid, pyszne Czoła,
2 Dzieła które tworzyć zdoła,
1 Prozno sztuki, natężenia,
Nie mają w sobie Natchnienia,
Naturo! twe smiałe dłonie,
Podniosły, w powietrza tonie,
Etny Alpy y Kaukazy,
Ich szczytem, dziwi się Oko,
Przyjęta trwogą głęboko,
Przy Sztuka, ryjąc te Obrazy,
Nietylko martwe Kamienie,
W cuda zmienia, twa potęga,
Gdy w Człeku, jakież Natchnienia,
Wtenczas Myslą Niebios sięga,
Czy w twoich Duszy zapale,
Bym wszystkim Bogu w Chwale,

Czy.

115. Czy wdziękiem liry zdumiewa,
Pęzlem kryśli, wdzięki Natury,
Lub w Bogi, zmienia Marmury,
Stwarza cuda, Życie wlewa,
Tak cios wsławił, Troian Imie
I liczne Greków Narody;
Homerze Żyie, w twoim Rymie,
Twoiego Geniuszu płody,
Liry z dotknięciem, twey ręki,
Wydaie y moc y wdzięki,
Słuchaią twoiego pienia,
Choć lat ubiegło tysiące,
Bo twe rymy czaruiące,
Dziełem twoiego Natchnienia,
Geniuszu zwyciężasz wieki,
Jak grom, kiedy w nocy błyska.

choć

Choć często z giełkiem daleki
I w zaszczytwa Kołyska,
Wśród samotności i cieni,
Twoy blask nabiera promieni,
Tem co zwrócił swe Źrenice,
Do twoiego Źrodła brzegu,
Nie sądziłbyś, u twoim biegu,
Wdarł się za czasu granice,
Jak widziemy w czarney Krainie,
Gdzie Słońca, dręczą upały,
Jak Nil z swoich źrodeł płynie,
Bez imienia y bez chwały,
Z skąd szczytów, spadłe wody,
Kryią się czas, iakiś wprzody,
Między nieznane jaskinie,
Lecz nagle, wody wspaniałe,

117. Widzi niewaz Memfis cały,
I cześć im niesie w daninie,
Geniuszy, ere z płomieni,
Jest twych uniesień ogniskiem,
I z tamtąd Ludzie, nadchnieni,
Gardzą y śmierci pociskiem,
Zapał porywa, w swym locie,
Narodów y wieków krocie,
Uderza, (jak kiedy błyska,)
Gromem elektrycznej siły,
W ogniwa, które spoiły
Łancuch w około świat ściska.
Ciebie natchnął Koperniku,
Gdy twój umysł, badać dążył,
Że w odwiecznym planet szyku, (Słonie.)

Słońce stoi, Ziemia krąży,
Y ciebie coś taiemniczy,
Doszedł grzmotów, błyskawicy,
Y ciebie Mongolfierze,
Co rzucając świat poziomy
Lecisz gdzie się rodzą gromy,
W wyższey nad Obłoki sferze,
Dusze od chwały zagrzane,
Niespodzianem Natężeniem,
Niszczą przeszkody spotkane,
Tą czym w swey duszy natchnieniem,
Nad Nilem Achiga padem
Polacy byli przykładem.

Po

119. Po zgonie drogiey Oyczyzny
Unieśli swe, Bóstwo chwałę
A Ludy świata zdumiałe
Czciły ich męstwo y blizny.

ZBIOR
Roznych Mow
Mysli y Wyiątkow
z
Roznych Dzieł

Od Roku 1816 do 1820.

Mowa
Pana Ponsobny Członka Parlamentu Angielskiego w Izbie niższey w Londynie Dnia 16 Styczna 1816 Roku miana.

Lat dwadzieścia cztery z mieysca tego uczyniłem szczęście głos mój podnieść w Szanowney Izbie, w tym Czasie przepowiadania moie były brane za marzenia, a kalkulacie polityczne Interessow Europeyskich, za niewcześnie zbaczne, co do naymnieyszego punktu zgadłem wszystko, Przynoszę dziś głos moy w tamtym Czasie miany aktory z Archiwum Państwa, więc dawniey wyrzeczony ten skonfrontowany z teraźnieyszym stanem, y przypadkiem Europy y zaliż obewiscie nieprzekona się każdy iż w niczym nie uchybiłem za daleko moich niepasunełem domysłów. Siedemdziesięcio.

2 Siedemdziesiącioletni Starzec, spektator nayciekawszych działań w Europie, Kwakier z wyznania, staię dziś przed wami, a nietylko was, lecz wszystkich Ludow Ziemi biorę za Swiadkow, y Słuchaczow moiey terazznieyszey rozmowy. Jak Suknia moia y powierzchowność iey żałobna, tak serce moie, czarnym dziś okryte iest Smutkiem. Słuchaycie mnie Smiertelni, Słuchaycie z uwagą wspólnie. Monarchowie Europy. — W tym Izba cała z odkrytemi głowami powstawszy w nayważniey uwadze y uciszeniu zwróciła swe Oczy na mówiącego, który w żałobney Sukni dość mocnym Organem, tak mówił. — Niech ziemia w swych wnętrznościach pochłonie każdego z nas, któryby omamiony Szczęściem, lub oszukany datkiem, nie dał przystępu oczewistey prawdzie. — Szum Ludu

Ludu napełniło tem czasem Dziedziniec Pałacu [3]
Parlamentarnego, a trzy bracia Dziecia Regenta,
nie spodziewanie tak Spektatorowie weszli do
Izby:/ Ostatni raz może przemawiam dziś do
Was. Może obłąkany Regent, oszukany Rząd
silną podusczony perswazią Stronników, roz-
nych Mocarstw, osobliwie Rossii, Prus, Austryi,
każą mi umrzeć, Śmierć mnie nie zastrasza,
śmiało mówię co znam, y czuię. — Śmiem za-
pytać Pana Castelreag, albo w Posłów naszych
na tak nazwany Kongres Wiedeński. Co za
korzyść dla Państw oddzielnych. Nakoniec
dla ukochaney Oyczyzny, w grabieżnych
na Kongressie układach przynieśli. Czy upa-
dek Napoleona Cesarza Francuzów. Czy wey-
ście Burbonów do Francii. Czy powiększenie
się

4 sił y Krajów Rossyi. Czy wprowadzenie do Inte-
ressow Niemieckich, Króla Pruskiego, czy wy-
nadgrodzenie Włochami, z chwałą ktorą siłą okry-
ta się okryła na Wieki Austria. Czy nakoniec
oddanie w protekcią Angielską Wysp Jonskich,
niech mi odpowiedzą, y ~~tez~~ to są korzyści przez
wylanie przez Milliony Ludow, drogiey ich krwi
czy na tem się iuz skończyło, czy iuz mamy wiecz-
ny trwały pokoy? Ia w oczach całego Swiata
odpowiadam, iż wieczna Woyna, rzuciła iuz
nasienie w Europie. ta nigdy się nieskończy,
ieżeli z wszystkim sposobem Zarod Chciwości
y niepamięci na przyszłość Narody Europey-
skie, daley postępowac będą. Zdięta iuż iest
Maska, czego Rządy Rossyiski Austriacki
y Pruski chciały, a list własnoręczny Alexandra
Łagodnego.

łagodnego, do Napoleona Cesarza Francuzów 5.
po ziezdzie Tylzyckim pisany, dziś w Oryginale
składam przed Izbą, neywyraźniey o wszystkim
przekona. — [W tym Prezydent Izby zabrania
mówić Panu Pensonbie. Członkowie zaś Izby
zgodnie z Spektatorami wołaią Niech mówi.
Na polu majowym, w roku przeszłym Napo-
leon przez 13.000 Reprezentantów Ludu Cesa-
rzem Francuzów obranym, był nim realnie,
a po abdykacii dobrowolney Jego, Napoleon
drugi iest, y być powinien Cesarzem Francuzów,
Skarżą Napoleona, iż wzdychał do tytułu Ce-
sarza powszechnego Europy. Łagodny Ale-
xander, iuż go posiada w znaczney części, on ta-
godnością swoią czarującą, uwiódł umysły wszyst-
kich Monarchów, póki na istotnym Jego umyśle

nie

nie pozna się Europa, a nadewszystko Anglia,
wedle nayprostszych prawideł Polityki.
Więcey powinna była spodziewać się Korzyści,
w zatwierdzeniu Tronu Napoleona. Iuż
gdyby zdradą wywrocony został oddaiym na
dyskrecię Alexandra, w mocy i powinności
iest Anglii, przywrocić Napoleona, po=
winna ona umocnić Cesarstwo, a nie Króles=
two Francuzow, inaczey iuż przekonywamy się
iuż po tonie dzisieyszey Rossyi, iż ona całą Eu=
ropę posiędzie, ona wszystko pożre, Alexander
nowym uformowaniem Krolestwa Polskiego,
y przyięciem Korony tego Nieszczęśliwego Kraju,
ujęciem Serc y umysłow Cnotliwych i walecz=
nych Polakow, iuż się do takiego stopnia wzmoc=
nił, że nie ma szczegolnego w Europie Państwa,
ktoregoby

ktoreby się bez związku innych potrafiło Jemu oprzeć, Alexander tągodnością swoią, chce usposobić umysły jakie przepisywał typrzypisywał ie W. Napoleon. — Alexander przedsiebierze z całey Europy zrobić Rossią. Alexander prócz Anglii niedozna nigdzie oporu. — Narodzie Angielski, obudz się z letargu smiertelnego, Posłow swoich ktorzy na Kongressie Wiedeńskim, dali się obłąkać rozgoryczonych odrzuć, ktorzy się zaś dali przekupić surowością prawu zwyczayną ukaray Sąd. Upadła Anglia na kredycie handlu, wszytsko się niewaznaga, Owszem Stan Jey dzień pogarsza 90000000, Tysięcy funtow Szterlingow straciła, a nic prócz protekcii nad Wyspami Jońskiemi niezyskała,

Odrzućmy

8. Odwróćmy wreszcie na stronę interes Anglii, lecz iuż przez teraznieyszą przewagę mogą korzystać Ludy Europeyskie, Cywilizacia owięcey będzie miała rozkrzewienia. Czy handel powszechny zakwitnie, Czy prawdziwa rzadów narodowość zaiaśnieie w Narodach, nie iest skończona. Nie nie Woynę przepowiadam wieczną, przepowiadam nieochybną Anglii zgubę, ieżeli rok ieden da ieszcze Czasu Rossyi, zostawi w tym, w iakim dziś iest Stanie.

Niech Anglia używa nayprostszych srodków do spowrzenia na Tron Napoleona Dynastii niech z nim na południu formuie Związek imponuiący Północy, inaczey zginie, niech dozwala wzmagać się Rossii, bo ta w iednym roku więcey przyniesie szkody.

Europie

Europie, y Anglii, niż gdyby Napoleon 2.
prowadził lat sto woynę. — W Głowach Obłą=
kanych, w Sercach bez czucia, może prze=
powiadanie moie, nazywać się może Ma=
nieniem, y Entuziazmem niewczesnym,
ia powtornego sprawdzenia słow moich
nie doczekam. Niech ten Bog, ktory
mi pozwolił ieszcze mocy, bez żadney
boiażni wyrzec te Ostrą prawdę, niech
mowię on sam, roziaśni Obłąkane U=
mysły, y oszukane Serca Anglikow.

10. Dziennik Sporowo umiesił nut Oka polityczny na Rok 1818, napisany przez P. Malte Brun z tego przytoczymy niektóre Wyiątki.

Przez trzy lata ciągle panował pokoy w Europie, też względnie Francii, był to ieszcze zbroyny pokoy. Obce chorągwie powiewały na granicach naszych, iak widziemy ognie strażowe palące się na około mieysca, ugaszonego pożaru. Uznano nareszcie ten środek ostrożności za zbyteczny, y ustał, a tak Francia oswobodzona została na Kongreśsie Akwisgrańskim. Rzecz dziwna a pocieszaiąca rodzay ludzki! Mocarstwa nie myślą o powiększeniu, ale owszem o zmnieyszeniu liczby Woysk swoich. Odebrała Europa nowy żar, że nie mieszanowania prawdziwey Wolności ze Strony Monarchów. Cesarz Alexander

Alexander w mianey mowie na Seymie[1]
Warszawskim, zapowiedział, iż nadana przez
siebie Polsce Konstytucya, chce widzieć w
czynności, y objawił zamiar zaprowadzenia
także reprezentacyjnych Konstytucyi po roz=
nych częściach rozległego Państwa swoiego.
Nadto liberalne wyobrażenie przywrócił
do czystości, którą powszechnie utraciły. —
Prussy w Lutym oświadczyły, że potrzebuią
roku na ułożenie Konstytucyi, obiecaney Pro=
wincyom tego Mocarstwa. Ta rozsądna po=
wolność, mierne tylko umysły zadziwić może.
Umysły nie maiące względu, na miejscowość,
obyczaie, y rozmaitość Interessow tych Prowincyi,
Konstytucya Bawarska, iest iednym z nayważ=
nieyszych wypadkow, Roku 1818, pogodziła ona
rozmyślo.

 rożnych Klass Mieszkańcow Interessa,

Krol Bawarski, nadał Stanowi Mieyskiemu
to, czego żądał od Niego, a szczęśliwy ten Kray
gdzie demokracia, tyle iest rozsądna, iż niechce
wszystkiego, sama pochłonąć. Oycowskie rządy
kilku Monarchow samowładnych, pocieszaią
ich Ludy, w braku polityczney Wolności.
Monarchowie Rossyiski, Austryacki, y
Pruski, czuwaią nad dobrym Klas wszystkich, nad
równym Szafunkiem sprawiedliwości, y rozszerza-
niu wiadomości pożytecznych.
Łaskawość, ten Szlachetny przymiot, naywyż-
szey władzy, prawie powszechnie w rządach Mo-
narchow panuie. Wyiąwszy nieszczęściem
Hiszpanią. Wszędzie wygnańcy przywołani,
są na łono Oyczyzny.

Naypród pismo publiczne Biblioteka 13.
Historyczna, a po niey Dziennik la Renomme
ogłosiły list napisany do Króla w Roku 1815.
przez Jenerała Moncey naystarszego z Mar-
szałków Francuzkich, w którym się wymawiał od zasiadania y prezydowania w Sądzie
Woiennym na Marszałka Ney, a którego
iak wiadomo, w skutku wyroku tegoż Sądu,
rozstrzelano w Paryżu. Przytoczymy tego listu wyiątki.

Nayiaśnieyszy Panie.

Mniemałem, że Minister Woyny przyczyny
które w liście moim do niego wyraziłem, uzna za dostateczne, do uwolnienia mnie od
zasiadania w Sądzie Woiennym, w którym
nawet prezydować mi zalecił. Zawiodłem

się

14 się atoli, bo mi wyraźnie rozkaz W.K.Mci w tey
mierze nadesłał. Będąc w tak srogiey Konieczą=
ności, albo niesłuchania W.K.Mci, albo ubliże=
nia przekonaniu memu, muszę wytłumaczyć się
W.K.Mci, Nie wchodzę w rozwiązanie Zapytania
Czy Marszałek Ney, iest niewinny, lub wy=
stępny. Sprawiedliwość twoia Królu, y słuszność
Sędziów Jego, odpowiedzą za to Potomności,
na iedneyże szali Królów y Poddanych ważący.
Lecz Królu.... alboż ieszcze nie dosyć krwi Fran=
cuzkiey wytoczyło się? Alboż ieszcze nieszczęścia na=
sze nie dość są wielkie? Alboż upodlenie Fran=
cyi nie doszło ieszcze do ostatniego Zakresu?
Toż wtenczas, kiedy potrzeba łagodzić, uśmierzać
y naprawiać, radzą nam prześladować na
śmierć y wygnanie skazywać? Ach Królu gdyby

Kierujący

Kiemnięcy radami twoiemi, dobra tylko Twoiego 15.
chcieli, powiedzieliby Ci zapewne, iż uszanowania
Smiertelnemi nieprzy sporzyły przyiaciół. Czyliż
więc rozumieią iż śmierć iest straszna dla tych
Ktorzy ią tak często lekce ważyli? Jn Marszałek
Mowey roztrząsa, co to są ci, Ktorzy mogą sprawić
aby Krew znakomitszych Ludzi płynęła, a potem
przystępuiący do Niebespieczeństw, ktorych się
zaięcie Francii przez Woyska sprzymierzonych
Mocarstw lękać trzeba, tak wyraził / Jeśli los
Polski nam zostawiony iakiż Ci Krolu spo=
sob do oparcia się pozostaie? Czy Woysko? Nie=
masz go czy Twierdze? Są one w rękach Sprzy=
mierzonych. Czy Twoi Marszałkowie Sena=
torowie, y wysocy Urzędnicy? Coż kiedy głowy ich
tułać się będą po piasku. Czy nareszcie lud tyle
wzgardzony.

16 wzgardzony, tyle spodlony, y znieważony? ale
jakiż są Jego zasiłki? jaka będzie nadzieia
Jego, gdy go od Ciebie odłączą? Iaczyż to pozosta-
ną Naczelnicy, którzyby go do zwycięztwa pro-
wadzili? Czy w radzie Twoiey zasiadaiący? ale
Marzec Roku 1815. dowiodł Ci Królu czego się
masz po Nich spodziewać! --- Toż w takich oko-
licznosciach mam zasiadać w Sądzie przed któ-
rym stanę zapewne z Kolei, nie jako Sędzia, lecz
jako oskarżony! Alboż w roku 1814 nie wiodłem
Woyska Francuzkiego, nad brzegi Rzeki Ebry
(w Hiszpanii) czyli puginały, którymi Generało-
wie Brune, Ramel, y tylu innych ze Swiata sprząt-
niono, nie połyskuią się w Oczach moich? Tażwięc
obecnością moią, Obecnością moią w Sądzie mam
ten mord upoważnić, y zatwierdzić?

Cień

Cień już bytu tylko pozostał nieszczęśliwey Oy=
czyznie Moiey, a nawze Imie moie, z Imionami
iey Ciemiężcow połączyć! ... Nie Krolu Dwu=
dziesto pięcio letnie chwalebne prace moie nie
splamią się w dniu iednym. Osiwiałe te włosy moie
pod Kaszkietem, nie staną się na czole moim ce=
chą hańby. Nie Krolu Nikt nie powie że Dzie=
kan Marszałkow przyłożył się do Twoiego, y
Oyczyzny upadku. Jakto! toż ia mam wyrzec
względem losu Marszałka Neia, lecz dozwol
Nayiaśnieyszy Panie, abym Cię zapytał, gdzie
byli na owczas Oskarżyciele tego Marszałka,
gdy Ney tyle pol bitew przebiegał? czy poszli
za nim, y skarżyli go przez 25 lat Niebespieczeństwo
y trudow Jego? Ach możesz Francia zapomnieć,
Bohatera nad Berezyną? Krolu w tey to Nieszczę=
śliwey

 nieszczęsliwey okoliczności, Neyszczątki Woy=
ska naszego ocalił. Miałem w nim Krewnych,
Przyiacioł, nareszcie Żołnierzy będących przy=
iaciołmi ich Dowodców, mamże więc uskarżać
na Śmierć tego, ktoremu tylu Francuzow winno
Życie? tyle rodzin ~~rodzin~~ Synow, Małżonkow,
y Oycow? Nie Królu, iezli nie mogę Kraju ani
bytu mego ocalić, Sławę przynaymniey ocalę,
y iezli mam czego żałować, tedy tego, iż nadto
długo żyię, gdym chwałę Oyczyzny przeżył. —
Zastanow się Królu nad tem, może to iuż raz
ostatni, do tronu twoiego prawda dochodzi.
Bardzo iest niebespiecznie, a zwłaszcza bardzo
niepolitycznie przywodzić walecznych do rozpaczy,
ktoryż nie powiem Marszałek, ale każdy ko=
chaiący Sławę, nie będzie musiał żałować iż

na placu bitwy przy Waterloo niepoległ — 19.
Ach gdyby nieszczęśliwy Ney, dokazał tam
był tego, czego tyle krotnie dokazał, gdzie indziey
gdybyby zwyciężył, podobno by go niepocią=
gano teraz pod Sąd Woyskowy, podobno by
ci, ktorzy teraz Śmierci iego żądaią, prosili
go o iego opiekę y względy, Przebacz Krolu
otwartości duszy starego Zołnierza, ktory
daleki zawsze od Intryg, nic innego nieznał,
jak tylko to rzemiosło, y Oyczyznę. Nietayno mi
iż krok moy dzisieyszy byłby dla mnie niebez
pieczny, gdybym do innego, a nie do takiego
jakim ty iesteś Monarchy uczynił, miarkuię
także, iż może mi zjednać Nienawiść dwora=
kow, lecz iesli wstąpię do grobu, będę mogł
z iednym z sławionych przodkow twoich zawołać
Wszystko.

20 Wszystko stracone, prócz honoru. Na ów czas będę mógł umierać uradowany. — Marszałek Moreau nieszczęśnie uszedł niebezpieczeństwa, potem oporze przeciw sądzeniu y skazaniu na śmierć Marszałka Neja. Osadzono go w Twierdzy y miał powód lękania się o Życie swoie, lecz przecież z niey wyszedł, y Nieprzyjaciele Jego nic nie wskórali, aby go los Neja spotkał. —

Mowa,

Xięcia Fitzjames, oskarzaiąca na tayney Sessyi Izby Parow, Xięcia Winc. Ministra Caze, z powodu zabicia Xięcia Berri, miana dnia 14 Lutego 1820 Roku.

Maiąc ieszcze ręce zbroczone Krwią nieszczęśliwego Xiązęcia, ktory w moim objęciu oddał ducha, niechcę wam wystawiać szkaradności tey Zbrodni, przyszłość powinna nas zaymować. Przedsiewzieli Ministrowie potrzebne srodki, ktoreby zabespieczyły drogie szczątki rodziny Krolewskiey? Niedaycie się uwodzić, Spisek istnieie, ażeby rodzinę tę doszczętu wygubić, nie będę obwiniony że się zapuszczam w niepewne domysły narażaiąc się na Niebespieczenstwo

22 Niebespieczeństwo, może iednoże tego więcy zowa-
tegoż pod Sztyletami, skrytych Zaboyców.
Lecz żadna uwaga, niepowinna mnie wstrzy-
mać. — Wszystkie Wam osoby wymieniam
Zatym z pewnością P. Caulincourt, u ktorego
u ktorego niedawno służył Zaboyca, zabespie-
czono się względem Iego Osoby? Dla tego
radzę wam wezwać Ministrów, aby powie-
dzieli Izbie, iakich użyli środków, do odkrycia
wątku tak strasznego wypadku, ktory całą
Francią w smutku pogrąża. —
Mowa ta uczyniła wielkie wrażenie na Izbie,
tem czasem niebyła od Nikogo wsparta z Obecnych
a nawet ogłoszenie iey drukiem niebyło nakazane,
Minister tylko Woyny oświadczył, iż Rząd użył wszel-
kich środków, ktore są w iego mocy dla odkrycia źrodła
zbrodni y zapobieżenia Iey skutkow. —

Rozmowa
Napoleona zwracaiąca swe Uwagi na Francią, lubo go zdradziła.

Zawsze Kochałem Francią, y znałem ią dokładnie, gdyby przed dniem 18. Brumaire osiągnęła była prawdziwą wolność, natenczas obaleniey iey poczytałbym sobie za występek, Lecz Francia nieznała natenczas Wolności, a ta niemogła panować w Kraiu, gdzie Zgromadzenia wyborowe potępiały się nawzaiem, gdzie Direktoriat, słał reprezentantów Ludu, aż do Sinamari, ażeby tam, lub na Okrętach, na których przewiezionemi bydź mieli, pomarli, tak tedy niewolności, iak mówił sprawiedliwie Fontanes, ale panowaniu rozpusty koniec położyłem.

24 Gdy w Roku 1814. opuszczałem Fontainebleau,
udaiąc się na Skały prze-znaczone mi od Nieprzy-
iaciela, na mieszkanie, weszłem do Współtowa-
rzyszow wygnania moiego. Jeżeli Burbono-
wie zaczną panowanie jako piąta dinastia,
peydzie im pomyslnie, ale ieżeli przeciwnie
uważać się będą, za dalszy ciąg trzeciey zgi-
ną niechybnie. Jakoż nieomyliłem się,
Gdy nieco poźniey odebrawszy Monitora, wy-
czytałem w nim mowę Feranda, w ktorey
szczegolnieyszą między krzywą a prosto linią
oznaczał roznicę, weszłem do Gabinetu Ber-
tranda, wołaiąc Bertrandzie, Ministrowie
Krola Francuzkiego, wzywaią nas na po-
wrot do Francii, y tey chwili postanowiłem
tam

tam powrócić. Radzono mi przed wyiazdem
ażeby nim krok ten przedsięwzmę wprzod o spo=
sobie Myslenia znakomitszych Urzędników
Cywilnych, y Osob Woyskowych, starać się za=
pewnić. Nie odpowiedziałem, Jeżeli Lud,
y Woysko, iest dla mnie tem rzucienijak
dawniey muszą poiedyncze opinie ustąpić,
tak wszechwładney woli, a ieslim utracił
pierwsze, na nic mi się drugie nie przydadzą,
Ogrom Massy pociąga za sobą. Nigdy nie
zawiodłem się (dodał) na sposobie Myslenia
Francuzow, lecz na obcych. Monarchowie
zapomnieli niebawnie o tem, co im dałem
a pamiętali dobrze o tem, co im wziołem.
Należało mi było przewidzieć, to, iednak
po

po wypadkach nawet 1814 byłem ieszcze w błędzie, co do tego punktu, widząc że Rossia zaymuie Xięstwo Warszawskie, a Prussy połowę Saxonii, y że Austria zasypia na to spokoynie, obudzi się pomyśliłem, skoro uyrzy mnie, na powrotwe Francii. Ta pewność opieraiąca się na Zasadach, dopiero co przytoczonych, skłoniła Mnie do opuszczenia Wyspy Elby. ——

List, Napoleona, do Cesarza Austryackiego, pisany przed zerwaniem narad Kongressowych w Chatillon, 1814 z II Tomu 6 części Karty 331.

Kochany Bracie, y Cesarzu,

Odebrałem list prywatny, w którym W.C.K. Mość zaszczycić mnie raczyłeś. doszedł mnie dopiero w dniu 14. y temu opóźnieniu przypisać należy, iż prędzey nieodpowiedziałem, na przyiacielskie wyrazy W.C.K. Mci, a niebyłbym opuścił sposobności, szczerego wynurzenia się przed Tobą. Dwie pobudki, powodowały zapewne W.C.K. Mość do napisania tego listu, przywiązanie do Cesarzowey Córki W.C.K. Mości, którey chwała y szczęśliwość, nazawsze przywiązane są do moiego losu y interes polityki,

Dziel

Dziekę z W. C. Km. przekonanie że Spokoyność Europy, y wewnętrzne bespieczeństwo Niemiec, należą do otrzymania porządku Monarchicznego, który ustaliłem we Francii. Wszystkie projekta wzbiorn Państwa Francuzkiego, nigdy do skutku doprowadzonemi bydź nie mogą. Francia stała by się grobem dla każdego, któryby o tem pomyslał. Od lat dwudziestu toczę Woyne, a od dziesięciu nieprzestałem żądać pokoju... Czułem że był potrzebny dla ustalenia Cesarstwa Francuzkiego, Postawa y postępki Anglii, oddalały zawsze chwilę pożądaną. Niespodziane Zwycięztwa podniosły myśli, które powziołem dla dania stałości politycznemu stanowi Europy, y dla zaręczenia Ludom pożytków długiego pokoju. Dziś myśli te, wydawać się mogą Olbrzymie, gdyż

gdyż nie są do skutku przyprowadzone, ale kto=
kolwiek da baczność na punkt do ktorego się
wzniosłem, łatwo poymie że wykonanie ich
niebyło urojeniem. Już niepodobnym byłoby
powrocić do Nich, gdyż w ich polityczny ponie=
się pędzey Ludy ze Wschodu na Zachod, niż
Francuzow do Prus, lub Polski, jakikolwiek
będzie los Woyny, ktory wkrotce skończyć się
musi. Francuzi nie mogą iuż zatrudnić się tyl=
ko zachowaniem własnego bytu. --- Niemcy
oddane zupełney niepodległości, powinny tyl=
ko czuwać nad własnym bezpieczeństwem.
Żaden z panujących nie pragnie mocniey na=
demnie pokoiu. Woyska Sprzymierzone były
ieszcze za Renem, gdym umiał podać się stra=
tom, jakich położenie moie wymagało, Żąda

tem

30/ Zdałem dla Państwa Francuzkiego granicę, które mu przyznał Traktat Amienski, owięcey zezwalałem nawet na tę, które miała Rzeczpospolita gdy Konsulem zostałem. Gdyby dobra wiara była przewodniczyła, Obradom Gabinetu Angielskiego, nie byłby odrzucił propozycyi, na które się sam przed piętnasto laty zgodził przyjdzie może dzień, w którym pożałuie Nieszczęść, jakie będą skutkiem Woyny niepolitycznie przedłużoney. — Od czasu zajęcia części Ziemi Francuzkiey dałem Xięciu Wiczęsi (Calincort) nieograniczone pełnomocnictwo, do układów, nie odrzuci on żadnych, tylko takie, zasady które by miały za cel zmnieyszenie Francii, lub upodlenie ludów moich. Życzyłbym sobie aby W. C. K. M. poznał umiarkowanie

umiarkowanie Życzeń moich, y w niebuznał 31.
dowod mych chęci, zawarcia pokoju. Losy
Woyny korzystnie dla mnie, okazały się w
tych Czasach. Odniosłem kilka Zwycięztw,
ktory podług prawideł taktyki Woienney po-
winny były Woyska sprzymierzone do wsztecz-
nych obrotow przymusić. Nie może bydz
W. C. K. Mość: że siły Koalicii są zwątlone, y że
Woyska iey są w Niebespieczeństwie położenia
Woyska, zaś moie ożywione są wielkim
Zapałem, y chociaż dla Spokoyności wypada
mi żądać pokoiu, polityka powodowałaby
mną do dalszego prowadzenia Woyny.—
Niezważam na interes polityki, y dziś daię
rozkaz Xięciu Wincencii, aby przyspieszał ko-
niec układow, zalecam mu iednak aby nie
zaniedbywał.

 nie zaniedbywał kształtu, używanego zawsze pod tem względem w Dyplomatyce.

Nie uwodzę się położeniem Francii. Lud moy cierpi, y chce pokoiu. Jenerałowie moi już zadaią spoczynku, węzły Wierności nawet już są osłabione, ale wypadki tey Woyny, niedadzą się długo oczekiwać, Francuzi utracili by wiele szlachetności charakteru Narodowego, gdyby niemogli ieszcze wytrzymać piętnastodniowey Walki, w sprawie własnego honoru, y niepodległości. Los może zawiścią wszystkie moie zwadzieie, może mnie do wielkich offiar przymusić, ale niebędzie mogł wymodz na mnie warunków haniebnych, lub innych poniżaiących Francią, y paniiącego, któryby był podły, by ie przyjoł.

Mocarstwa

Mocarstwa, z ktoremi iestem w Woynie, odrzucity jak mi wiadomo, zbrodnicze propozycie, jakie im czyniono w celu naruszenia porządku Monarchicznego w Francii, Wistocie niebyłoż byłoto zaburzyć go, chcąc moiey zguby? Gdy iam objął rządy, po konaiącey Rzeczypospolitey poprzysiągłem poswięcić Życie szczęsliwosci Francuzow, Jezeli dziś nie iestem w stanie tego dotrzymać, y ieżeli by się znalezli Xiążęta ktorzy szczęsliwsi odemnie daliby Europie pewność iakiey we mnie nie znayduią, wolę ziyść z Tronu, bez plamy, niż trzymać go tylko w moich własnych widokach. Pozwalaiąc poniżenia Francuzow stałbym się niegodnym panowania nad niemi, otworzyłbym pole

do

 do Rewolucii, a cały porządek towarzyski, mógłby bydz gwałtownie wstrzęśniety. —

Dziękuię W: C: K: Mości, za obowiązuiące wyrazy, któremi mnie zaszczycić raczyłeś. Powtarzam Ci z głębi Serca, iż chcę go opartego na Zasadach przyiętych na Kongressie, y że daię Księciu Wincencii rozkaz podpisania go. Matylko odrzucić Artykuły formalności, których utrzymanie mało obchodzić może prawo publiczne, Bądź W: C: K: Mości przekonany, iż pomyślne dla mnie wypadki, niezdołaią zmienić raz powziętych Zamysłów. — Napoleon

---

Nim goniec doiechał z tym listem, wypadki woienne nagle zmieniły postać, na korzyść sprzymierzonych, a wiadomo jak się ta woyna zakonczyła

W

W Papierach przywiezionych do Londynu 35.
przez Lekarza Omeara z Wyspy S. Heleny,
przez Niego drukiem ogłoszonych, iest także
następuiące, bardzo ważne oświadczenie Napo=
leona Bonapartego, wymawiające niechęć
Jego przeciw Nazywaniu Go Jenerałem Bonaparte.

Złożyłem zrzeczenie się Tronu w ręce Namiestników Ludu na rzecz Syna
mego. — Postępek ten zasadzał się na Zaufa=
niu, jakie pokładałem w Anglii, bo przed=
sięwziołem żyć w tym Kraju, lub w Ameryce,
iak nayprywatniey pod przybranym nazwis=
kiem Pułkownika, który przy boku moim po=
legł. Postanowieniem moim było, nie mie=
szać się w żadne Interessa Kraiowe jakiego
kolwiek

36 jakiegokolwiek byłyby rodzaju. Gdym przy=
był na pokład Okrętu Northumberland,
oświadczono mi, że iestem jeńcem woien=
nym, że za Równika zawieziony, y Jenera=
łem Bonaparte nazywany będę. Musia=
łem więc użyć tytułu Cesarza, jako dawnemu
mi tytułowi przeciwnego. Hrabia Montho=
lon, radził mi niedawno, abym dla unikanie=
nia co chwila powtarzających się niedogod=
ności, przybrał sobie powszechne Imię jakie,
o czym Admirał do Anglii donieść obo=
wiązał się, lecz to zostało bez skutku. Teraz
dają mi takie Nazwisko, które się samo z sie=
bie prawidłom towarzyskim sprzeciwia. —
Gotów zawsze iestem innemi powszechnemu
używaniu

używaniu odpowiadaiące. Oświadczam iak naygorzęcey, iż skoro tak przykremu Więzieniu mnie koniec nastąpi, stale się do Spraw y Wypadków politycznych mieszać nie będę. Są to rzetelne Myśli moie it. d.

38. Adres Woyska do Krola Hiszpańskiego

Nayiaśnieyszy Panie, Woysko Hiszpań=
skie, ktore przelewem krwi swoiey y niesłycha=
nemi offiarami, przywrociło Cię na Tron Przod=
ków Twoich, Woysko Hiszpańskie, za pomocą
ktorego Narod przez swoich reprezentantow
zatwierdził, Kodex praw ustalaiący nazaw=
sze przeznaczenie Narodu, Uzyskało sławę
swoią, y patriotyzm obrażone w owym dniu,
kiedyś Krolu niwecząc prawa Wdzięczności, y
sprawiedliwości, zniszczył ten pomnik Mą=
drości, y nazwał go zbrodnią, gdy był iedy=
nie wynurzeniem, iak nayslusznieyszych praw
Narodu. Sześcioletni przeciąg czasu niezdołał
zagładzić uraz naszych, tak głęboko w sercach
naszych

naszych wyrytych. Kilkrotne poruszenia, w
rożnych Epokach, y po rożnych mieyscach Kro=
lestwa, powinny cię były Krolu przekonać, że
Cały Narod tchnie temi uczuciami, że ciebo
Ciebie wszyscy uwielbali. Wszakże Systemat
rządu, ktoregoś się chwycił, ludzie otaczaiące
Cię Osoby niegodne łask twoich, y Zaufania
nie mogły rozniecać takowych uczuć. Zły
przytłumił krzyk szlachetny, y sza=
geniusz
nowny, a waleczni ktorzy głos podnieśli, sta=
li się Offiarami niesprawiedliwości, nigdy
nieprzebaczaiącey zdziwaiącym zasłonę, ia=
kiey się używa dla uszukania ciemnego
y łatwowiernego Ludu. Jak smutny los niezwa=
żył by naymniey Korpusu Woyska przeznaczonego

do

40 do wyprawy Zamorskiey, ktore wznoszą zno=
wu głos o to, co iest naymilszem y naydroższem
dla każdego Hiszpana. Wzniosły go Krolu
uroczyscie dnia 1go Styznia oswiadczyły się
z stałym postanowieniem, że będą wierne
przysiędze, ktorą odebrała od nich Oyczyzna,
nic ich zamienic niezdoła w Krzywoprzysięz=
cow, a wszystka ich krew, zdaie im się za słabą
dla ich wielkiego przedsięwzięcia Offiara. Przy=
znanie Konstitucii Hiszpanskiey oto nasz
zamiar. Uznanie prawa jakie ma Narod
prawnie reprezentowany, w przyłożeniu się
do uchwalenia praw, oto iest co wznieca,
czysty y szlachetny zapał w Woysku. Sto=
pien oswiecenia do jakiego doszła iuż Eu=
ropa

Europa, niepozwala Krolu, azeby Narody rządzone byty, jak absolutne posiadłosci. Ludy nowych Ustaw żądaią, a rząd representacyiny zdaie się bydź nayszczęśliwszym dla wielkich towarzystw, ktorych Członki nie mogą się zgromadzić dla ogłoszenia praw swoich. Nayrozsądnieysze Narody takirząd przyięty u siebie, jakie wszystkie pragną, ktorego zaprowadzenie, wiele Krwi kosztowało, a ktorego żaden Narod nie iest tak godnym, jak Narod Hiszpański. Czemuż więc ten Narod nayszczęśliwiey obdarzony od Natury iest pozbawiony naywiększego dobra, jakie odbieraią? Czemuż by niegodzien był tey wolnosci Cywilney, ktorą iedynie ciało

polityczne

 polityczne ożywia? Czyli zastarzałe przesądy przyięte przez gwałt Systematy błache, y czcze prerogatywy pochlebiaiące głupiey Ambicii, namowy zdradliwych faworytow, ktory dziś niszczeją, a nazaiutrz znowu są gnębiemi, czyliż to wszystko iest słuszną pobudką do gwałcenia praw rozumu ludzkości, y sprawiedliwości? Oświecenie sprawiło, iż takie niezaprzeczone prawdy, stały się Axiomatami. Żądzą y Zamiarem iest Woyska, aby się rząd przeciwnych im nietrzymał. Tegoż życzy sobie cały Narod, ale Nawyknięcie do Niewoli y boiazń położyły były tamę gdy się dowie że ią walczni iuż zerwali. Zajęte od Nich Okolice cieszą się głośną że już ogłoszo=

ny

ogłoszony Kodex, ktory raz tylko powinien był
bydź ogłoszonym. Odgłos ich radości wzey=
dzie się po całey Hiszpanii, ktora stanie się
znowu polem Cnoty y bochaterstwa; Lecz
rzeli by tak przyiemne nadzieie nie ziściły
się y Niebo tak słusznych Żądań niewysłu=
chało, podięte iednak przez Hiszapancow tru=
dy y zabiegi, nie będą stracone, y umrzeć
za wolność będzie, dla nich nayprzyiemnieysze
niż żyć dłużey pod prawami, i widzi mi się
tych ktorzy serce twoie Krolu uwodzą y
wiodą Cię, do nieochybney zguby.
Dan w głowney Kwaterze, w Sent Fernando
Dnia 7go Stycznia 1820 Roku
Imieniem Woyska Antoni Quirogo.

Dziennik, La Tribune de le Gironde, wychodzący w Bordeaux, umieścił co następuie.

Szlachta w Departamencie naszym zbiegła z Krainy, za Czasu Rzeczypospolitey niekontenta z rządow Cesarskich, a wiele wymagaiąca za Krolewskich, dowodzi zawsze samolubstwa swoiego. Nigdy ona nie mogła przeistoczyć wreszte Francuzow. Szlachta nasza, składa Żydzi oddzielny Lud strzeże troskliwie Ognia przesądow, a śmiem nawet powiedzieć, pod ni Szmuss nosei, y wad swoich. Szlachta po Miastach, Zaszczyty, lubo się za niemi ubiega, Tknie

Spiski

Spiski po Salonach, lub czołga się w przed=
pokoiach. Szlachta po wsiach żyie w pro=
żniactwie, bawi się niezmordowanie towa=
mi, pije trunki do upadłego oddaie się
grom takie to są Zatrudnienia, takie Zabawy,
ktore u nich są pracą. Tak w Mieście jak
na Wsi, raczey ona postrach, iak śmiesność wzbu=
dza, czy w rządzeniu, czy w podleganiu wza=
równo okazuie się do niczego nie zdatna,
bo nie umi, ani rozkazywać, ani słuchać roz=
kazow. Wszędzie staie się buntownikiem,
przeciw tronowi, nad ktorym chciałaby prze=
wodzić, y wszędzie iest niesprawiedliwa wzglę=
dem ludu, ktoryby chciała uiarzmić. Własciciele

składaią naydroższą y nayważnieyszą część Narodu, w nich to utrzymuią się owe zasady Życia, które ciało to wszystkie ożywiaią z nich wypływaią soki pożywne dla tego ciała. Pracowici y Oświeceni Monarchiczni, y liberalni wolni od ambicii y przesądow, są klassą ludzi chcących spokoyności, stałości wszystkiego i praw. Gdyby Dyrektorowie praw y przeznaczenia naszego, raczyli się poradzić tey klassy Mieszkańcow, ustydzili by się swego rozumu y doświadczenia. Dana iey od przeszłości Nauka, głębokie w niey zostawiła wrażenia, z wszystkich plag iakie na rodzay ludzki spaść mogą, niemasz w iey Oczach straszniey-

szey

straszniejszej nad rewolucią jakim bądź sposobem ochrzczoną, iaki smutek iakie zniechęcanie ogarnęło umysły, odtąd jak nowe nowe dobro interesa zagrożonemi zostały. Nie ma między niemi szemrania, nie ma dąsania się, ale tylko ięki y smutek, Każdy chciałby dostać się do samego Króla wynurzyć mu prawdę, y przywiązanie których głosu niedopuszczaią do uszu iego, Zdradliwi Dworacy y ambitni Ministrowie Iego.

z Dziennika Paryzkiego

Sessia Izby Deputowanych Dnia 17 Maja 1820 Ru
zaczeła się od zdania Sprawy przez Jenerała
Foy o peticiach, między ktoremi była także
Petitia Officerow Polskich, ktorzy (słowa tego
Jenerała) będąc uczestnikami Chwały y nieszczę=
ścia Woyska Francuzkiego, poszli z nim za
rzekę Legre (Loire) lecz nie pozyskali połowy
Zołdu zastrzeżonego Officerom Francuzkim.
Przyłożył ten Jenerał Francuzki, wszystkie
prawa tych walecznych ~~Walecznych tych~~ Woy=
skowych do względow na nich Izby. —
Zamkneli oni sobie (rzekł) Oyczyznę swoię przez
nadzwyczayne przywiązanie iakie przysposo=
bionym przez nich Oyczyznę okazywali.

Moja.

Mogą okazać chwalebne blizny, które bro=
niąc Francii odnieśli. Polska była zawo=
sze tem Kraiem, gdzie Francuzowie iak nay=
lepiey przyimowano. Tam to także przez
długi czas miał nasz Król, z rodziną swo=
ią przytułek. Niemoże więc Francia
bydź oboiętną na żądanie sprawiedliwe
w sobie, y które z tylu dowodów zaleca się
iey względom. Odesłała Izba iednomyśl=
nie tę Petycią do Ministra Woyny. —

50. Prawdziwi y fałszywi Przyiaciele Wolności.

Dwa są rodzaie, Przyiacioł Wolności, a przynaymniey dwa rodzaie Ludzi, tytuł ten przybieraiących. Jedni imienia tego wyłącznie sobie nie nieprzywłaszczaią, ale umieią bez okazałości, bez żądzy Sławy, bez zwrotu myśli na samych siebie, y niestaraiąc się ani sobie Stronnictwa w Kraiu, ani ozyskanie wziętości u Ludu obowiązki Przyiacioł Wolności odbywać. Celem do którego dążą iest szczere y sumienne wypełnianie powinności, iest przysięgi dotrzymanie, iest ugruntowanie Kraiowego Szczęścia

Które

Skoro zaś raz tego Szczęścia dopięli, one iedy-
ną staie się nagrodą, ktorey żądali. Poznać
ich można po głownym Znamieniu, to iest
po rzetelnym ich uszanowaniu dla praw
bez ktorego nigdy wolność istnieć niemoże.
Poznać ich ieszcze można po szczerości,
z iaką daią baczenie na granice każdey
władzy, niedozwalaiąc, aby ich własna
naruszona, iżeli przypadkiem maią u-
dział w rządzie, ani też nawet pomnią,
iak można przywłaszczać sobie, żeby też
naymnieyszą cudzey władzy cząstkę.
Nie wahaią się w opieraniu się temu wszyst-
kiemu, co wedle ich Zdania może bydź

92 towarzystwu szkodliwym, lecz ieden tylko ro=
dzay opor uznaią, to iest ten, to iest ten, co
go prawa ukaznią, to iest właśnie środkiem
między podłą uległością, a uporczywą burzli=
wością, wiedzą że ani naysurowsza mądr=
ość, ani naywyższy rozsądek nie zastawia=
ią Człowieka od błędu. Jakoż uczyniwszy
Sumienie, co do Nich należało, aby ich
zdanie utrzymało się, pierwsi daią przy=
kład posłuszeństwa takiemu nawet pra=
wu, ktore się wzniosło na rozwalinach te=
go ich zdania. Z oburzeniem odrzuciliby
samą myśl poświęcenia się Królowi własney
swey zarozumiałości, y uporowi, sciągać
niezgodę

niezgodę pomiędzy wspoł Obywatelami, dla tego, że ich wnioski nie zostały utrzymane. Gdyby swobody Obywatelskie miały bydz napastowane, broniliby onych skromnie, lecz silnie przeciwko przywłaszczeniom władzy rządzącey. Rownież broniliby tronu, gdyby pod hasłem swobod Obywatelskich chciano Narodowi wydrzeć Opiekę, iakiey do Tronu doznaią. Interes Tronu, i interes ludu, są w ich sercach, y w całem ich postępowaniu nierozłączonemi wyobrażeniami. Nie są Dworakami Monarchy są iego wiernemi, i przychylnemi poddanemi, goto-

gotowi na nieukontentowanie iego narazić
się, byle mu istotnie usłużyć, w iego ręce
piastowane przez siebie godności z zacho-
waniem należ. uszanowania, y Miłości
ku Niemu, gdyby wymagał po nich, coby
się sprzeciwiło ich przysiędze. Takie są ich
obrenne srodki, innych nieznaią, lecz iżeli
nie są dworakami Monarchy nie są też
y podchlebcami Ludu, ktoremu miasto
kadzideł usługę swą w Ofierowania Za-
miast wspominania Ludowi, o Iego Swiatle
o iego rozsądku, y o iego Opinii, coby sobie
za chanibną poczytywali podłość używaią
owszem Korzyści, iaką im daie staranniey-

staranniejsze wychowanie, y dokładnieysze
rzeczy z gruntu poznanie ~~poznan~~ się nazna-
iomości spraw publicznych, i ludzi, a tem
sposobem stawaią się kierować nim wedle
prawdziwego iego dobra, ktore on sam
niezawsze umie rozpoznać. Jeżeli głos ich
przestaie bydź słyszanym, ieżeli ich chęci
złe są tłomaczone, ieżeli ich rozsądek nie-
może iuż kiedy niepochwalać, to przynay-
mniey cierpieć dążności działań omylney
władzy nie tamuią nie łżą iey nie podniecaią
Woyny domowey, nie buntuią się, lecz odcho-
dzą, y w oddaleniu swoim, wznoszą życzenia
o pomyślność Oyczyzny, a w czystem swem

Pomieniu własciwey swey doznaią pociechy
Takim iest pierwszy rodzay przyiacioł Wol-
nosci, ci są prawdziwi. Są drudzy, ktorych
wszędzie słyszeć można, gdyż wiele robią
chałasu, ktorzy się sami ogłaszaią, sami po-
kazuią, ktorzy w niespokoyności swey wszyst-
ko zbliska, y opodal poruszaią. To co oni
mowią, czego chcą, iest mądrością samą, bo
oni się nie mylą nigdy. Wolnosć y Lud
~~Lud~~ y wolnosć, są to słowa zawsze w ustach
ich brzmiące, a ktorych uczucia naprożno by
w ich Sercach szukano. O czym aby sądzić
dosć weyrzeć w teraznieysze lub przeszłe ich
ich postępowania. Ustawicznie o Wolnosci
mowią

mowią, a wszelkie ich czynności despotyz=
mem są napiętnowane, wpadaią w wściek=
łość, ieżeli ich żądania nieotrzymaią pożą=
danego skutku. Prawo przepisy podział
władz te wielkie rękoymie wolności przeciw=
ko władzy przeciwko rozprzężeniu są dla
nich bez żadnego znaczenia, ich przywi=
dzenia są prawem. Nie masz przepisów
bo przepisy są nie dla Nich. Podział Władz
na ich korzyść tylko zachowanym bydź po=
winien, a nigdy na wzaiemną obronę władz
tychże. Ich to Opinia stanowi wyłącznie
opinią publiczną. Lud innego nie ma

Interessu

58. interessu, tylko Ich interes, podchlebiaią stale Ludowi dla tego tylko, ażeby go temlatwiey ujarzmić. Prawda że chętnie zgadzaią się na to, aby rządzili prawami, ale ięden kładą warunek, to iest żeby prawa tem były, czem oni chcą. Bez tego nie ma dla nich praw. Do inney się natychmiast odwołuią, a tę nazywaią opinią publiczną. Tę opinią publiczną kształcą oni za pomocą burzliwych pism, a kiedy ią zepsuli y przesadzili, używaią iey na ratunek, żeby się opierać działaniom prawych władz środkami nadzwyczaynemi.

Tłomaczenie pisma Posła Perskiego, powracaiącego przez Warszawę do swego Kraiu.

W powrocie moim z Londynu, Paryża, y Wiednia, do Warszawy gdzie Cesarz Wszech-Rossii Alexander I. ludzieie Nayiaśnie Brat Jego W. Xiąże Konstanty, podobny bardzo iednemu z Bohatyrow naszych Isfandiara. — Byli bardzo łaskawemi na mnie, y pokazali mi całą Jazdę, Piechotę, Zbroiownię, Zakład Inżynierski, y wszelkie Zakłady, ktore W. Xiąże w tak krotkim czasie utworzył. Wszystko com widział bardzo mnie zdziwiło, a mianowicie Jazda, jakiey w żadnym Kraiu Europeyskim podobney niewidziałem, spodziewam się także iż Wielka Możność Cesarza codziennie wzrastać będzie. Dnia 25. Szabwal R. 1233. 87. lip 820 R. Mirza, Abul Hassa han Poseł Perski.

Abul Hassan.

60.

Mowa

Nayiasnieyszego Cesarza y Krola, miana przy zamknięciu Seymu Krolestwa Polskiego, Dnia 13. Pazd. 1820. Roku w Warszawie.

Reprezentanci Krolestwa Polskiego. —

Otwieraiąc Rady wasze, oświadczyłem Wam myśl moią, co do sposobu rozwinięcia, Narodowych Waszych Ustaw.

Doszedłszy dziś do Kresu, u Ktorego zastawiaią się prace, jakie was stopniami prowadzić maią Ku temu ważnemu Celowi, łatwo przekonać się możecie o ile do niego przybliżyliście się czyli w ciągu Obrad waszych położyliście dla Polski wszystkie usługi, ktorych ona potrzebuie, y po waszey oczekiwała Mądrości lub

Lub tez czy

lub tez czy przeciwnie ulegaiąc uludzeniom 6).
nader podziś dzień pospolitym, i poświęca-
iąc Nadziei, ktora przezorna ufnosć była
by zyściła, nie opoźniliście w Jego postępkach
dzieła przywrocenia Oyczyzny waszey,
Ta cięzka odpowiedzialnosć, na was spadać
będzie, iest ona koniecznym skutkiem Nie-
podległosci zdań waszych, zdań wolnych
lecz ktorym chęć czysta, przewodniczyć winna.
Moia chęć iest wam znaioma, otrzymaliście
dobre za złe. a Polska znow się podniosła
do Rzędu Mocarstw, trwać będę względem
Niey zamiarach. Pomimo Mniemania,
ktoreby powziąć można, o sposobie jakim

waszych

waszych swobod użyliście. — Mogą się ieszcze
wszelako osłabić szkodliwe wrażenia, a
Członkowie Zgromadzenia tego, których
szczera Miłość Dobra publicznego przy=
nuci do pełnienia zaszczytnego swego po=
wołania, znosząc do siedlisk swoich sło=
wa Pokoiu, y Zgody, rozkrzewiaiąc w nich te=
go ducha Spokoyności, y Zaufania, bez
którego nayzbawiennieysze Prawa zawsze
płonnemi pozostaną. Uchwaliliście te,
jakich Kraiowe potrzeby nayzbędniey wymagały,
Nieuchronne zawieszenie przysposobi,
stopniowe przywrócenie Zwyczaynych
Stosunków, między Wierzycielami a For=

my

Formy jakie dolad będą zachowane przy poświęcaniu posiadłości prywatnych użytkowi publicznemu. Stwierdzaią to poszanowanie Własności, które naylepszym iest wszelkich pożytecznych przedsięwzięć zachęceniem, wstrzymuię się teraz od sądzenia powodów, dla których nieprzyiełiście proiektów, jakie miały uzupełnić układ prawodactwa waszego. Współ Obywatelom waszym zostawiam wyrzeczenie, czyli takowego postanowienia waszego, iedynym było celem, ziednania ustawom, którym podlega ímacie tych udoskonaleń, jakie im nadać może, naydoyzalszy i głębszy rozbiór.

64. Reprezentanci Krolestwa Polskiego,

Rozstaię się z Wami, lecz y z daleka czu=
wać nad dobrem Waszem będę z tą sa=
mą troskliwością, y iedynym życzeń mo=
ich y przedmiotem będzie, widzieć nada=
ny Wam przeze mnie porządek, umiarko=
waniem Waszym ustalony, a usprawie=
dliwiony przykładem Waszego szczęścia.

Rozkaz Dzienny
Do Woyska Polskiego dnia 13/25 Wrześ: 1818.
W Kwaterze głowney w Warszawie.

Nayjaśnieysza Cesarzowa Jmość po-
leciwszy mi, abym oświadczył nayzupełniey=
sze Jey zadowolnienie Korpusom na których
popisie raczyła być przytomną w dniu 23.
b: m: pospieszam tem więcey uwiadomić
Ich o tey zaszczytney woli iak podchleb=
ney oznace, Jey łaskawey przychylności
iż będąc Swiadkiem ogólnego ubiegania
się Woyska, aby pokazać się godnym za=
stanowienia Matki naylepszego z Mo=
narchów, nie mogę powątpiewać o radości

którą

ktorą każdego Woyskowego napełni pew=
ność, że odpowiedziało Jey oczekiwaniu.
Lecz dopełniaiąc tem Woli nayiaśnieyszey
Pani, pozbawiłbym się nayprzyiemnieyszey
dla mnie rozkoszy, gdybym zamilczał zosta=
wił w niniejszym rozkazie ślady, całey ob=
jętości ukontentowania, ktore mi sprawił
stan prawdziwie doskonały, w iakim Woy=
sko przed Nią się stawiło. Dawać pochwa=
ły iakiemu kolwiek szczegułowi, byłoby osła=
biać wyraz uczucia, iakim przeięty byłem
na widok ogulney dokładności, ktoraby
nayściśley wymagaiącego zadowolniła
Znawcę, a ktora przechodząc wszystko co
sobie

sobie tylko obiecywać mogłem, nie mi do ży=
czenia nie zostawiła, prócz obecności Nay=
iaśnieyszego naszego Monarchy, lecz nadto
miałem sposobność przekonania się o duchu
którem tchnie Woysko, żebym niemiał być
pewnym, iż podwaiaiąc w tym dniu usiłowa=
nia swoie, y gorliwość czułą, że dopełniaiąc
wszelkie me życzenia, nie mogło zaraz [illegible]
dać mu przyiemnieyszego dowodu poświę=
cenia się, y wdzięczności. Dwadzieścia
cztery lat minęło jak służyć zacząłem, y
śmiało mówić mogę iż rzadko widziałem
zbiór Woyska pięknieyszy w ogule y w szcze=
gółach. Dziękuię zatem niniejszym rozka=
zem

rozkazem Woysku, ponieważ przeszło moie
oczekiwanie, y głośno mowię, że więcey iesz=
cze cenić umiem Iego gorliwość, niż towy=
razić zdołam. Są to owoce wytrwałości
y prace osob wszystkich Stopni. Przypo=
mni sobie Woysko, że rozkaz ten dzienny
ogłoszonym został w cztery lata po moim
przyieździe do tego Kraiu, kiedy w szczątkach
tylko swoich istniało. Bez Officerow, ia=
kich mamy szczęście posiadać, niebyśię
uskutecznić nie dało było. Pewni przeto
bydź mogą moiey Wdzięczności, i spodzie=
wam się, że wierzyć zechcą, iż więcey nie=
równie Ich cenić umiem, niż to wymowić

potrafię

potrafię. Wszyscy zważać mogą w skutkach stawań swoich, y przy przyczyne nieoszczęśliwienia, widząc ich w stanie godnym Ich samych, y Narodu tak znakomitego, w wszystkich przygodach przez stałość swoią y Męstwo. Sprawa ktorey służyłem przez naszą Organizacią nadto była piękna, żeby nie miała zupełna bydź uwieńczoną pomyślnością. — Naczelny Wodz

Konstanty

70. Prozba

Kaspra Maykiewicza, Kapitana Pułku 8go, podana do Kommissyi Wdztwa Kaliskiego.

Starzec Osiemdziesiątletni, przychodzi do Was szanowni ze wszech miar Urzędnicy, składaiący Rząd wewnętrzny Woiewodztwie tuteyszym. —

Wyciągam do was Cni Rodacy me zgrybiałe ręce, prosząc o litość y Miłosierdzie, abyscie mnie przedstawili wyższey władzy, bym mogł ten krutki schyłek Życia moiego, w tey nędzy y głodzie, iak teraz zostaię, nie przepędzić. — Trzydziesci Osm lat byłem Żołnierzem, iak Annexatu załączone udowodniaią. Broniłem szczerze w kaz-

dey

kaźdey napaści Kraiu mego. Mniey dba-
tem o Życie, bom to z prawa Natury
Oyczyznie Matce moiey, iż kaźdy w
razie oddać winien. — Stargałem siły
moie, utraciłem Zdrowie, ranami zostałem
okryty, Osiemdziesiątletnim wiekiem
nachylony, podobny teraz iestem ~~~~
do dziecięcia nie mogącego sobie dać rade.
Mam Żonę, dwoch Małenkich Synkow,
ktorzy ze mną głod, nędzę, y zimno dzie-
lić są przymuszeni. — Prawda że czę-
stokroć Człowiek daie więcey Oyczyznie,
niżeli Iemu Oyczyzna. Lecz ia bynay-
mniey sarkać nie będę, gdy mi Rząd
odmowi

odmowi posiłku w ostatnich dniach moich, — Umieraiąc w nędzy z głodu i Zimna, z małemi dziećmi memi. Od:daiąc Bogu ducha, uronię łzow kil:ka, y rzeknę. Boże dopomoż mey Oy:czyznie. —

Podpisany oczekuie przy zwrocie Ann:xow łaskawey odpowiedzi, załączaiąc wyraz nayglębszego Uszanowania.

Adres Rady Wwodztwa Krakowskiego do Nayiaś. Pana

Nayiaśnieyszy Krolu Panie nasz Miłościwy

Głos Twoy od Tronu miłościwy Panie, tłuma-czący uczucia wszystkich wiernych Twych Podda-nych, i wzbudził w nich troskliwe obawę czyli nie dali powodu do zmiany wspaniałych Two-ich, względow nich zamiarow. Obywatele Wdztwa Krakowskie, przez posłannikow swoich z O-brad Seymowych wracaiących, uwiadomieni o wszystkiem co zaszło na Seymie, co Wasza Krolewska Mość iako dobrotliwy Oyciec Oy-czyzny i uczyniłeś, i uczynić pragnołeś, maią sobie za nayświętszy Obowiązek złożyć u Pod-nożka Tronu Waszey Krolewskiey Mci nay pokor-nieysze.

naypokornieysze serc swoich wyrazy: azeby uspra-
wiedliwić tę niezachwianą nigdy dla W.K.M.
Wierność, to nieskazonem zadnym oporem
posłuszeństwo, y tę bez granic Wdzięczność, ia-
ka się od wskrzeszonych Wskrzesicielowi należy.
Zadna Karta Historyi Polskiey nie iest
splamiona czynem występnym przeciw Tro-
nowi. — Nigdy Polak nie uchybił posłuszeń-
stwa, gdziekolwiek go prawo lub honor po-
wołał, a kiedy umiał bydź wdzięczny za obiet-
nice, nikt go nie przewyższy w tym Obowiązku
dla Dawcy Imienia y Swobod = Dar ten iest
mu tem drozszy, że W.K.M. nie dosyć że dałeś
ale y dać umiałeś, Tworząc byt nasz politycz-
ny, wolno Ci Nayiaśnieyszy Panie zamknąć go

w

w granicach iakie by tylko prawicy Twey Zwy=
ciężkiey zakreślić było się podobało — Ale pra=
wicą tą kierowała nieporownana Twa do=
broć y Mądrość. — Nieprzestałeś na Imieniu
y formach, nadałeś rzeczywiste swobody, do
iakich Polak od Lechow y Piastow był
przywykł — Wolność była zawsze ulubionym
tego bożyszczem. Używał on iey zwyczaiem
Grekow, y Rzymian w tenczas, gdy inne
Narody Zwyczaiem Wandalow, y Gotow
rządzone były. Czując przeto, co przez obcą
utracił przemoc, umie tem mocniey cenić, co
przez Twoią Krolu odzyskał Wspaniałość.
Narod Polski przeszedłszy szkołę Nieszczęść,
i doznawszy klęsk tyle, niepotrzebuie brać wzo-
ry

Wzoru od innych sami się uwodzić chęcią naślado-
wnictwa tych ~~tych~~, którzy tey szkoły ieszcze nie
przeszły. Historya własna naylepszą dla
nas Mistrzynią, i Miłość Oyczyzny y
Wdzięczność bez granic Nayiaśnieyszy Panie!
naylepszym w postępowaniu przewodnikiem.
Wolno na Seymie wynurzane zdania są
Twoim Królu dziełem. Dokończ Wspa-
niały Monarcho! coś tak wspaniale wspo-
czoł, na drodze dzieła wielkiego, zawady
są niczem, a Temu co podbiia Narody
aby ie ożywił Wolnemi współczesność iest
tylko progiem przed drzwiami Wieczności.
Sława Twa Królu! przeszła iuż dawno współ-
czesnych Granice. Serca odległych Wnuków

pokoleń

pokolen naszych otaczaią iuż dzisiay Tron
Twóy wspaniały zwynadgradzaiąc małą zwy=
czaiącą Wdzięczność Naddziadów swoich
Przyimiy te uczucia Naymiłościwszy Królu
od wiernych Ci Obywateli Wdztwa Krakowskiego
Są one uczuciami wszystkich Polaków, bo
iedney Synowie Oyczyzny, iednym dla
Zbawcy swego Wdzięcznosci tchną duchem.

Waszey Królewskiey Mosci

wierni poddani.

Adres.

Obywateli Wdztwa Lubelskiey do Nayiaśn. Pana

Nayiaśnieyszy Krolu, Panie nasz Miłościwy,
Głos W. K. Mci wzniesiony z Tronu Piastow
y Jagiełłow, był wyraźnie głosem przywiąza-
nego do swoych Dzieci Oyca, ktory zaięty
ich dobrem, pragnie ich dolę pomyślnością
wieńczyć. — Głos ten Nayiaśn. Panie swo-
iemi celami spokoynych zagrod sięgaiąc
Mieszkańcow, naprowadza ich do wynurze-
nia tych samych uczuć, ktore iuż Rada Wo-
dzka Lubelskiey iako organ właściwy całego
Wdztwa, pod dniem 8. Grud. r. z. do Tronu W.
K. Mci poniosła, y z tego właśnie powodu,
Obywatele Wdztwa Lubelsk. dziś iednomyślną po-

łączeni

połączeni zgodą dobrowolnie y uroczyście wyz- 79.
nać znakomitym swego zebrania się osądzili
obowiązkiem, iż iak iedynie dzielney W.K.Mci
Opiece, winna życie polityczne Polska, tak w
tym względzie potężnéy iey wsparta pomocą,
dóydzie bespiecznie do tego kresu, iaki Nayiaśnie
Panie w mądrości twoiey dla Niey raczyłeś
przeznaczyć. i iaki ma być skutkiem Oycow-
skiey, w tey mierze usilności, y wspaniałomyśl-
ności. Przeięci zatem Obywatele Wdztwa Lubel
nieograniczoną dla Dawcy Narodowych swo-
bod wdzięcznością w uczuciach przywiązanych,
nie zachwianą dla Tronu W K Mci utwierdza-
ią Wierność, y tak otwarte wynurzenie skłon-
ności y ślubów w hołdzie winną składaią podległość"

Obdarzony

80 Obdarzony Naród Twoiemi Nayiaśnieyszy Panie
dobrodzieystwy, czuie wielkość przeznaczeń,
i celów Twoich, a samo obiawienie wspania:
łomyślnych Zamiarów, dostateczną iest naszey
Wdzięczności y Koymią. — Przestrogami wie:
ków nauczony Polak umie szanować dobro,
iakie mu w drogim darze udziela Opatrz:
ność, a uniesiony niezłomną dla swego Króla
Prawa, y swobód Miłością w nich istotne
osadza szczęście, i ich zarazem odzyska:
niem uiszczone swych Żyozeń postrzega skut:
ki. Z działań ostatniego Seymu dowie:
dzieliśmy się iakie były W K Mci dla Narodu
naszego widoki, i iakie ieszcze Jego dla Nas
zamierzyła dobroć.

W Obowiązkach

W Obowiązkach Wdzięcznego Ludu, znayduiesz Nayiaśnieyszy Panie godną sercza Twoiego Nagrodę, a wyższe nad wszelkie wyobrażenie naszego poświęcenia się, chęci przenoszą swoią trwałością te wszystkie z przepychem y okazałością wzniesione pomniki, iakie zwykle czas zamieniony w którey przestrzeni podnosi i niszczy. Zachowały wiernie Narodowe dzieie pamięć naszych dla Królów uczuciów, z chlubą dla Polaka, żadna ich Kartą niegodnym Iego imieniem czynem, te miłość wraz z biegiem iednorodney Krwi, po Naddziadach odziedziczoną w drogim uważaną, y posiadaną spadku, zawsze to święte hasło, w każdym zawodzie nieodstępnie Polaka wiodło, ile razy szedł

szedł bronić Króla, Oyczyzny, i Konstytucii.
Równą tey chwili troskliwością zaymuie
Jego serce, dobroczynna WKM o dole Jego
pieczołowitość, a nadane swobody Narodowi,
prawdziwą WKM wyobrażaiąc wielkość,
wieczną zarazem Twoiey Nayiaśn. Panie
szczodrobliwości zostawią pamiątkę, y od
tey właśnie szczęśliwey Epoki, zaczynamy
na nowo liczyć nasze wzniesienie y Szczęście.
Zostaniesz na zawsze WKM. na drodze chowa=
ny, y nienaruszoney dla siebie Wierności,
y tak godne Szlachetnego Ludu Własności,
Twoia Nayiaśn. Panie zjednały y nadały Opiekę.
Z podziwieniem dowie się potomność, iż
ten

ten Wielki Monarcha, który w uczuciach
naylepszego serca, przywrócił Narodowi Jego
prawa, y Imie, tenże jeszcze sam, w dowód
nieograniczoney swoiey dla Niego łaskawo=
ści, wolnych w reprezentacii Narodowey
dozwoliwszy mu wyboru y głosu, tem dziełem
godnem z wszech miar wiekopomney pa-
mięci, mianę w nim utworzył zaufanie,
Udzielaiąc jeszcze naszym Seymom wolnych
Obrad y Zdania, chciałeś W.K.M: w rzetel-
nych celach, własne wznieść dzieło, a przez
nadanie potrzebney władzom moralnym
siły, postanowiłeś Nayś Panie, swoie rozwi=
nąć zamiary, y pod taką właściwą Twoiey chwa-
le

chwałe cechą teraznieysze Polakow wskaza-
łes przeznaczenie, osądziwszy, iż dar niebyłby
dawem, gdyby go otwarta w Radzie nieożywiała Wolność.
Nie maią dotąd dzieie Narodow podobnego
postępowania przykładu, zachowała go
troskliwie dla W. K. M. władaiąca losami Kro-
low y Narodow Opatrzność, y nim Jego u-
wieczni panowanie, pozostaną na zawsze
nad brzegami Wisły, wzniosłych Cnot Jego
wzory, y te reszcie pozniym naszym Wnukom
Jego szczodroty przypominać będą.
Osadziłeś Nayiaśnie w Kościele Nieśmier-
telności swoie dzieła, y śmierć zatknięta tam
dzielną ręką wielkich przeznaczeń Karta,
wyrazną

wyraźną Ludom obiawia powinność, y sławie-
kami niezatartą wyrocznią, znakomitey
potomności przeznacza dla Niego mieysce; y
stawia go zarazem u Kresu chwalebnie doko=
nanych Życzeń, i ich wspomnienie zachwycaiąc
Serce W.K.M. napełnia rozkoszą. W tem wzglę=
dzie wskrzeszenie Polski, bezposrednie dla
W.K.M. należy y tylą ważnemi Czynami Jego podnosi Chwałę.
Racz przeto W.K.M. stale bydź przekonanym
że Polacy są niezłomnie takiemi, iakiemi Ich
W.K.M. stosownie do swoich Zamiarów
mieć chciałeś, przejęci wielkością wskazanego
sobie przeznaczenia, nigdy z prawey niezbo-
czą drogi, że ieszcze winne swemu Monarsze
poświęcanie się za istotny swego powołania

uważaiąc

uważaiąc obowiązek, y że przez samą przy=
wiązanie, do żadnych znamion, daley od
obcych nowości, y wyrażeń, za niewzruszone
przyięli prawidło, bydź wiernemi swemu
Krolowi, Krolowi, ktoremu za nadaną swo-
iey Oyczyznie Konstytucyą, naydroższe są
winni dobro, y takim uroczystym własnych
serc Zwięzeniem, zbliżaiąc się do Tronu
swoiego Zbawcy, niosą mu w hołdzie,
niezachwiane uczucia wierności.

Mowa Jenerała Robert Wilsona

Dnia 29. Marca r: 821. uczynił P. Hume wniosł do
Izbie niższey azeby przedstawione były Parlamento=
wi dokumenta, z ktorychby mogł dowiedzieć się ile
utrzymywanie Napoleona na Wyspie S. Heleny
Anglią kosztuie? Jeżeli te ze słusznością się zga=
dzaią względ: aby dłużey iescze Napoleona Wolności
pozbawiać, niechże przynaymniey uwięzienie Jego
mnieyszym nieco, niż dotąd będzie dla Anglii
ciężarem. W r: 1819 wynosił ten wydatek około
440,000 funtow Szterlingow (17600,000 zł pol)
Słuszność wymaga, azeby i inne Mocarstwa
Europeyskie, do tak ogromnych przykładały się kosztow."
Jenerał Robert Wilson z zapałem poparł powyż=
szy Wniosek, „Korzystam z tey sposobności,
rzekł, y naymocnieyszy protestuię się przeciw dłuż=
szey niewoli Napoleona, uważam mieć ktore

w tey

w tey chwili wyrzucam, dzieła wszystkie sprawiedli-
wi, wspaniałomyślni, y ludzkość kochaiący Mę-
żowie Europy. W więzieniu tego znakomitego
Człowieka, niewidzę iak tylko chańbę, złamanie
dobrey wiary y upodlenie Narodowego Charakteru
Anglików. Dobrowolnie poddał się pod opiekę
praw naszych, a ufność tego Męża w wspaniało-
ści Anglików, nagrodzono zamknięciem na skale,
gdzie na niesłychane obelgi codziennie iest wy-
stawionym. Odłączony od familii, oderwany
od iedynego dziecięcia, pozbawionym iest wszel-
kich w domowym pożyciu rozkoszy. Dowiedzio-
ną iest prawdą, iż mógł był Napoleon
uchronić się niewoli: Okręt Amerykański
byłby go zawiózł na ląd bespieczny, y szlachetnie-
szemu oddał Narodowi ale on, więcey Anglikom
zaufał, a teraz gorzko te ufność w wspaniałości
naszey

naszey opłakiwać musi. Jezli ten Narod, kto- 89
rego berłem on kiedyś władał, ktorego chwała
y szczęście y pomyślność tak ściśle z Jego sławą
iest połączona, odzyska kiedy prawdziwą wolność
niescierpi zapewne, azeby ten bohater, ten Monarcha
ktorego sam wyniosł y koroną skronie Jego ozdobił
skonczyć miał nędzne życie na gołey y niepłod-
ney skale! Uwięzienie tego Męża, ktorego było
zawsze niesprawiedliwością, ale oderwanie go od
Familii swoiem iest iescze okrucieństwem. oddał
się on pod władzę Anglii, iak niegdyś Mitridates
Rzymowi, y mogłby dziś do nas słowami tego Mo-
narchy przemowić: Non sum remissus ad
te sed reversus, vel si non credis, dimitte et quaere.
W tymże duchu samym mowił iescze P. Hut-
chinson, ganiąc mocno postępowanie Rządu An-
gielskiego

90. Angielskiego względem Napoleona: w uszczy-
pliwych wyrazach porownywał czyny Jego z
postępkami Mocarstw sprzymierzonych dowodził
w końcu że Napoleon nigdy tyle iak niektorzy
inni Monarchowie swobodom ludow niebez-
piecznym nie był.
Po wielu sporach utrzymał się nakoniec
wniosek Pana Hume

Mowa

z starego rękopisma, od dwieści kilkadziesiąt lat, 272 maiącego, mianey na Seymie Piotrkowskim za Panowania Zygmunta Augusta przez Jana Zbaskiego, Posła Sandomirskiego, Syna Kasztelana Płockiego na obronę oczernionego, Księdza Orzechowskiego, Dziekana Przemyskiego, zalecony z mocy dowodów y czystey Polszczyzny. — lat temu 272

Nayiaśnieyszy Miłościwy Królu i Przeswietne Rzeczy Pospolitey Stany. —

Jeżeli kiedy gorliwości Obywatelskiey wolno było w mieyscu tym bronić prawdy, tedy dziś szczególniey użyć tego należy, abyśmy nauczyli potomność, że w panowaniu Waszey Krolewskiey Mości, nie był wolnym Zbrodniarz, ale też i Cnotliwy ~~m~~ Niewolnikiem

Podnosze

96. Podnoszę głos na Obronę Cnoty, ale zaczynam od
oswiadczenia się przed Niebem, y Ziemią że znam
iż Cnota niepotrzebuie w tym przybytku obrony, że
głos moy nieskrzywdzi Nikogo bynaymniey, oraz
i Swietnosci Maiestatu Waszey Krolewskiey Mosci,
ani powagi Waszey Przeswietne Rzeczypospolitey
Stany — bo wiedzą wszyscy, żeby u Was i niemal cno-
ta, znalazła sprawiedliwosć. Godzi się zawsze i
wszędzie bronić niewinnych, ale niegodzi się nigdy,
i nigdzie ich oskarżać — Nie moia więc wina,
że muszę w Kosciele Sprawiedliwosci, mowić do
Arystydesow za Cnotą.
Stawa tu Nayiasnieysze Stany Imć Xiądz
Orzechowski, z twarzą ktorey boiazń kary, cienia
nawet trwogi nie maluie, bo uczynek iego, tyle
dobry.

dobry, ile Sprawiedliwość" wasza Wielka.

Sława z tą przytomnością, ktorey Zbrodniarze za=
zdroszczą zawsze niewinnym, sława iako ten kto=
rego oskarżyli niektorzy bronić będzie wielu, a
żaden niepotępi. —

Ale pozwolmy na moment, stanąć poczciwości,
w odzieniu Zbrodni, w odzieniu, ktore zdeymować
będą ręce mądrey Sprawiedliwości. — Pozwolmy
zayść" Słońcu za chmurę, aby się znowu pokazało
Swietnieyszem. — Przypuśćmy w ogulności, że
Xiądz Orzechowski, iest winnym, abysmy wszcze=
golnosci, rozbieraiąc iego przestępstwo, łatwiey przeko=
nać się mogli, o nikczemności obwinienia. — Pew=
nie Xiądz Orzechowski niesłuchaiąc Ustaw Ewan=
gelii, targnoł się na Jey swiętość"? pewnie mu żadna

wina

9. Wina Obrażonego Maiestatu Waszey Krol. Mci pewnie nieszanuiąc Praw Kraiowych, wystąpił z powinności dobrego Obywatela? ale czyie i gdzie są tak śmiałe usta, aby Winowayce po-dobnego bronić miały? chyba by ten do wspólnic-twa miał należeć. — Niedopuścił się pomyśleniem nawet żadney z tych Zbrodni Xiądz Orzechoski, ani mu też nawet tego oskarżaiący nie zadaią; Coż więc uczynił? Oto iak świadczy Akt oska-rżenia, ożenił się z Anną Chełmską, i to iest cały Jego Występek. —

Nayiaśnieyszy Miłościwy Panie,

Pewny iestem że pierwszy raz dopiero, usłyszałeś W. K. M: iż Sakrament Religii naszey może być Zbrodnią. Nie zgrzeszył Xiądz Orzechoski, iako Człowiek, bo posłuszny Prawu przyrodzenia; nie zgrzeszył iako Obywatel

Obywatel bo to rzecz oczewista — Niezgrzeszył iako 89.
Kapłan, y tego dowiodę. Kiedy prawo bezżeństwa położę na pięć godziny
W wieku żelaźnym, bo w wieku dwunastym, kiedy
drżał cały rodzay ludzki przed iednym Człowie-
kiem, kiedy głupstwo y zbrodnia zasiadły Trony,
sprzysięgły się na wytępienie Cnot, y Nauk, kiedy
Człowiek zazdrościł Szczęścia bydlęciu, w tym mo-
wię wieku, Kalist zasiadłszy na Tronie Late-
rańskim, rozumiał, że przywodzenie Jego było
powszechnem, rozumiał że nieczuiąc w sobie przez
wiek, lub osłabienie Człowieczeństwa, nie czuią
go i ci, którzy stopniami żyli, a nie znaiąc w Służycia ~~Ludziom~~
prawo Natury, bez przestanku byli Ludzie. Kalist
napisał Ludziom prawa nie ludzkie, Kalist sam
był oskarzycielem, y Sędzio Natury, przysądził
pierwszeństwo

pierwszeństwo Zabobonowi, zaprzeczył Ludziom
życia, a niepamiętny na wszystko, stan bezżeń=
stwa, jako rzecz od Boga przeklętą, ważył się
Mu poświęcić. Nakazał to, co Bóg zakazał,
a niepłodność dawny występek Cnotą uczynił.
Pozwolcie Nayiaśnieysze Stany przypomnieć
sobie opinią Swiata, względem tego wyroku,
Afryka ciosken ozula naymocniey, a szczęściem
ze Stolicą Kartagienską zasiadał Człowiek, który
po ludzku powiedział. Gdyby Ewangelia nie=
siła w sobie prawo twarde, dla Natury ludzkiey
tedy bym Jey niesłuchał. Nieznam w Papierzu
władzy ściesniaiącey własność y wolność przyro=
dzenia, albo krzywdzącey władzy Ewangelii
tak złączoney z Naturą! —
Jakito

Takito Miłosciwy Panie, był głos Wolnosci, głos bespiecznego rozumu, — ale Henryk V. ziąwszy berło od Kalixta, dał mu miecz na obronę dzikiego Prawa, powstał Papież, a rzucaiąc nieustannie piorůny klątew, poswięcał Miecze rozlewaiące Krew Kapłanow za to, że się czuli bydź Ludzmi, Takito był stan opłakany Kosciola, przemoc wygurowała; a ieżeli się kiedy Kapłan odezwał z prawem Człowieka, głos ten, hasło rozumu i serca ludzkiego, karano iako Zbrodnię, a wyłączywszy Kapłanow, z liczby Katolikow, wyłączyli ich i z liczby żyiących. — Otoż Miłosciwy Panie! Odmalowałem dobrze znanego wam Prawodawcę, — Przypatrzmy się teraz iakie

to

to iest Prawo? Ktoż może lepiey nad Rzemieślnika znać Jego robotę? Kto może stawiać Gmachy, sam czas przeżyć maiące, kiedy chaty ulepić niepotrafi? Kto może poprawiać dzieło, którego zdaleka nawet nie iest w stanie poznać? a przecież gorzko wspomnieć, że stworzeni poprawiło Stwórcę, bo okazuiąc stan mniemaney doskonałości, właśnie jakby odkryło wady w Naturze Człowieka, którego Bog chcąc uzupełnić, podobnym sobie uczynił — Wszystko co kolwiek można było Ludziom rozkazać, przykazał Bog swemi albo Proroków ustami. Bezżeństwa nietylko nieustanowił, lecz go wyraźnie zakazał. Zastanowie się tylko nayiaśnieysze Stany, krotką uwagą nad dowodami że bezżeństwem

bezżeństwem ktore pozoru nawet nie maią. — 103.

Oto powiadaią, że slubuiący Czystość więcey zasluguią niż wstępuiący w Małżeństwo, ale radbym wiedzieć, zkąd tę pewność wyciągneli; nie z Natury Człowieka, nie z woli Boga; a to iest źrzodłem Praw wszystkich. —

Jeżeli więc bezżeństwo iest lepsze, ktoż nie porzuca dobrego, aby lepsze osiągnoł? iężeli więcey zasluguie, ktoż po znacznieyszą nie poydzie Nagrodę? Pragnieniom Serca ludzkiego nie ma Końca, ubiegaią się wszyscy Stopniami do nabycia Zdrowia, Maiątku, slawy, przy i w rzeczach wszystkich podobnym sposobem, każde Małżeństwo uważać będzie jako rzecz obojętną, nie mogącą zasłużyć, iako niedoskonałą

 i Ktoż im zabroni szukać lepszego. Bezżeń=
stwo iest Cnota, ale wszystkich Cnot nasiona
widziemy w Naturze Człowieka, które więcey
lub mniey rosną w miarę wychowania. w
tym doskonalsze Miłosierdzie, w owym Spra=
wiedliwość, w iednym Męstwo, w drugim wstrzemięźliwość
... a każdy ile czuie wstrętu do Zbrodni,
tyle ma w sobie skłonności ku Cnocie. —
Ale niech mi kto powie zacząwszy od pierw=
szego Człowieka, aż do ostatniego narodzić
się maiącego, ieżeli w owym niezliczonym
Szeregu rodzaiu ludzkiego, było tak szcze=
gólne Stworzenie, aby czuło skłonność do
bezżeństwa? Nie masz więc w Naturze tey wro=
dzoney Cnoty, a zatem z żadnego względu dobrym być nie może
nie

Nie mogę zamilczeć zdania, samego Doktora Kościoła, który powiada. — In Matrimonio si spectetur redditio debiti, et Actus justitiæ, si procreatio prolis ad Cultum Dei, est Actus Religionis, undecunque Actus Matrimonii sunt Actus Virtutis. —

Proszę tu teraz Nayiaśnieysze Stany pogodzić z tym Stanem Opinie Teologow, ale tu koniec Miłościwy Królu y Nayiaśnieysze Stany wywodow w tey Materii. — Pozwolcie sobie nie co iescze powiedzieć, Obchodzimy Duchowieństwo, zbieraiąc od Niego Kreski, ale Sekretne, za y przeciw bezżeństwu, młodzi powiedzą iak czuią, starzy iak rozumieią, a ieżeli by

znalas się

 znalazł się głos z aberzeństwem, byłoby to

zdanie żywego trupa, który już nieczuiey

nierozumie. Odwołuię się do zdania Kościo=

ła, że grzech ieden, nieskończonym sposobem

obraża Boga, godziż się aby dla mniema=

ney zasługi iednego, tysiąc innych grzeszyło?

Niech ginie ta Maska prawdziwey Religii,

ten blask fałszywy, którym świecą podli Łatwo=

wiernych mamiciele, aby zaprowadzonym w

obłąkanie odiąć nawet nadzieię powrotu,

na drogę prawdziwą. Niech ginie owa nie=

rostropna skrzętność, w pomnażaniu chwały

Boga, przez bezżeństwo, które rodzi odstęp=

stwa wiary, cudzołostwa, nierządy i inne zbrodnie,

których wspomnienie, obraziłoby Świętość miey[s]ca tego.

Z iakichże to pobudek Sprawy bezżeństwa, 107.
Krzywdzili Społeczność? Oto zabobon pod
pozorem Religii. Chciał wyperswadować Lu=
dziom, że idąc drogą doskonałego Życia,
wszystko porzucali dla Boga, ażeby utwier=
dził zmamione pospólstwo potępił Stan Małżeński,
Lud którego zawsze nowość uderza, biegał
iak za Świętemi, wierzył że pozbawieni nay=
większych rozkoszy, wynieśli się nad ludzi,
a zatem Cudotworcami bydź mogą. — a owo
wyrok Ewangelii — Człowiek opuści Oyca
Matkę y Krewnych, przylgnie do Żony. — uwa=
żany był na kształt słow próżnie brzmiących,
Slubować Bogu rzeczy niepodobnych, a przynay=
mniey trudne do wykonania, iest to powodować
się

107. się w częste okazie grzechu, iesto to żyć wustawiczney obawie, aby nieskrzywdzić Boga niedotrzymaniem obietnicy, a tak nierozmyślne dzieło, czy może bydz zasługą? Bezżeństwo niegodziwym, iest w prywatnym człowieku, ile członku Społeczeństwa, iak może bydz szacowonym w Księdzu, ktorych rowznie do wszystkich praw, y swobod należy?

Małżeństwo iest stanem łaski, a łaska daie zasługę, odbierać więc ludziom stan łaski, iest to ogołacać ich z sposobności zasługi, a to iak iest rzeczą niegodziwą łatwo mądrość osądzi.

Co mowią ieszcze Obrońcy bezżeństwa, oto to, że godność urzędu Kapłaństwa wymaga stanu bezżennego

bozzennego, iako z Prawa przyzwoitosci,
ale niech mi powiedzą za co Ruś ma Kapła=
now Żonatych? iedna wiara, ieden Ołtarz,
połączeni z głową Kościoła, ktoż te przei=
wieństwa pogodzi? — Ty sam Miłosciwy
Panie, podobno odwiecznym wyrokiem na=
znaczony iesteś, aby Berło Twoie, iako Laska
Pasterza, gromadziła Trzodę w iedną Ow=
czarnią, w Twoim Panowaniu, stanie
się Epoka znakomita w Kościele — Ty
wyrobiwszy u Głowy Kościoła zmieszenia
bozeństwa możesz mu śmiało zaręczyć,
iedność Obrządkow, ktore iednym bydz powin=
ny Kościele. — Ty zniszczysz az do korzenia

owe

109 owe Niechęci pomiędzy Duchowieństwem Ruskiem, i Łacinskim, ktore krwie rozlewu, y Zamieszek w Rzeczy Pospolitey były przyczyną, a za to niespiżowe Posągi, y łuki tryumfalne, ktore częstokroć były wystawione na dziwowisko, y urągania ludu, ale Miliony Pokoleń będą żywemi pamiątkami sławy Waszey Krolewskiey Mosci, Zarzucaią ieszcze, że władza Swiecka, nie iest mocna stanowić w materii Małżeństwa. Ale nawet zdaniem Teologow, Małżeństwo iest Kontraktem Cywilnym, a więc z Natury swoiey do władzy Swieckiey należy. Wszędzie więc władza Krolowa powinna

się

się trudnic temi Zwiazkami, iako będącemi pod bespieczeństwem, i opieką rządową, i iako szczegolnie interessuiącemi dobrze rządny Narod. Stawa tu chcący obwinić Xiędza Orzechoskiego i powiedzą, za coż obierał Stan, do ktorego przywiązane bezżeństwo? dobrowolnie przyiętych obowiązkow nie należy odstępować bezkarnie, ale iakto nikczemny zarzut, Prawa ze wchodzącemu do Praw Społeczeństwu, iakiego, należy mu bydz posłusznym, ale czyz niewolno opuscić każdemu, tego Narodu, ktorego Prawa były mu uciązliwe, lub do wykonania niepodobne? Inaczey Towarzystwo takie, było by więzieniem, a członki iego Niewolnikami

111 Niewolnikami. – Urząd Xiędza Orzechowskiego był nauczać i ofiarować, ten wzięty z ręku Biskupa składa nazad, i niechce ofiarować Bogu iak tylko serce, niechce nauczać, tylko czynić. Odbierzcie mu dar łaski, bo to wasze, ale zostawcie mu dar Natury, bo ten jako nieoddzielny do swego Jestestwa, Bogu tylko powinien, i śmiało wolno będzie pomstyna gwałtci ciełow porywaiących mu dary Boskie. Zna Xiądz Orzechowski, że inaczey musiałby się znaydować w okazii utraty zbawienia, niechce gasić pragnień w gnoiowce maiąc czyste źrodło, bo zna, że natura dała mu potrzeby a rozum okazuie musrodki do Ich Zaspokoienia.

Ouie.

Czuie się Xiądz Orzechowski być okrę= 112.
tem, którego by łatwo Nawalności pokus,
skołatać mogły, stawa przeto w Porcie, gdzie
Go prowadzi Swiatło rozumu, bo zna, że
i Zwierzęta maią prawo bespiecznych Stanowisk.
Porzuca Xiądz Orzechowski stan bezżeń=
stwa, jako stan, w którym ustawiczna z Cia=
łem woyna, a rzadkie Zwycięztwo, widział
Zdrowie y sławę swoią bliskiemi zguby.
Lękał się nałożnictwa, bo widział że z
nałogu, nierządnego Życia, niepodobna powstać,
Pewny iest o tem Xiądz Orzechowski, że iako nie
pozwalać Ludziom uczciwych Zarobków,

iest

iest to przymuszać ich do Kradzieży, tak
bronić Żon, iest to pozwolić im nałożnic,
a w tem i Mądrość wasza Nayiaśnieysze
Stany, znaku nieznaydzie. — Królu Nayia=
śnieyszy, Pamiętay ażeby niepowiedziano,
że pod berłem Zygmunta Augusta, nie=
wolno było być Obywatelowi Człowiekiem,
W imie swiętych praw Natury zaklinam Cię
miłościwy Panie, abyś pamiętał że dasz
exystencią tey Familii, ktorey Xiądz Orze=
chowski będzie głową, a ile Członkow będzie
z tego pokolenia, w tylu Sercach, będziesz
miał Ołtarze Wdzięczności. — Pozwol Nay
iaśnieyszy

Nayiaśnieyszy Panie przypomnieć sobie żeśmy widzieli łzy Twoie, w podobney Okoliczności. Pozwól odnowić ranę, którą wola Narodu zadawała Pańskiemu sercu W.K.Mci, kiedy Cię chciano rozłączyć z Naykochańszą Małżonką, a Panią naszą miłościwą. Pozwól się porównać na moment z Księdzem Orzechowskim. Miłość purpurą, czyli Siermięgą odziana, zawsze iest iedna, na tę więc Miłość, którą pałasz ku naszey Królowy, proszę Cię Miłościwy Panie, podaj wielowładną rękę, nie day upaść skrzywdzoney poczciwości. — Kończę pewnym będąc, że w tey sprawie, rozum y Serce podyktuią waszey Mądrości wyrok.

115 Nobilitatis scitum per Generosum Martinum Broniowski Notarium terrae Leopoliensis Aº 1611

Nayiaśn. Miłosciwy Krolu, Okolo tych Artykułow o ktoresmy się niezgodzili z Pany Ichmosciami tak na Seymie iako y tu o ktore W. K. M. iako to Pana naszego Miłosciwego pokornie prosiemy, mielismy iuz dosyć stanowienia y deklaracii z Pany Ichmosciami. Nic inszego te stanowienia y deklaracie z Pany nieprzyniosą iedno szkody, a obciązliwosci więcey przymnozenia. Na ten Artykuł około tego cła nowego nad prawa a wolnosci, my iako wierni poddani W. K. M. co tez abysmy mogli mieć nyhta execucia prawom naszym y wolnosciom y przywileiom, z ktorych wrocilo to cło, pozwolismy byli W. K. M. do zywota to mieć, słyszelismy odpowiedz

Odpowiedź W. K. M. a zwłaszcza od Jego Mości Pana Krakowskiego, iż ie W. K. M. raczy mieć przeciw prawom a wolnościom naszym ustawione, a W. K. M. przecie niechce na tem przestać. Albowiem y przez nas y przez Posłow naszych ustawiono iest, co się właśnie Statutem tam stoi, o tym cle nowym, iż iedno przez W. K. M. y przez radę ustawione, tego odpieramy Statutem Krola Alexandra ś. p. brata W. K. M. Cap. XV. A gdyż to przez W. K. M. y przez radę tylko, a bez nas y posłow naszych ustawiono, a myśmy na to niezezwolili, niepowinnismy go też dać, ani ma bydź z nas, ani z poddanych naszych brano, a kto ie ustawił ustawił ie na poddane swoie, a nie na nas y poddane nasze, iak

się

117. się to okazało z Statutu tego iż tylko przez
W. K. M. a przez rade W. K. M. tezby niemiało
bydz brane tylko od poddanych W. K. M. y od
rad, jakoż tez to na tym Seymie blisko przed
tym stało się iż W. K. M. z radami raczyli osta:
wic y uchwalic na poddane swe, ktore tez tylko
poddani W. K. M. a poddani rad Ich Mosci daią,
a my niepowinnismy dawac, iedno według
praw, przywiliiow, y wolnosci naszych, alen
Statut nowy de transgressoribus, srogi, a ostry,
ktory iest przez W. K. M. a przez Pany Ichmosci usta:
wiony, przez nas, a przez posłow naszych, aby
był skazow, na ktory Statut my sami siebie
y swych poddanych niechcemy wdawac cia:
ko ktory na nas a przez nas ustawiony iest.
Item

Item Co się tyczy Metryki, jakosmy W. K. M. 118.
prosili Pana naszego Miłościwego, aby au:
tentice niebyła, iako y pierwey ani ona zaden
dowod być czyniow strony W. K. M. nadobra na:
sze, ani listy ku szkodzie czyiey niebyły wyda:
wane, Co nam W. K. M. przez Pana Poznanskiego
iuz to obiecać raczył, iż tak iakosmy żądali
Metrykę te W. K. M. non autenticam iuż zostawił,
zacosmy W. K. M. dziękowali. Tu zasię odpowie:
dzi nam dane wyrozumielismy iż ta rzecz o
Metrykę do Seymu W. K. M. oddalić raczył. —
Co się nam zda rzecz być obciązliwa powolnym
poddanym W. K. M., żeby tu ta rzecz Konca swego
nie miała, a może ieszcze wziąć, iakoż iuż była
wzięła pierwey Skutem, a mściwym wyrokiem

W. K. M.

119. W. K. M. Albowiem gdzieby była Metrika Autentica miała bydź, była by ku obaczliwosci praw y przywileiow naszych, y wolnosci naszych, nieprosiemy aby ią W. K. M. naczyl skazić, gdyż iest W. K. M. potrzebna ku rzeczom Pruskim y Mazowieckim y ku Summom Krolewskim, ale izby ięy W. K. M. używać nieraczył tak iako Oyciec y brać ią y sam W. K. M. przedtem raczyli. Albowiem listy iednym wydawaią, a drugim nic iako się między nami ozwało ich kilka. A co się tyczy dignitates et Officia Regni prosilismy aby iuż były dane według praw a wolnosci naszych, na walnym Seymie, a coby kto nad prawo, y nad przywileje trzymał, aby pusćił na ten Artykuł Panom Jchmosciom radom braci naszey starszey nad prawa, a przywileje nasze pozwolilismy były,

dostoynosci

dostoynosci urzędow, ktore przeciw prawu dzierża 120.
trzymac do Zywota Ichmosci, albo do podwyz=
szenia wyzszego, tosmy byli uczynili, iest zeby pra:
wa a wolnosci nasze w tym w czym się przeciw
ko im ukrociło, a ubliżyło executia wzięły,
aby Ichmosc Panowie tem chętniey a chciwiey
przyczyniali się ku W.K.M. o exekucią praw na:
szych y swoich, A izmy nie znamy ani widzie:
my przyczyny Ich Mosciow, ato iż prawa nasze
exekucii nie maią, a przeto gdy się nie stała
execucia w prawach y rzeczach, jako Prawa
y przywileje nasze obmawiaią tedy i teyze
nieodstępuiemy. Item Co się tyczy tez przeciwko
temu Przywilejowi Władysława Jagiella,
Quod nemini ducum et ex genere ducali Ca:
stra et descendenti Civitates pro tempore et in

Quum

eorum nos conferemus. Krolowa Jey Mość
raczy wykupować dobra W. K. M. Zamki Mia-
sta, a trzymać by miała Jey K. M. acz kolwiek
nie na wieczność, ale do Żywota, jakośmy sły-
szeli, a wszako złto pruwie y własnie przeciw
prawom a przywilejom naszym. Izby Jey K. M.
miała trzymać do Żywota, abowiem nie bez
przyczyny ten Artykuł przez przodki nasze
u przodkow W. K. M. iest wysłużony, a snadź
wiely Ludzie Panskje osoby Xiążęta musie-
li się byli bardzo sprzykrzyć przodkom naszym
w sąsiedztwie sobie wrodzonym, a snadź z krzyw-
dą wielką wielkim zalem z obciązliwoscią
opuscić dobra, a poniechać musieli. Jeden
dla przyiazni, drugi dla niedostatku, trzeci
dla

dla wstydu, albo iż się zyskać niespodziewał.
A tak prosim powtórnemi prozbami, tak jakoś:
myprosili, aby Jey K: M: imienia żadnego wyku:
powac nieraczyła, a coby raczyła wykupić, aby
to spuszczono ku ręce W: K: M: było, a W: K: M: bie
dzierżeć raczył, y Starostę swego osiadłego
iako indziej mieć. Abowiem za żywota Jey K: M:
mogłyby się wielkie trudności działać Koronie,
co się każdy snadnie domyśleć może per alie:
nationem Iuris alicujus persona.
Nayiaśnieyszy Miłościwy Królu iest inszych
wiele Artykułów z Przywileymi które potrze:
bują exekucii, któreśmy dawali na Seymie,
y tu iusz niemały czas, iako nic inszego nieczy:
niemy, iedno piszemy, a mażemy a z powa:
ga

z powagą się sobie deklarujemy. Naylepszy albo namłodszy by iedno mowić umiał, nawszyst. by się tego, czego nam rozumieć niechcą, niechcemy się wdawać w traktaty, a w odpowiedz dalszą by ieszcze nam każda rzecz słuszna odpowiedz by mogła mieć. Jedno tylko my wierni poddani W: K: M: pokornie prosiemy, żeby prawa y przywileie nasze, y wolnosci wszystkie, w całosci nam zachowane, a dzierżane były. Abowiem wielkie krzywdy, gwałty nam się dzieią, przez to wykroczenie prawa, przez Starosty, Celniki, y inne Urzędniki W: K: M: y Panow Rad W: K: M: racz ięs nas od tych krzywd y ucisków bronić, a nam tego niedopuscić czynić nad prawa y wolnosci nasze. Bo

Prawa

Prawa nasze obmawiaią, że takowym, któ=
rzy przeciwko prawom naszym, co dzierzą czy=
nią, niepowinniśmy posłuszeństwa. Co się
tyczy ruszenia pospolitego, ktore W:K:M: ra=
czył czynić, a my iako wierni poddani W:K:M:
posłuszni uczyniliśmy W:K:M: jako Panu na=
szemu Miłościwemu, ktorego Panem naszym
wyznawamy bydź, przeto prosiemy aby W:K:M:
raczył nam oznaymić, a powiedziec iesli W:K:M:
ma przyiacioł w Ziemi, a raczyszli ciągnoć,
my smy dawno gotowi, y chcemy ciągnoć z
W:K:M: a pieniądze nam dać w miesciech
głownych powiatnych, czego W:K:M. nieraczysz
uczynić, a wszakoż my iako powolni z tego się
wymawiać niechcemy, radzi chcemy z W:K:M:

ciągnoć

ciągnąc, iezli nam tu W.K.M. pieniądze raczy dać, według przywilejow naszych. Przeto W.K.M. prosiemy, aby nas dzierzec daley nie raczył, a czynic to co W.K.M. raczy, Abowiem niepowinnismy lezec, wedle praw a Przywilejow naszych, za takiemi utratami naszemi, y tych na ktorych lezemy gruntach, y prosiemy W.K.M. aby iuż tem rzeczom W.K.M. czynic koniec raczył, Abowiem my iuż amplius zadnych Ziazdow czynic niebędziemy, y niechcemy a przy prawiech y przywileiach naszych stac chcemy w niczym ich nieodstępowac. Hac plexbissico Regi dato, non videbatur consultum, ut sine deliberatione nobilitati responderetur. Quo circa responsum delatum est, Itaque ad diem Septimam res in Senatu agitata est, ad extremum vocata multitudine et Rege in gradibus quibus ad illius arcis particulam scanditur, sedente, Castellanus Cracoviensis Regiae Majestatis nomine ita exorsus est.

Zdania Kobietom właściwe

Czyli sposoby któremi powszechnie chcą być rządzone

Miłość własna Kobieca, niezmiernie na ten czas cierpi, gdy słyszy pochwałę drugiey Kobiety, zdaie się bowiem, iż to czyni się Krzywdą Jey, przymuszoną będąc zgadzać się na piękność, Osoby swoiey płci, z wielką trudnością przy=chodzi iey wyznać, takowe prawdę, y kiedy się zdarza słyszeć, Kobiete mowiącą o swey Rywalce (któremi są wszystkie między sobą:) iż dosyć dobrze wygląda, można być pewnym, iż ta iest bardzo piękna. —

2.

Kiedy Kobiete czują powodnie Interes Miło=ści, wtenczas dowodem są Taiania, nad Ko.

127 Rzadko bowiem zwykły wyrzucać, co Człowieko=
wi im Obojętnemu, chęć uczynienia godnym
swey Miłości tego, którego iey serce sobie obrało,
każe częstokroć mówić twardym ięzykiem, na
którym się mylić nie trzeba, a który iest bardzo słod=
ki, aby się sobie nań zasłużył można.

3.

Iest rzeczą bardzo trudną, ażeby wielka przy=
iaźń, między dwiema osobami różney płci, nie
miała się odmienić w Miłość. Lecz skoro pierwsze
to czucie rządzone, szacunkiem y obowiązkiem
nie wychodzi z swoich granic, bez wątpienia
iest rozkoszniejsze, niż drugie sprawia ukontento=
wanie tem milsze, im bardziey to iest niepo=
mieszane z gryzotą.

4

Kobiety są to tak, iak Dzieci, zabawiaią się.

cackami

cackami, usypiamy ich pochwałami, zwo- 128
dziemy ~~zwodziemy~~ łaczemi obietnicami. Gotowe są
o cokolwiek płakać, dąsać się o naymniey-
sze sprzeciwienie się, gniewać się na naymniey-
sze odmawianie im posłuszeństwa, są to praw-
dziwe dzieci, lecz dzieci co światem rządzą.

5.

Dobra Kobieta przechodzi Anioła, lecz
zła nieustąpi w złości samemu Lucyperowi,
Doświadczenie przekonało, świat o zawzięto=
ści tey płci, która się iednak rzadko wydaie.

6.

Co maią szczególnieyszego do siebie Kobiety,
że niby obojętnie przyimuią nadskakiwania
Męszczyzn, którzy za niemi szaleią, lecz dopiero
wtenczas okazuią przywiązanie, gdy Męszczy=
źni udaią że mniey o nie dbaią.

129/ 7.

Kokieteria dla Kobiet, iest to, co iest powietrze dla Ptastwa, Jezeli ta Passia nie czyni zadnego honoru, ich rozumowi, przynaymniey należy przyznać, iż ta nic nie mowi przeciwko Ich sercu.

8.

Gdyby Kobiety mogły poznać, właściwe swe Interessa, użyłyby wszelkiey sztuki, na ukrycie swey Kokieteryi, każdy się bowiem chroni iaw=ney łapki, ani ptaszek niepozwoli się złapać w Siatkę, ktorą widzi.

9.

Gniew Kobiety porownać można, do niezmier=nie wietrzney gwałtowności burzy, Tamy wszyst=kie, ktore iey zastawiaią, zdaie się iż powiększaią wściekłość. Lecz że na tym Swiecie wszystkie rzeczy powinny mieć swoy bieg, przeto też i tym

przeszkadzać

przeszkadzać nie należy, nakoniec z dwoyga
iedno obieraiąc, znośnieyszy iest gniew, niż chymery, y przeniosłbym zawsze Kobietą gniewną nad zrzędną od początku dnia, do końca tegoż.

10.

Pytanie, Co naybardziey psuie Kobiety?

Odpowiedź. Obcowanie z Kobietami wyzutemi z Moralności.

11.

Chcesz dotrzymać Sekretu, Nie powierzay go Kobiecie,

12.

Chcesz bydź lubionym od Kobiet, chwal ie, a drugie gań,

13.

Pytanie Czemu się Kobiety między sobą nie lubią?

Odpowiedź Bo się lepiey na sobie znaią.

14.

Pytanie Ktora Kobieta nayprzyiemnieysza w Sąsiedztwie?

Odpowiedź. Ta co niewiele mowi, co prawie warto słuchania, nie lubi sama siebie, y dla wszystkich iest grzeczna.

131. Teraznieyszy Stan Fanfaronow.

Powierzchnosć tych, okryta będąc nowiżemi zawsze Frakami, z opuchłemi y skrzydlastemi rękawami, a Kołnierzem chomontowym. Twarze zaś ich zdaią się bydź przedmiotem wielkich Mężow, zaiętych czynami, wydobyiąc z gruzow zagrzebanego Swiatła, lubo w istocie w tych postawach sama okazuie się dziecinnosć, gdyż wyszły z pod prasy szkolney młodzieniec, a częstokroć niezupełnie ukończony, bez żadnego wyobrażenia istotnego Swiatła, coż pozostaie takiemu? oto nadymanie się w prożney wydumie, y chęci pięcia się na urzędy, lubo do tych mniey iest usposobiony, lecz dla nadstawienia się okrasą w swoiey przynaymniey powierzchnosci,

czynnie

czym że się zaymuią, oto zaczawszy od czuba, iak
nayforemniey naięzonego, y utrefionego wpukle
w nayregularnieyszym układzie, y obmaszczeniem
zapachu Pomady rożaney porządzeniu tey Czupry-
ny a la Titus, i Faworytow w gore wzniesionych,
wąsikow małych, y bródki Hiszpańskiey, używa
daley bielidła twarzyczki, z przydaniem nieznacz=
ney Okrasy róże, daley chusteczka na szyi na
zgrabnie utrefionym Kołnierzyku, w Żaboty ukosz=
śnie na piersiach złożonemi, a pokrytą drugą od
Szyi chusteczką kolorową, szpilką iedną, lub dwo:
ma z błyszczących Kamieni spięto, na tey spadzi:
sta Kamizeleczka odrębnym przeszionym kolorem
podszyta, lub też Złotą, na okrążoney dużey,
Kolorowey na krzyż chustce, z przewieszeniem

prócz

133. prócz Okularów na nosie, Lorynety, y Giordana, Czekczery Welingtona, lub Szawatki, czyli Maytki, z wypuszczoną od Zegarka Dewizą, z Ogromnemi pieczęciami pierścieniami prócz na palcach się sklęczych, i znakami Mularskiemi, prócz zawieszonych Kuleczkach, czyli Zausznikach. Zegarek zaś sam od siebie Kuranty, co Kwadrans graiący, iezli do tańców Pończoszki iedwabne, w trzewikach Marokanskich, na powszednie wystąpienie, bot staiowe-go Ranka, Frak opięty ukosny Zarętki, z Kołnierzem, y rękawami powyżey opisanemi, Kapelusz wspaniałego Fogla, Nakoniec Płaszcz Nelsona. W takim kształcie dzisieyszego nowego Swiata Obywatel,

czemże

czewnie się trudni o to próżniactwem, pzebie-
ganiem Ulic, Bilarów, Kafenkauzów, Ogro-
dy, teatra, wpadnie na nudy momentalne
do Biora, ieżli iest czynnym, lub honorowym
Urzędnikiem, Nakoniec w tey lekomyślney
Kokieterii, y samolubstwie, ugania się za kobie-
tami, na przemiany bez woznicy, temi przerzuca-
iąc z naywiększą chlubą, gdy ie skonkietuie,
z resztą mieni to bydz zaletą, co iest niecnotą,
co iest nieprzyzwoitą słusznością, to ma za
rozum, y zabiegłości Spekulacii, okazuie ro-
zum w każdey przytoczoney, iakim bądz tylko
objekcie, lubo tego nierozumi, y w żadnym nie
będąc dokładnie biegłym, niema nawet istot-
nie rzetelnego wyobrażenia, tak co do ięzyków

obcych

135 obcych, nieposiadaiąc gruntownie własnego,
w innych bowiem przedmiotach, z Politykiem
Polityk, z Statystykiem Statystyk, z Filozofem
Filozof, z Poetą Poeta, z Astrononomem Astro-
z architektem Architekt
nom, z Matematykiem Matematyk, z Mine-
z Historykiem Historyk, z Ekonomikiem Ekonomik, z Chimistą Chimik,
ralogistą Mineralista, z Chidraulikiem Chi-
draulik, z Botanistą Botanik, z Ogrodni-
kiem Ogrodnik, z Muzykiem Muzyk,
z Malarzem Malarz, i t. d. Zgoła wszyst-
kim biegły, bo wszystkiego liznoł, a nie mniej
prócz, iak Religią wyszydzić, Moralność
obrzmić
wyśmiać, y Cnotę ~~ohydną~~ a w mieysca
tych, iakież zastępnią przymioty. Oto wszyst-
kich mieć za nic, prócz samego siebie,
wiedzieć iak zręcznie złudzić powolność,
iak

iak zawieść zaufanie, iak pod Niewinnością 136.
zrobić podstęp, iak otwartość oszukać, iak
prawdę omamić, iak parol zagiąć, Lom:
bra, Bostona, Wiska, tryssetta, wykonać, iak
wysta ułożyć, y Ogara wprawić, y Charta
z Smyczy spuścić, iak wierzchowca uieździć,
i nieuiezdzonemi powozić się Rumakami,
iak zręcznie fechtować, iak zgrabnie tanco:
wać, iak śpiewać, gwizdać, y grać rozne role,
iak się po Sofach, Krzesłach, Kanapach, y Sto:
łach, rozwalać y rozkładać, iak metodycznie
stąpać, iak deklamować, iak patrzyć, iak
deklarować, a niedotrzymywać, iak Krawca,
Szewca, Cukiernika, chwalić, iak Aktorow

y

137 y Artystow ganić, zgoła wszystko opacznie
znaczyć, a zawsze na rząd y złe czasy utyskiwać,
z wierzycieli żartować, o oddaniu długow
niemyśleć. Duchowieństwo łaiać, Bostwu
bez rozsądku uwłaczać, obrządki y Ustawy
zadawnione wyśmiewać, drwić z Papieża y
Praw Kardynalnych Religii, potępiać pisma
czći godne, y prawdziwie uczone, uwielbiać
Romanse, Dramatykę, y Satyre. Przyznawać
Naturze Bostwo Ludu, a nierozumieć co iest
Natura, y iey pierwiastkowe utworzenia.
wszystkie takowe teraznieyszych Mędrcow marzenia,
widocznem okazuią się bydź płodem niedołężnym,
nowo modnym, i dziwolęznym mniemaney
teraznieyszey Oświaty, y źle zrozumianego rozumu.

Nie Koniec)

Niekoniec na tem, lecz podobni Jchmosciowie, zasadzeni płownie, na czczych iedynie swych uroieniach, nietylko niechcą uważać za Ludzi prawie innych, a w samym domowym Społeczeństwie Familii, starszych od siebie, ieżli nieza:wonych sobie, to zawsze od siebie poniżaią. niespodziewaiąc się bydz nigdy, w podobnym Związku, także wyższemi, Starszemi, y większemi, od ktorych okazywane dobrodzieystwa, rownie iezeli nie za powinnosć, to za niepodobnie uważane będą, w mieysce Szacunku, y powinney Wdzięcznosci, winney nawzaiem przykrey doznaią pogardy, z bolescią swego Serca. Zgoła niedołężna Nikczemnosć, lekomyslna płochosć, y nierozsądny umysł, zaięły mieysce Prawdy.

139. Są to skutki, iż w teraźnieyszym wieku, samemi
czczemi pozorami, na powierzchowności tylko zasa-
dzaiąc się teraźnieysza Młodzież, sama się zaśle-
pia, bez gruntownego Systematu, y doskonałey
swey użyteczności, czyniąc się burzliwym bez deter-
minacii, śmiałym bez odwagi, rozumnym bez
przekonania, lubo doktoryzowani w Krakowie, Filozo-
fii, Fizyki, Metafizyki, Matematyki, i.t.d. a zdro-
wey częstokroć, brakloiki; Nakoniec będąc mło-
demi Staruszkami, bo ledwie w 18 wieku życia,
iuż Senekami, poki iest niectworą, a zanurzeni
w Bibliotece Wenery, z wyniszczoną młodocianą
cerą, z wychudzoną bez rumieńca twarzą, okazuią
ślady Poprzedników swoich Voltera, Russa, Bufona,
Franklina, i.t.d. Zgoła iż ci rozwiezli Effronteryą wy-
noszą się

wynoszęc się nad sfere rozsądku, w mniemaniu doswiadczonych Mędrcow. podobni są do pięknego Naczynia, w ktorym ukryty znayduie się Napoy trucizny, lubo brzegi tego, są osłodzone, lub do narzędzia podłego kruszcu, ktory swą pozłotą tylko błyszczy, za coż bydz wielkim będąc małym? za co szczerym, będąc obłudnym? i interessowanym, za co uwielbiaiącym Naturę, a tez zniewazaiącym? za co pogardzaiącym Prawa Moralnosci y Ludzkosci, a zyiącym bez zadnych zasad prawideł Zycia, y Obyczay: nosci w Społeczności ludzkiey? Coz iest z teraznieyszego Młodego za Figura. oto ze dobrze strzela oczami, a głową chybia, wymowa obfita, a bez sensu zadnego, pismo natęzone umysłem, a bez naczenia.

Czynnosć

141 Czynność na charakterze chonorowym, a trąci chytrą Cudzoziemszczyzną. Lecz za to, walcuie, y tańczy dobrze Kadryla Francuzkiego, spiewa przy gitarze, y zna się na toalecie damskiey, skleia zwęgrne Surprizy, uwodi Panienki, wyprzęga Małżeństwa. Oto iest postać wykwintnych dzisieyszych Elegantów.

Jaka tychże Religia

Otoż że każdy z takich bydź musi dla tonu Swiata Massonem, więc też zarażony bez żadnego Systemu, nieposiada ani wiary, ani przezorności, ani on zna Rodziców za Oyca lub Matkę, ani Boga za Boga, ani w piekło y niebo niewierzy, pleciez duszą w człeku, a więcey nie para, to wszystko iedno.

nie

nie zna on ani Kościoła ani Swięta, ani prawy
Sierminęga mu smierdzi, Dom w którym się
urodził ciasny, Oyciec go wstydzi, Pan
mu nieznośny, gdyż sam się nim bydz mieni

Listy Oryginalne Królow Polskich
Do Starożytney Polskiey Misiunow pisane
Familii. Nro Primo

Jan Kazimierz z Bożey Łaski Krol Polski W. Xiąże Litewskie Ruskie Pruskie Żmudzkie Inflantskie Smolenskie Czerniechowskie. A Szwedzki Gottski Wandalski Dziedziczny

L.G.O.L.

Urodzony wiernie nam miły zdalismy Urodzonemu Bullerowi Podkomorzemu naszemu Koronnemu Commende nad W. T. którego abys przy powinnyszczi wszelkim na rozkazanie przysługi.

przysługi nasze traktować posłuszeństwem
żądamy y mieć go do Fchcemy. Nieuczynisz
W. T. inaczey pod łaską Naszą. ktoremu dobrego
natenczas od P. Boga życzemy Zdrowia! ——
Dan w Poznaniu V. S. Msca Maya Roku
Pańskiego MDCLVIII. Panowania Krolestw
naszych Polskiego X. Szwedzkiego X. S. Roku

Jan Kazimierz Krol. ——

Urodzonemu Janowi Misiennie Rotmisz=
trzowi Naszemu wiernie nam milemu
w Roku 1658.

Nro 2do

Michał z Bozey Łaski Krol Polski
Wielkie Xiąże Litewskie Ruskie Pruskie
Mazowieckie Zmudzkie Inflantskie
Kijowskie Wołhynskie Podolskie Sie-
wierskie Smolenskie y Czerniechowskie

Urodzony wiernie nam mily Nietylko pu-
bliczuym belli et pacis negotiis ktorych tak
wielkich krolestw nigdy nieprozne ale oso-
bliwie gorącym Instantiam niektorych krole
Koronnych y W.X. Litt snadnie essimus ze
extraoadentiam Seym walny w Warszawie
na d XXVI Januarij Seymiki po Wdztwach y
Ziemiach na d XV. Decembris złozyliśmy
Materie tractandorum na Seymikach y Sey-
mie z Propozycie y przez Posła naszego yz
przeczytaney Instrukcii z Cancell. naszey
Koronney.

145 Koronney daney innotescunt W.T. Więc z publicz-
nych Aktow W.T. nieomieszkiwasz y na nich bo-
no publico cooperari zwykłeś, Żądamy pilnie
abyś y na teraźnieyszy Seymik ziechawszy to
wykazali Miłość ku Oyczyznie y przeciwko
Mtowi Naszemu Zwykła suggerit Życzliwość
radą y Staraniem swoim in publicum con-
feras Na tym te W.T. jako należy Bono Civi po-
stąpili sobie niewątpiąc Życzymy zatem
W.T. dobrego od Boga Zdrowia. Dan w War-
szawie Dnia XXIV Listopada Roku MDCLXXI
Panowania naszego III Roku.

Michał Krol

Urodzonemu wiernie nam miłemu
Janowi Missunie oddać
w Roku 1671.

August Wtory z Bozey Łaski Krol Polski Wielki Xiąze Litewski Ruski Pruski Mazowiecki Zmudzki Kijowski Wołhynski Podolski Podlaski Jnflantski Smolenski Siewierski Czerniechowski a Dziedziczny Xiąze Saski y Elektor

Urodzony wiernie nam miły, kiedy Opatrzność Boska nad rozumienie y przeciwne usiłowanie Ludzkie. decumanos prawie Niezgod y roztyrków domowych fluctus in spem. Zinam obrociła w Panstwach Rzpltey miłego uspokojenia malaciam do przezorney y pilney Strozy Stanu Rycerskiego jako Strenuissimi zawsze Custodis et Vindicis libertatis chwalebne uniwersalnego Szczęscia

w

147 w Traktacie y Seymie razem Warszawskim
Zawarte Opus tanquam proprium partum
nie tylko utrzymać, lecz aby zarażone Am=
bicią lub chciwością Studia, opacznemi
interpretaciami Onego Certyfikowac y
rozrywać nie śmiały Serio invigilare nale=
ży Zelo, ktorego że nieraz insignia do=
świadczyliśmy w Osobie Wierności Two
iey documenta, lubo iesteśmy perswasi,
że y bez naszey insinuacyi innata virtute
Pokoy powszechny z windikowaną zupełnie
wolnością y przywroconą praw całością
immutabiliter manutenere y tak na Sey=
mikach Ante Comicialnych, iako też y na
Seymie

Seymie Observantiam et Executionem
Sancitorum promovere constanti Studio
nie zaniechasz, iednak na pokazanie usil-
nego naszego około Dobra pospolitego sta-
rania expressum desiderii Regii przydaie
stimulum, Dobrego przytem Wierności Two-
iey od Pana Boga życzemy Zdrowia
Dan w Rydzynie dnia 10tego Miesiąca
Czerwca Roku Pańskiego MDCCXVIII.
Panowania naszego XXI Roku

Augustus Rex

Urodzonemu Stefanowi Misunie
Stolnikowi Połockiemu wiernie nam milemu
w Roku 1718.

Zbior znayduiących się Treści

Karta

Części Pierwszey

Części IIgiey

Ciąg

Ciąg dalszy

Części III.

Ciąg

Ciąg dalszy.

Koniec.